

GAZETA LUBUSKA

Poniedziałek,
8.06.2026

www.gazetalubuska.pl

Nr 130 (22.731)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Drogowy plan Pabierowskiego.
Miliony złotych na drogi w sołectwach i dzielnicach **str. 4**



ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків	11989	гелікоптерів	353
літаків	436	БТРів	24700

Ile pieniędzy chcą kluby sportowe w Gorzowie?
Milionów **str. 6**



LUBUSKIE

Loty z Babimostu cieszą się coraz większym wzięciem

- Lotnisko Zielona Góra-Babimost obsłużyło w maju br. 6 tys. 278 osób i 237 operacji lotniczych, z czego 104 to rejsy pasażerskie. Miniony miesiąc okazał się lepszy od poprzednich - poinformowało w środę, 3 czerwca biuro prasowe Polskich Portów Lotniczych (PPL).

Jeśli chodzi o porównanie rok do roku, majowy wynik jest o 0,6 proc. niższy, natomiast wobec kwietnia tego roku na lotnisku tym odprawiono o 27 proc. więcej pasażerów.

- Cieszy nas solidny wzrost ruchu, jaki odnotowaliśmy w maju. To dobry prognostyk przed sezonem wakacyjnym, który właśnie się rozpoczyna - skomentował dyrektor Lotniska Zielona Góra-Babimost Hubert Haegenbarth, cytowany w komunikacie.

Wraz z początkiem miesiąca pierwszy turyści polecili do Enfidhy w Tunezji, 11 czerwca zostanie zainaugurowane czarterowe połączenie do Tirany, a 26 czerwca ruszą rejsy do tureckiej Antalyi. Sezonową ofertę uzupełniają całoroczne loty do Marsa Alam w Egipcie, realizowane w każdą niedzielę.

- To dla nas ważne, że pasażerowie z Lubuskiego znów mogą wylecieć na urlop bezpośrednio z naszego lotniska. Tegoroczna oferta czarterowa to wynik dobrej współpracy między portem, samorządem i organizatorami turystyki, a ta kooperacja realnie przekłada się na korzyści dla całego regionu - dodał Haegenbarth.

Dzięki zakończonym w grudniu ub. roku inwestycjom w infrastrukturę, przepustowość tego jedynego pasażerskiego lotniska w woj. lubuskim wzrosła ze 120 tys. do 250 tys. pasażerów rocznie. Jednocześnie od 15 marca br. liczba rejsów do Warszawy wzrosła do dwóch dziennie, realizowanych od poniedziałku do piątku. **SN**

ŚWIEBODZIN BUDOWA NOWYCH MIESZKAŃ KOŚCIĄ NIEZGODY

Mieszkańcy nie chcą tutaj nowych bloków

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

Dwa punktowce mają stanąć w miejscu, które mieszkańcy zdążyli pokochać za spokój i ciszę. Nie chcą tutaj zmian. Tymczasem ponad 120 osób złożyło do Świebodzińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego wnioski o mieszkanie. W spółce rozdzwoniły się telefony od kolejnych zainteresowanych.

- Lubię tam na dołku posiedzieć, na ławeczce. Cichutko tam jest. Te drzewka obok, to taki nasz parczek. Fajnie jest tutaj. Jest plac zabaw. Jak przyjeżdżają moje wnuki, też się tam bawią - opowiada pani Halina, mieszkanka ulicy Bocznej w Świebodziźnie. Dołek, o którym mówi, kończy długą skarpę nad ul. Zachodnią. Prowadzi do niego wąska wewnętrzna droga, którą dzieci zjeżdżają zimą na sankach. Na dołku jest też zbiornik retencyjny. Wyżej, po lewej, plac zabaw, po prawej szeregi drzewek.

Jest środowe popołudnie. Gdy przestaje padać deszcz, na plac schodzą się dzieci. Przychodzi też kilkunastu mieszkańców, którzy chcą opowiedzieć GL, co ich spotkało. Są przeciw budowie w tym miejscu dwóch bloków 16-mieszkaniowych, które chce tu postawić miejska spółka Świebodzińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Na ostatniej sesji rady miasta radni zgodzili się zapisać w uchwale o Wieloletniej Prognozie Finansowej łącznie trzy miliony złotych dokapitalizowania spółki w kolejnych dwóch latach „w celu poprawy warunków mieszkaniowych”. Lokatorzy postawionych już bloków złożyli listę z podpisami przeciw budowie



Lokatorzy istniejących już bloków złożyli listę z podpisami przeciw budowie w tym właśnie miejscu

w tym właśnie miejscu i zaprosili GL, aby przedstawić problem.

- To jest nieuczciwe - uważa. Zaskoczona sprawą jest też Ewa Wójcik, przewodnicząca zarządu osiedla Żaków. Będzie tak duże zagęszczenie budynków w okolicy, że boimy się wielu aspektów: nadmiaru wód opadowych, bardzo bliskiego sąsiedztwa, przeniesienia i zmniejszenia placu zabaw przy zwiększeniu liczby mieszkańców - wymienia. Dodaje, że teren wydawał się skończony i kompletny.

Podobne wątpliwości w sprawie ma także Małgorzata Osica, radna z klubu T. Sielickiego Pro Świebo-

że „lekką ręką to ma być zniszczone”. - To jest nieuczciwe - uważa.

W tym właśnie miejscu i zaprosili GL, aby przedstawić problem.

- To jest nieuczciwe - uważa. Zaskoczona sprawą jest też Ewa Wójcik, przewodnicząca zarządu osiedla Żaków. Będzie tak duże zagęszczenie budynków w okolicy, że boimy się wielu aspektów: nadmiaru wód opadowych, bardzo bliskiego sąsiedztwa, przeniesienia i zmniejszenia placu zabaw przy zwiększeniu liczby mieszkańców - wymienia. Dodaje, że teren wydawał się skończony i kompletny.

Podobne wątpliwości w sprawie ma także Małgorzata Osica, radna z klubu T. Sielickiego Pro Świebo-

dzin, która wychowała się na tym osiedlu.

- Tędy chodziłam na skróty. To jest teren z gliny. Jak pada deszcz, nie da się przejść, tu się pływa - przypomina. Spodziewa się, że podczas ulew zalewane będą niżej położone kamienice przy ul. Zachodniej. - Tutaj wszędzie są poupychane bloki i do tego jest ogromny spad. Ulica na dole będzie zalewana i mieszkańcy też - przekonuje. Wtórą jej inni mieszkańcy, których zdaniem nie powinno się budować w tym miejscu, gdzie przesiąkał zbiornik retencyjny. Więcej na str. 5



Już jutro w „GL” Strefa Biznesu

● Szukają osób z zupełnie nowymi kompetencjami. Pensje wynoszą 16070 zł brutto ● Pierwsze pokolenie polskich dziedziców

Leszek
Kalinowski



ZAPRASZAMY, ODKRYWAJCIĘ LUBUSKIE!

W weekend upłynął w Zielonej Górze pod hasłem Dni Otwartych Piwnic Winiarskich. Mnóstwo osób z zielonymi torebkami na szyi było widać na deptaku, w kawiarniach i restauracjach. Przemierzali od piwnicy do piwnicy, nie kryjąc zachwyty nad tą formą architektury. Jedynej takiej w Polsce. W piwnicach spotykali się z winiarzami, była okazja do rozmowy, skosztowania trunków. Często towarzyszyły tym spotkaniom kameralne koncerty, spektakle i inne atrakcje. Impreza cieszy się dużą popularnością i poza Winobraniami kojarzy się już z Winnym Grodem. Ale także wielu mieszkańców nie kryło zadowolenia, bo sami skorzystali z zaproszenia i odwiedzali winiarskie piwnice, mówiąc, że tyle razy przechodzili bok tych kamieniec, nie mając świadomości, jakie skarby w podziemiach one kryją. I wywiązywała się zazwyczaj dyskusja, że szkoda, iż te ciekawe pomieszczenia udostępniane są tylko podczas otwartych dni, a przydałoby się częściej, choćby w czasie Winobrania. Niektóre z nich mogłyby stać się także pubami, barami z klimatem przypominającym słynną Piwnicę Pod Baranami w Krakowie. Dobrze, że impreza skłania niektórych do zainteresowania się Zieloną Górą i regionem, bo wiele osób przyznawało, że są tu po raz pierwszy w życiu. Mimo promocji wciąż Lubuskie pozostaje nieodkryte. Kraina jezior to zawsze Mazury, choć i u nas ich przecież nie brakuje. Piękna, dzika przyroda to Podlasie, choć i u nas jej nie brakuje i jesteśmy najbardziej zalesionym województwem w Polsce. Może więc tego typu wydarzenia spowodują, że wieść o pięknym Lubuskiem się rozniesie. I coraz więcej rodaków zechce do nas zajrzeć na wakacjach, zamiast setny raz jechać w to samo miejsce nad morze czy w góry. A jak wynika z badań, w tym roku znacznie mniej Polaków wybierze się na zagraniczny urlop. Sytuacja na świecie sprawia, że wolimy spędzać go w naszym kraju. Zatem zapraszamy!

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Wtorek	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
25°C	10°C	21°C	17°C
Barometr 1019 hPa		Środa	
Wiatr zach. 7-12 km/h			
Biomet niekorzystny		DZIEŃ	NOC
		21°C	7°C
		Czwartek	
		DZIEŃ	NOC
		20°C	11°C

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane

ROZMOWA DNIA

WSPÓŁCZESNY RODZIC ŻYJE POD GIGANTYCZNĄ PRESJĄ

Mira Suchodolska
PAP

Z prof. dr hab. Katarzyną Schier, psychoterapeutką, członkinią Trauma Lab UW.

Kiedy kobieta dowiaduje się, że zostanie matką, bardzo często obiecuje sobie jedno: „ja będę inna niż moja mama”. Tymczasem po latach okazuje się, że przejmujemy ich zachowania, lęki, sposób mówienia, a nawet wady. Jak to się dzieje?

Bardzo dużo mówi się dziś o traumie transgeneracyjnej, czyli o tym, że trudne doświadczenia przechodzą z pokolenia na pokolenie. Rzadziej mówi się o tym, że dokładnie tym samym kanałem przekazujemy sobie codzienne zachowania, sposoby reagowania, wzory miłości, opieki czy radzenia sobie ze stresem.

Oczywiście znaczenie mają geny i biologia, ale ogromną rolę odgrywa też przywiązanie. Dziecko od pierwszych chwil życia uczy się świata przez kontakt z matką. Uczy się, czy świat jest bezpieczny, czy trzeba się bać, czy emocje wolno pokazywać, czy trzeba je tłumić. I bardzo często to wszystko odbywa się bez słów.

W psychologii nazywamy to wzorcem przywiązania. Jeśli matka jest spokojna, przewidywalna, reaguje na potrzeby dziecka, ono uczy się, że świat jest bezpieczny. Jeśli natomiast matka sama żyje w lęku, chaosie albo emocjonalnym odcię-

ciu, dziecko chłonie ten stan jak własny.

Czyli można odziedziczyć po przodkach nie tylko kolor oczu, ale też lęk?

Tak. Polska jest szczególnie przykładem społeczeństwa strauatyzowanego historycznie. Wojna, okupacja, głód, śmierć, później komunizm i życie w permanentnym napięciu – tego nigdy naprawdę zbiorowo nie przepracowaliśmy. Cierpienie nie było uznawane społecznym, ten wielomilionowy, nieopłakany cmentarz sprzed 80 lat ciągle się za nami ciągnie. Proszę sobie wyobrazić kobietę, która podczas wojny żyła w ciągłym strachu. Ukrywała Żydów, bała się śmierci, głodu, donosów. Potem urodziła dziecko. Ona może temu dziecku nigdy niczego nie opowiedziała, ale ono i tak przejęło jej lęk. Przez napięcie jej ciała, przez sposób reagowania.

Wiele dojrzałych kobiet mówi dziś: „moja mama mnie nie przytulała”, „nie mówiła o emocjach”, „ciągle krzyczała”. Sama nieraz słyszałam: „prześiań ryczeć, nie masz powodu, dopiero jak dostaniesz w dupę, to będziesz miała”. Skąd brał się ten chłód?

Ja bym bardzo uważała z ocenianiem tamtych kobiet. One często nie były zimne z wyboru. One po prostu nie miały zasobów – słownych czy emocjonalnych. Kobiety wychowujące dzieci w PRL-u żyły w perma-



FOT. UNIWERSYTET WARSZAWSKI

nentnym kryzysie. Wszystko trzeba było zdobyć, zorganizować, wystać, załatwić. Do tego bardzo wiele z nich same było dziećmi rodziców strauatyzowanych wojną. One kochały swoje dzieci. Tylko często nie miały skąd osiąść języka emocji. Miłość wyrażały karmieniem, troską, pilnowaniem, walką o przetrwanie.

Wielu specjalistów mówi dziś wręcz o rodzicach sparaliżowanych lękiem przed stawianiem granic.

Bo współczesny rodzic żyje pod gigantyczną presją. Szczególnie kobiety. One mają być jednocześnie świetnymi matkami, partnerkami, pracownicami, mieć rozwój osobisty, zdrowe dzieci, piękne mieszkanie i jeszcze muszą wyglądać perfekcyjnie na Instagramie. To jest niewyobrażalnie obciążające. I potem taka kobieta siedzi sama w domu z małym dzieckiem przez dziesięć godzin, jest wyczerpana, przebudżowana, a internet cały czas mówi jej, że robi coś źle. Za dużo krzyczy. Za mało karmi piersią. Za szybko wróciła do pracy. Za późno wróciła do pracy. Dziecko ma za dużo ekranów. Albo za mało zajęć dodatkowych. To jest potężna machina wpędzająca w poczucie winy.

PRZYRODA

Grzyb apteka

Chciałem powiedzieć, że grzyby rosną jak na drożdżach, ale drożdże to też grzyby, więc napiszę, że rosną w oczach. W sieci widać pierwsze borowiki, co prawda ceglastopore, ale dobre i to. Prawdziwe prawdziwki są już w drodze. Węszę po lesie i znalazłem młodzieńczego szmaciaka. Wygląda jak kłębek poszarpanych szmatek stąd nazwa. To prawdziwy grzyb. Ma nawet klasyczny trzon i kapelusz. Ma też inne nazwy: siedziuch sosnowy czy kozia broda. Mój szmaciak był wielkości piłeczki, ale jeszcze urośnie. Rekordowy okaz znaleziony we Francji ważył dwadzieścia parę kilogramów. Owocnik wyrósł z grzybni, która opanowała korzenie pobliskiej martwej sosny. Stąd pewnie pochodzi nazwa siedziuch sosnowy. Strategia życiowa grzyba jest bardzo prosta. Najpierw zabija drzewo, by później powoli konsumować martwe resztki. Grzyb zawiera związki silnie hamujące rozwój innych grzybów, w tym trudnych do pokonania pleśni.

W bliżej nieznanym sposobie pobudza regenerację komórek. Po prostu cudowne panaceum zawarte w jednym tylko gatunku. Dla nas to apteka pełna nowych i zapewne bardzo skutecznych antybiotyków. W sam raz na odporne na wszystko superbakterie. Zrywać nie warto, choć uważany jest za jadalnego i smacznego. Ochrona gatunkowa została zeń zdjęta, ale jest rzadki i zbyt cenny, więc lepiej niech spokojnie dobija drzewa w lesie i czeka aż farmaceuci i chemicy zaczną go dokładnie badać. **Grzegorz Tabasz**

FORUM CZYTELNIKÓW

Bogdan z Gorzowa

Jeśli szynobusy tak się psują, to może należałoby przywrócić parowozy. Przynajmniej będą punktualne i nie będzie odwoływane.

Barbara z Gorzowa

I jak tu przy tylu spóźniających się pociągach można zaplanować podróż?! Współczuję tym, co dojeżdżają do szkół i pracy.

Przemysław z Gorzowa

Nie jeżdżę już z Gorzowa pociągami regionalnymi. Szkoła czasu i nerwów.

Łukasz z Gorzowa

Ja tam nie rezygnuję z pociągów. Lubię trochę hazardu, więc mnie emocjonuje, czy pociąg przyjedzie, czy nie.

Agnieszka z Zielonej Góry

(Dni otwartych piwnic) Wszystko pięknie, ładnie tylko szkoda że się zachować ludzie nie potrafią, jak w nocy do swoich domów wracają. Szok po prostu!

Paweł z Zielonej Góry

(Nowa droga do Babimostu) Przecież to jest patologia.

Chaotyczne betonowanie z jednej a brak utrzymania tego co już jest z drugiej. To będzie po prostu zniszczenie tej okolicy.

Bożena z Żar

(Lubuska wieś zachwyca) Piękna inicjatywa. To jest jedność, to jest współgranie. Efekt niesamowity, miło patrzeć, dlatego trzeba jechać powoli.

Rafał z Sulechowa

Bzdurne paplanie, że droga ma powstać dla odwiedzających port lotniczy. Droga ma

powstać dla pojazdów armii amerykańskiej, które będą obsługiwać wojskowe lotnisko i są znacznie szersze od polskich ciężarówek.

Jadwiga

Byłam widziałam, widok zaskakujący. Jestem pełna podziwu we włożoną pracę i organizację mieszkańców.

Martyna z Zielonej Góry

(Kolejne remonty dróg) Progi zwalniające na ul. Przemysłowej są w planach? I zrobienie z niej jednokierunkowej, tak jak urząd obiecał?

nasz REGION

KRÓTKO

ZIELONA GÓRA

Poważna awaria. Mieszkańcy dostali beczki z wodą

W sobotni wieczór Zielono-górskie Wodociągi wydały oficjalny komunikat o nagłej awarii sieci wodociągowej. W związku z koniecznością natychmiastowego usunięcia usterki, przedsiębiorstwo było zmuszone całkowicie wstrzymać dostawy bieżącej

wody do pobliskich budynków. Z utrudnieniami musielisię liczyć mieszkańcy ulicy Geodetów, ulicy Nowej oraz ulicy Orkana. Na czas trwania prac naprawczych dla wszystkich odciętych od sieci osób podstawiono beczkowozę z zapasem wody. MK

BYTOM ODRZAŃSKI

Uczcili pamięć ofiar katastrofy



FOT. MATEUSZ POJNAR

W Bytomiu Odrzańskim odbyły się uroczystości upamiętniające 38. rocznicę tragicznego wypadku kolejowego. Po mszy świętej w kościele pw. św. Hieronima, uczestnicy złożyli kwiaty przed obeliskiem przy przejeździe kolejowym w pobliżu Bodzowa. To właśnie tam 4 czerwca 1988 roku pociąg uderzył w ciężarówkę wiozącą żołnierzy z jednostki w Kożuchowie - w katastrofie zginęło dziesięć z nich. JP

GORZÓW

Morawiecki razem z Czarnkiem

Dziś dojdzie do spotkania byłego szefa rządu oraz kandydata PiS na premiera. Wydarzenie odbędzie się w Miejskim Centrum Kultury o godzinie 18:00.

- Spotkanie jest otwarte dla każdego mieszkańca. Nie trzeba wcześniej odbierać zaproszeń - mówi nam Jarosław Porwich, gorzowski radny PiS, zapowiadając wizytę Mateusza Morawieckiego i Prze-

mysława Czarnka. Do wspólnego wystąpienia polityków ma dojść, by zademonstrować jedność w Prawie i Sprawiedliwości. Po tym, jak prezes Jarosław Kaczyński wskazał Czarnka jako kandydata na przyszłego premiera, Morawiecki założył stowarzyszenie Rozwój Plus, co opinia publiczna odebrała jako konflikt dwóch frakcji wewnątrz partii. JM

ZIELONA GÓRA

Utrudnienia przy szpitalu do odwołania

W związku z rozpoczęciem prac polegających na przebudowie wyjazdu w ul. Waryńskiego (dobudowany zostanie tam trzeci pas umożliwiający wyjazd na teren szpitala) od

dziś, od godziny 9.00 zostanie zamknięty wyjazd z terenu szpitala w ul. Waryńskiego.

- Do czasu jego ponownego otwarcia wyjazd z terenu szpitala będzie możliwy poprzez wyjazd w ul. Podgórną przy budynku oddziału zakaźnego oraz ul. Zyty przy budynku

E (administracja - szlaban na wysokości SOR będzie otwierany pomiędzy 14.00 a 15.00) - informuje zielonogórska placówka. Dodatkowo wjazd i wyjazd z parkingu przy budynku Centrum Zdrowia Matki i Dziecka będzie odbywał się w innej lokalizacji.



FOT. MARIUSZ KAPALA

Pieniądze na zakup sprzętu i rozbudowę przychodni

Leszek Kalinowski
Lubuskie

Narodowy Fundusz Zdrowia ogłosił listę placówek Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ), do których trafią unijne fundusze na rozwój, szczególnie rozwój opieki koordynowanej. Na tej liście wśród 1.200 placówek znalazło się 20 podmiotów POZ z naszego województwa.

Jak wyjaśnia Joanna Branicka, rzecznik lubuskiego oddziału NFZ - założeniem projektu jest wzmocnienie opieki koordynowanej w POZ oraz miejsc, gdzie nie było placówek podstawowej opieki zdrowotnej (tzw. białych płam). Dzięki grantom nowe podmioty dołączą do opieki koordynowanej w POZ.

Z kolei placówki, które już realizują opiekę koordynowaną (lekarz rodzinny staje się kimś w rodzaju „menedżera” leczenia) rozszerzą ofertę dla pacjentów o nowe ścieżki. Aktualnie w opiece koordynowanej POZ takich ścieżek jest pięć: kardiologiczna, pulmonologiczna, endokrynologiczna, diabetologiczna i nefrologiczna.

Na to wydadzą pieniądze

Pieniądze z grantu placówki POZ mogą przeznaczyć na: sprzęt medyczny (np. aparaty USG, holtery, sprzęt niezbędny do diagnostyki w domu pacjenta), sprzęt IT (m.in. oprogramowanie do realizacji opieki koordynowanej, komputery, serwery do obsługi połączeń od pacjentów), prace budowlane związane np. z poprawą infrastruktury przychodni.

- Warto podkreślić, że warunki finansowania, w konkursie ogłoszonym przez NFZ, były bardzo atrakcyjne. Dotacja z funduszy europejskich i budżetu państwa pokrywa 100 procent kosztów inwestycji, tym samym podmioty wnioskujące nie muszą dokładać żadnych środków z własnej kieszeni - dodaje Joanna Branicka.

Kto po dotację?

Projekt jest przeznaczony dla placówek POZ, które mają kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia lub najpóźniej



FOT. GRZEGORZ MEHRING / POLSKA PRESS

Projekt jest przeznaczony dla placówek POZ, które mają kontrakt z NFZ

TE LUBUSKIE PLACÓWKI OTRZYMAŁY PIENIĄDZE Z UE

● Przychodnia Bogdaniec Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Bogdaniec, ul. Leśna 9 - **299 879 zł**

● Almed Andrzej Marciniak Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Kostrzyn nad Odrą, ul. Żeglarska 1 - **450 tys. zł**

● Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej - Terapia Dubieński, Kowalski, Kufka - lekarze - spółka partnerska, Krosno Odrzańskie, ul. Srebrna Góra 1e - **750 tys. zł**

● Lekarz Rodzinny RCZ, Zbąszyń, ul. Na Kępie 3 - **38 687 zł**

● Centrum Medyczne „Łużycka” A. Wierzbicka, J. Poranda-Olesiak Spółka jawna, Świebodzin, ul. Świerkowa 9 - **600 tys. zł**

● Specjalistyczne Centrum Medyczne - Urolog Bromber, Halińska Spółka Jawna, Zielona Góra, Anieli Krzywoń 2 - **298 063 zł**

● Prywatna Praktyka Lekarska Katarzyna Błażejewska-Kunefal Centrum Medyczne Kisielin, Zielona Góra, ul. Stary Kisielin-pionierów Lub. 75 - **299 513 zł**

● MED Spółka z Ograniczoa Odpowiedzialnością, Zielona Góra, ul. Suwalska 23/13 - **297 tys. zł**

● Słubickie Centrum Medyczne SCM sp. z o.o., 69-100 Słubice, ul. Transportowa 6 - **300 tys. zł**

● Centrum Medyczne „ATOL” Lekarska Spółka Partnerska Borkowski, Demuth, Niekraszewicz-Kulik, Gubin, ul. Kresowa 2 - **450 tys. zł**

● Ośrodek Terapii Grunwald Stanisław Bojkowski, Gubin, ul. Śląska 35 - **675 621 zł**

● Przychodnia PRIMA FAMILIA Sp. z o.o., Gorzów, ul. Bohaterów Westerplatte 37 - **450 tys. zł**

● „Stom-med” s.c. Roman Walczak, Jolanta Szulc-Walczak, Gorzów, ul. Chopina 18 - **297 584 zł**

● Familimed Sp. z o.o., Gorzów, ul. Kosynierów Gdyńskich 54 - **450 tys. zł**

● Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Przychodnia Dworcowa”, Gorzów, ul. Dworcowa 13 - **300 tys. zł**

● ELMED MEDICAL CENTER Elżbieta Klimas, Nowa Sól, ul. 8 Maja 9 - **285 454 zł**

● Centrum Medyczne POSTĘPMED Sp. z o.o., Świebodzin, ul. Strzelecka 1 - **300 tys. zł**

● NZOZ Praktyka Lekarza Rodzinnego SANVITA Janusz Jankowski Sp. z o.o., Lubniewice, ul. Osadników Wojskowych 13 - **186 308 zł**

● Praktyka Lekarza Rodzinnego Renata Drozdek, Kożuchów, ul. Czesława Miłosza 2 - **299 980 zł**

w dniu podpisania umowy na realizację projektu będą mieć kontrakt z NFZ.

Wysokość dotacji była uzależniona od wielkości POZ: mały podmiot (do 5000 zapisanych pacjentów na liście aktywnej lekarza POZ) - 300 tys. zł; średni podmiot (od 5001 do 10 000 pacjentów na liście

- 450 tys. zł; duży podmiot (powyżej 10 000 pacjentów na liście) - 600 tys. zł.

To był kolejny nabór

To już drugi konkurs o unijne granty dla podstawowej opieki zdrowotnej. W I naborze projektu wsparcie z programu Fundusze Europejskie

na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko (FENiKS) otrzymały 24 lubuskie podmioty POZ na łączną kwotę 11 370 514,92 zł. Łączna pula środków na wsparcie POZ jeszcze się nie wyczerpała, dlatego prawdopodobnie jeszcze w tym roku ruszy kolejny nabór wniosków.

ZIELONA GÓRA MILIONY NA DROGI W SOŁECTWACH I DZIELNICACH

Drogowy plan Pabierowskiego

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Miasto podpisało umowy na kolejne inwestycje. Następne ulice będą remontowane, powstaną nowe chodniki. W najbliższym czasie należy spodziewać się robót drogowych i utrudnień.

Na wtorkowej konferencji prasowej prezydent Marcin Pabierowski poinformował o kolejnych sześciu inwestycjach drogowych. Chodzi m.in. o umowy na budowę ulic w Przylepie, przebudowę ul. Przemysłowej oraz budowę chodnika łączącego Zatonie z Barcikowicami. Wcześniej podpisano też umowę na budowę ciągów pieszych przy ulicach Dożynkowej i Zbożowej na Jędrzychowie.

Trwa budowa 13 dróg

Od początku roku budowanych jest już 13 dróg osiedlowych i dojazdowych. Nie licząc tutaj dużych projektów, takich jak ulice Poznańska, Waryńskiego, Zacisze czy Trasa Aglomeracyjna. Mówimy o drogach,



- Od początku roku budowanych jest już 13 dróg osiedlowych i dojazdowych - rozpoczął spotkanie prezydent Zielonej Góry

o które od lat wnioskowali mieszkańcy poszczególnych osiedli i sołectw - rozpoczął spotkanie prezydent, a następnie wyliczył, co niebawem zostanie zrealizowane.

Mieszkańcy od lat domagali się chodnika przy ul. Zielono-

górskiej w Zatoniu. Powstanie tam ponad 400-metrowy odcinek, który połączy Zatonie z Barcikowicami i stanie się częścią pieszej trasy, ponieważ trwa już budowa kładki nad Słaską Ochłą. Wartość tego przedsięwzięcia to blisko 2 mln zł.

Dlaczego tak dużo? Ponieważ to nie tylko chodnik, ale i inne elementy, m.in. mury oporowe, przebudowa przepustów, remont mostu oraz część kanalizacji deszczowej. Wykonawca - firma Bud-Dróg - ma na wykonanie prac 16 tygodni.

New ulice w Przylepie i centrum miasta

Niebawem rozpocznie się też budowa ulic Polnej i Źródlanej w Przylepie. Łącznie powstanie ponad 400 metrów nowych dróg wraz z kanalizacją deszczową oraz niezbędną infrastrukturą techniczną. Nawierzchnia zostanie wykonana z kostki brukowej. Koszt prac to 1,6 mln zł, a firma CAPRI-bit na realizację całego projektu ma sześć miesięcy.

Zadowolona nie kryje sołtys Przylepu Mieczysław Momot, który podkreśla, że budowa ulic Polnej i Źródlanej była wcześniej odkładana ze względu na problemy proceduralne.

Zmieni się nie do poznania również ulica Przemysłowa, znajdująca się przy rynečku przy ulicy Owocowej. W ramach tego zadania przebudowane zostaną dwa skrzyżowania: Przemysłowa - Fabryczna oraz Przemysłowa - Tylina. Powstaną nowe chodniki, zatoki postojowe i kanalizacja deszczowa, a także pojawi się nowe oświetlenie. Koszt tych prac to 2 mln zł. Wykonawca - firma Bud-Dróg - ma

trzy miesiące na modernizację ulicy Przemysłowej.

Na Jędrzychowie też roboty

Prezydent zauważył także, że obecnie realizowana jest budowa chodników przy ulicach Dożynkowej i Zbożowej na Jędrzychowie. Ale to jeszcze nie wszystko, bowiem powstaną tam trzy przejścia dla pieszych (dwa z nich będą tzw. przejściami wyniesionymi, a istniejące zostanie dodatkowo doświetlone). Czas realizacji wynosi dwa miesiące, a wykonawcą jest przedsiębiorstwo KAMBUD.

Co dalej z ofensywą drogową? Po otwarciu ofert przetargowych na liście znalazły się kolejne punkty, tym razem w Ługowie i Zawadzie. Trwają też przetargi na prace w Raculi, Łężyca i Starym Kisielinie. W kolejce są również inwestycje w Drzonkowie, gdzie obecnie trwają prace projektowe. W planach jest także modernizacja deptaka. Obecnie trwa procedura przetargowa i wszystko wskazuje na to, że remont salonu miasta rozpocznie się po tegorocznym Winobranii.

AUTOPROMOCJA

0011533484



zAwody rowerkowe
→ Zielona Góra

Zapraszamy dzieci w wieku
od 3 do 7 lat.

20 czerwca (sobota)
godz. 11.00 - 13.00

(wydawanie numerów startowych od godz. 10.00)

Parking Hipermarketu AUCHAN
Zielona Góra.



➔ Zapisz dziecko na www.gazetalubuska.pl/rowerki
Liczba miejsc ograniczona.

Organizator: **GL GAZETA LUBUSKA.PL**

Partner lokalizacyjny: **Auchan Zielona Góra**

Partnerzy: **PGE Zielona Góra**, **CENTRUM MEDYCZNE TOPMED LLP Spółka z o.o.**, **elenger**

Tłumy turystów w winnych piwnicach, a teatr ognia dał nieziemski spektakl

Michał Korn
Zielona Góra

Od czwartku do soboty miejski deptak tętnił życiem jak nigdy dotąd. Wszystko za sprawą pięknej, słonecznej pogody oraz wyjątkowej edycji Dni Otwartych Piwnic Winiarskich.

W Grodzie Bachusa mieszkańcy oraz goście mogli liczyć na mnóstwo niezapomnianych atrakcji: od koncertów i spektakli teatralnych, przez klimatyczne kino plenerowe, aż po niezwykle popularne spaceru winiarskie z przewodnikami. Na imprezę z roku na rok przyjeżdża coraz więcej turystów z całego kraju i Europy. W ślad za tym trendem otwiera się też coraz więcej zabawkowych obiektów. W tym roku ich liczba była rekordowa, bo goście mogli zająrzeć do aż 33 miejsc nierozzerwalnie związanych z bogatą historią regionu.

- To są ludzie, którzy przyjeżdżają do nas specjalnie na to wydarzenie. Chcą być częścią naszych tradycji, a my idealnie wykorzystujemy unikalną miejską architekturę, żeby promować region - wyjaśnia Tytus Fokszan, przewodniczący rady Izby Gospodarczej Lubuskich Winnic.

Tegoroczna, piąta już edycja miała szczególny charakter, ponieważ świętowano podczas niej wielki jubileusz 200-lecia zielonogórskiego wina musującego. To właśnie tutaj, w 1826 roku, powstała przecież pierwsza poza granicami Francji wytwórnia tego musującego trunku.

W bogatym programie festiwalu znalazły się także profesjonalne degustacje komentowane, wycieczki specjalnymi winobusami, jarmark produktów regionalnych i rękodzieła

oraz rejsy galarami po Odrze i Obrzyca.

Zwieńczeniem trzydniowego święta był sobotni pokaz teatru ognia Karmazyn Fireshow. Widowisko przyciągnęło na deptak prawdziwe tłumy. Hipnotyzująca atmosfera, niesamowita dynamika i gra świateł wywołały wśród widzów zachwyt oraz poczucie czystej magii. W pokazie artyści wykorzystywali wiele rekwiizytów, jak: płonące poi (kule na łańcuchach), pochodnie, wachlarze ogniowe, liny i kije itp.



Na zakończenie Dni Otwartych Piwnic Winiarskich odbyło się ogniste przedstawienie

ŚWIEBODZIN KONTROWERSYJNA INWESTYCJA ŚTBS PODZIELIŁA MIASTO

Nie chcą tutaj nowych bloków

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

Dokończenie ze str. 1

Były burmistrz, a obecnie radny Tomasz Sielicki zwraca uwagę również na atmosferę, jaka wytworzyła się w mieście. Spółka TBS opublikowała grafikę zachęającą osoby zainteresowane mieszkaniem do wzięcia udziału w sesji, na której miała być procedowana ta sprawa.

- Nie wiem, do czego ta grafika miała nawoływać. Żeby mieszkańcy przyszli na sesję i zaczęli się bić? Tworzenie antagonizmów na samym starcie to nie jest standard, który powinien obowiązywać - mówi Sielicki.

Burmistrz Tomasz Olesiak przypomina jednak, że sporna działka już od 2015 roku miała wydane warunki zabudowy na trzy bloki, a teraz planowane są tylko dwa.

- To nie jest tak, że my coś szybko uszyliśmy - zapewnia „Gazetę Lubuską” w urzędzie.

Radny Sielicki podczas rozmowy przy placu zabaw potwierdza te fakty, ale przypo-



Mieszkańcy są przeciw budowie dwóch bloków, które chce tu postawić miejska spółka Świebodzińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego

mina, że w 2018 roku plany wobec tego terenu znacząco się zmieniły. Trzy istniejące już bloki wraz z infrastrukturą miały stanowić zamkniętą całość.

- Gwarantowałem to jako burmistrz, gwarantowałem to też ówczesny zarząd spółki TBS. Nie dziwi więc, że dzisiaj mieszkańcy czują się zaskoczeni

i nieco zdenerwowani, bo budowa dwóch kolejnych punktów całkowicie zmieni układ infrastruktury na tym terenie - wyjaśnia.

- To nie są łatwe decyzje. Z jednej strony mamy świadomość ogromnego zapotrzebowania na mieszkania w naszej gminie, a z drugiej strony jest

interes obecnych mieszkańców, z którym trudno się nie zgodzić - mówi obecny burmistrz. - Ciężar tej decyzji był ogromny. Rozumiem lokatorów - zapewnia. Sam zastanawiał się przed wejściem na salę obrad, czy wycofać projekt uchwały. - Świadomie ten projekt pozostawiłem. Poprosiłem

jednak radnych o to, żeby jednoznacznie wypowiedzieli się za albo przeciw - mówi.

Nikt nie wstrzymał się od głosu - 15 radnych było za, a 5 przeciw. Radni, którzy poparli pomysł, nie zadawali pytań.

- Podjęli decyzję za nas, a żaden z nich tutaj mieszkać przecież nie będzie - zauważa Daniela Jaworska, gdy rozmawiamy na osiedlu.

Argumenty burmistrza za inwestycją to przede wszystkim ogromna potrzeba lokali (na liście oczekujących w TBS-ie jest ponad 120 wniosków, a kolejni chętni wciąż dzwonią) oraz brak innej lokalizacji. Ponadto planowane punktowne mają zająć powierzchnię o zaledwie 20 metrów kwadratowych większą niż istniejący zbiornik retencyjny, który i tak wymaga naprawy. Pas zieleni wzdłuż drogi zostanie zachowany (choć będzie okrojony), a plac zabaw powstanie w innym miejscu.

Z kolei były burmistrz proponuje ponowne, spokojne zastanowienie się nad sprawą. Uważa, że decyzje w ratunku podejmowane są zbyt pochopnie i pod presją czasu.

Tragiczny wypadek pod Świdnicą

Michał Korn
mkorn@gazetalubuska.pl

W sobotę wczesnym rankiem w Świdnicy doszło do śmiertelnego wypadku, który zablokował DK 27 na blisko sześć godzin.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 21-latek kierujący Fiatem Punto zderzył się z dziłkiem, który wybiegł przed auto. W wyniku uderzenia w zwierzę samochód dachował - informuje podinsp. Małgorzata Stanisławska z rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze.

Młody mężczyzna podróżował ze swoimi rodzicami. Mimo reanimacji nie udało się uratować życia jego 54-letniego ojca. Natomiast, jak dodała rzeczniczka, on i jego 48-letnia matka zostali ranni i zabrani przez pogotowie do szpitala.



FOT. KMP ZIELONA GÓRA

MATERIAL INFORMACYJNY ORANGE

0511532323

Orange zwiększa dostępność najszybszego światłowodu! Już 112 miast w zasięgu, także w naszym województwie

Orange Polska dalej przyspiesza rozwój swojej sieci i udostępnia ultraszybki Orange Światłowód o prędkości do 8 Gb/s kolejnym użytkownikom. Od dziś z tej opcji mogą korzystać mieszkańcy 62 nowych miast. W praktyce to aż 3,1 mln gospodarstw domowych i firm w zasięgu. A na start dostawca oferuje najwyższą prędkość za 0 zł przez pierwsze 12 miesięcy. To kolejny etap rozbudowy infrastruktury światłowodowej, dzięki której szybki internet staje się dostępny dla coraz większej liczby użytkowników w całej Polsce.

Internet o prędkości 8 Gb/s w naszym województwie jest już w m.in. Gorzowie Wielkopolskim. Teraz pojawił się także w m.in. Zielonej Górze. Dostęp do usługi łącznie obejmuje już 112 lokalizacji w całym kraju! To jednak nie koniec, bo operator zapowiada dalszą rozbudowę sieci i zwiększanie dostępności usługi w kolejnych miejscowościach, odpowiadając tym samym na rosnące potrzeby użytkowników. Na stro-

nie operatora można sprawdzić czy nasz adres jest w zasięgu.

Ultraszybkość dla każdego
Ultraszybki Orange Światłowód to rozwiązanie dla tych, którzy nie uznają kompromisów - zarówno w pracy, jak i w rozrywce. Sprawdzą się u osób pracujących zdalnie, twórców treści, fanów streamingu, graczy i entuzjastów e-sportu. Bez problemu poradzi sobie też z technologiami VR i AR w najwyższej jakości. Z kolei dla firm to gwarancja stabilnego i wydajnego łącza, niezbędnego w codziennym funkcjonowaniu. Duża przepustowość łącza pozwala na komfortowe korzystanie z wielu urządzeń jednocześnie bez utraty jakości połączenia. To istotne szczególnie w domach i biurach, gdzie z internetu korzysta równocześnie wiele osób.

Rok korzystania bez opłat
Nowi klienci indywidualni i biznesowi, którzy zdecydują się na Orange Światłowód 8 Gb/s, mogą skorzystać z promocji, w ramach której przez pierwszy rok



korzystania z usługi nie zapłacą za abonament. Oferta obejmuje różne konfiguracje: sam światłowód, pakiet ze Światłowodem i Extra TV, opcję z abonamentem komórkowym oraz pełne pakiety łączące wszystkie usługi. Dla firm przygotowano

dodatkowo m.in. wsparcie IT, stały adres IP czy usługi backupu danych. To dobra okazja, by przetestować możliwości ultraszybkiego internetu i jednocześnie skorzystać z dodatkowych usług na korzystnych warunkach. Promocja pozwala poznać

się z pełnymi możliwościami usługi bez ponoszenia kosztów abonamentowych przez pierwsze 12 miesięcy. Dzięki temu użytkownicy mogą sprawdzić, jak światłowód sprawdza się w codziennym użytkowaniu zarówno w domu, jak i w firmie.

Wi-Fi 7 dla jeszcze lepszej wydajności sieci

Orange zachęca także do rozszerzenia domowej lub biurowej sieci o wzmacniacz Wi-Fi 7. W połączeniu z szybkim światłowodem zapewnia on jeszcze lepszą wydajność, większą stabilność i sprawniejsze działanie sieci, nawet przy dużym obciążeniu i wielu urządzeniach jednocześnie. Wzmacniacz Smartbox Wi-Fi 7 można wypożyczyć za 4,99 zł miesięcznie. Jest dostępny na każdym etapie trwania umowy i we wszystkich kanałach sprzedaży.

Co ważne, można korzystać nawet z trzech takich urządzeń w ramach jednego światłowodu (każde rozliczane osobno), co pozwala zapewnić stabilny internet w całym domu lub biurze. Rozwiązanie to szczególnie dobrze sprawdza się w dużych mieszkaniach i domach, gdzie sygnał Wi-Fi musi pokonać większe odległości i przeszkody. Dzięki temu użytkownicy mogą cieszyć się stabilnym i szybkim połączeniem w każdym pomieszczeniu!

Ile pieniędzy chcą kluby sportowe w Gorzowie? Milionów!

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Gorzowski magistrat przedstawił wnioski klubów sportowych, które ubiegają się o miejską dotację. Siedem klubów chce łącznie prawie ośmiu milionów złotych na sezon, czyli po prawie cztery miliony na półrocze.

Aktualny konkurs na miejskie dotacje dla sportu zawodowego dotyczy tych klubów, których drużyny startują w rozgrywkach prowadzonych w systemie „jesień-wiosna”. Takie rozwiązanie magistrat wprowadził półtora roku temu. Bieżący nabór jest zatem drugim w historii w nowym kształcie. Kluby składają w nim wnioski z podziałem na dwa półrocza.

Podania złożyło siedem podmiotów. Najwyższe oczekiwania finansowe wpisał w dokumentach siatkarski Cuprum Gorzów. Klub wnioskuję o 1,5 mln zł na drugie półrocze 2026 roku i o tyle samo na pierwsze

półrocze 2027 roku. Są to sumy wyższe niż te, które siatkarze otrzymali z miasta w poprzednim sezonie. Na „jesień” i na „wiosnę” dostali bowiem z budżetu po 1,2 mln zł (łącznie 2,4 mln zł). Teraz Cuprum oczekuje 3 mln zł. To więcej, niż na cały sezon niecałe pół roku temu otrzymała żużlowa Stal Gorzów (2,2 mln zł).

Wyższe wymagania ma także koszykarski AZS AJP Gorzów. Na udział drużyny KSSSE Enea AJP w polskiej lidze oraz w europejskich pucharach klub chce pozyskać 1 mln zł na pół roku. To o 100 tys. zł więcej niż w poprzednim rozdaniu (co dawało 2 mln zł na cały sezon).

Więcej pieniędzy oczekuje też szczypiorniak Stali Gorzów. W zakończonym niedawno sezonie sekcja piłki ręcznej miała do dyspozycji po 300 tys. zł na każdą połowę rozgrywek. Teraz wnioskuję o 470 tys. zł na każde półrocze, licząc łącznie na 940 tys. zł.

A o jakie dotacje starają się inne ekipy? Piłkarska Warta Go-



Cuprum Gorzów chce dostać z miasta 3 mln zł na start w Polskiej Lidze Siatkówki. Na miniony sezon klub dostał 2,4 mln zł

rzów na cały zamknięty niedawno sezon dysponowała budżetem 600 tys. zł z kasy miasta. Teraz chce ponad dwa razy więcej. We wniosku poprosiła o 565 tys. zł na okres od lipca do grudnia 2026 roku oraz o 680 tys. zł

na pierwsze sześć miesięcy 2027 roku.

Z kolei występująca w piłce wodnej męczyzn Alfa Gorzów stara się o prawie 372 tys. zł. Drużynie koszykarze Kangoo Basket oczekują 240 tys. zł, a Go-

rzovia, na udział w rozgrywkach ligowych tenisa stołowego - 168 tys. zł.

Już teraz wiadomo, że kluby nie otrzymają tylu pieniędzy, o ile wnioskują. Łączna suma oczekiwań na okres od lipca do grudnia 2026 roku wynosi bowiem 3 924 890 zł, a na dwanaście miesięcy - 7 964 780 zł. Miasto zamierza jednak przeznaczyć na ten cel znacznie niższą pulę.

- Będzie to kwota zbliżona do tej sprzed roku, gdy do podziału na drugie półrocze mieliśmy 2,75 mln zł - mówi nam Dawid Kuraszkiewicz, dyrektor wydziału sportu. Łącznie w skali roku będzie to więc około 5,5 mln zł.

Srodki, które kluby otrzymają na drugie półrocze 2026 roku, wyznaczą też wysokość wsparcia na okres od stycznia do czerwca 2027 roku. Finansowanie na obie części sezonu będzie bowiem takie samo, ponieważ procedura obejmuje pełne dwanaście miesięcy. Zimą podobne postępowanie zostanie uruchomione dla klubów rywa-

lizujących w systemie „wiosna-jesień”.

A kiedy poznamy oficjalne wyniki?

- Nastąpi to do końca czerwca - zapewnia dyrektor Kuraszkiewicz.

Choć dokumenty złożyło siedem klubów, nie jest wykluczone, że pieniądze trafią do ośmiu. Przed szansą awansu do III ligi stoi bowiem piłkarski Stilon Gorzów, który zagra w barażach o wyższą klasę rozgrywkową. Według naszych ustaleń, w przypadku sukcesu Stilonu, klub otrzyma możliwość złożenia dodatkowego wniosku, a miasto zwiększy ogólną pulę na sport wyczynowy.

Kolejny nabór na miejskie dotacje ruszy za pół roku. Wtedy o wsparcie będą ubiegać się zespoły grające w systemie od stycznia do grudnia. Równolegle wystartują też konkursy dotyczące finansowania sportu dzieci i młodzieży, organizacji międzynarodowych imprez oraz utrzymania bazy sportowej.

22-latek zaatakował kierowniczkę składu

RED
redakcja@gazetalubuska.pl

Mężczyzna zaatakował kierowniczkę pociągu podczas kontroli biletów. Dzięki szybkiej reakcji współpasażera i maszynisty został zatrzymany i przekazany policjantom.

Do zdarzenia doszło w środę, 3 czerwca, przed godziną 10:00 w pociągu relacji Leszno-Głogów.

- 22-letni mieszkaniec Małopolski uderzył w brzuch kierowniczkę pociągu, która chciała sprawdzić jego bilet. Dyżurny Komendy Powiatowej Policji we Wschowie po otrzymaniu zgłoszenia natychmiast skierował na miejsce patrol. Policjanci zatrzymali napastnika, który wcześniej został obezwładniony przez współpasażera i maszynistę - poinformował aspirant Marek Cieślakowski z Komendy Powiatowej Policji we Wschowie.

Mundurowi przewieźli mężczyznę do komendy, gdzie trafił do pomieszczenia dla osób zatrzymanych. Poszkodowana kobieta złożyła już oficjalne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.



FOT. LUBUSKA POLICJA

- W czwartek, 4 czerwca, mężczyzna usłyszał zarzut stosowania przemocy wobec funkcjonariusza publicznego w celu zmuszenia go do zaniechania czynności służbowych. Przyznał się do zarzucanego mu czynu i dobrowolnie poddał karze roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres trzech lat - przekazał asp. Marek Cieślakowski.

Policjanci przypominają, że wszelkie przejawy agresji, naruszenie nietykalności cielesnej, znieważanie czy utrudnianie pracy osobom objętym ochroną prawną stanowią poważne złamanie przepisów i skutkują surową odpowiedzialnością karną.

Mali Gorzowiacy mają mural. Tak zespół świętuje swoje 45-lecie

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Wczoraj przed południem nastąpiło symboliczne odsłonięcie muralu Małych Gorzowiaków. Wielkoformatowy obraz powstał na ścianie kamienicy przy ul. Walczaka 2, by uczcić jubileusz zespołu.

- To ważne, żeby mieszkańcy wiedzieli, iż jesteśmy ludźmi z krwi i kości, którzy działają. Dla nas to wielkie święto - mówiła w niedzielę 7 czerwca przed południem Maria Szupilik, która wraz z mężem Krzysztofem prowadzi zespół Mali Gorzowiacy. To zespół tańca ludowego, który właśnie obchodzi 45-lecie istnienia. A na jego cześć powstał mural. Namalowany został on przy rondzie Zgody koło Białego Kościółka. Zajmuje ścianę kamienicy przy ul. Walczaka 2 i sąsiaduje z powstałym sześć lat temu trójwymiarowym malowidłem pokazującym charakterystyczne punkty miasta.

Na pomysł obrazu wpadł Paweł Kurtyka, rodzic jednego z dzieci tańczących w Małych Gorzowiakach. W ostatnich dwóch dekadach wraz ze stowarzyszeniem Sztuka Miasta



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Malowidło powstało na ścianie kamienicy

doprowadził do powstania innych murali w mieście (m.in. Christy Wolf na os. Słonecznym czy Bożydara Bibrowicza przy ul. Kolejowej).

- Jesteśmy bardzo szczęśliwi, bo efekt jest piorunujący

i godny uczczenia 45-lecia zespołu, który przyjął tysiące małych dzieci, a wypuścił w świat dorosłe osoby. Mali Gorzowiacy wryli się w to miasto. Zostawili duży ślad przez wychowanie dzieci. Obraz

ścienny wpisze się w tkanę miejską, a przestrzeń miejska stanie się pełniejsza - mówił.

Autorem muralu jest pochodzący z Gorzowa Tomasz Kalitko, profesor Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

- Sama forma nawiązuje do istoty tego, czym jest kultura tradycyjna i czym jest sztuka. Chcieliśmy stworzyć dzieło na miarę jubileuszu, stąd monumentalna forma muralu - mówił.

Mali Gorzowiacy to zespół, w którym jest około 150 osób, w większości dzieci i młodzieży.

- Dlaczego więc na muralu są postacie starsze? - zastanawiali się przechodnie podziwiający nową grafikę.

- Bo to tancerze, którzy urodzili się w 1981 roku i mają tu 45 lat - mówiła z uśmiechem Maria Szupilik.

„Odsłonięcie” muralu to tylko część obchodów jubileuszu 45-lecia Małych Gorzowiaków. Zespół świętuje go przez 45 dni. Do tej pory był m.in. jubileuszowy bieg oraz wystawa na Starym Rynku. Zwieńczeniem świętowania będzie koncert „Razem”, który odbędzie się w piątek 12 czerwca o 18.00 w Arenie Gorzów.

GORZÓW GDY W CENTRUM BĘDZIE WIĘCEJ PATROLI, TO PIJAKÓW BĘDZIE MNIEJ?

Alkohol, wulgaryzmy i brak bezpieczeństwa

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Więcej patroli straży miejskiej i policji w ścisłym centrum. Gorzowski magistrat odpowiada na kolejne sygnały dotyczące pijących i wulgarnie zachowujących się osób w samym sercu miasta.

Na rosący problem z osobami zakłócającymi porządek publiczny w centrum Gorzowa zwracaliśmy uwagę już pół roku temu. Opisywaliśmy wówczas skandaliczne zachowania w katedrze. Do najstarszej świątyni w mieście wchodzi bowiem osoby pod wpływem alkoholu lub dopalaczy, które w trakcie nabożeństw zachowują się wulgarnie. Co więcej, w jednym z przypadków mężczyzna - i to dwukrotnie! - zanieczyścił katedralny konfesjonał, za co został później skazany przez sąd.

W sprawie zakłócania porządku pod koniec maja interpelację złożył radny Ireneusz Maciej Zmora (Koalicja Obywatelska). W piśmie do władz mia-



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Widok osób nietrzeźwych w ścisłym centrum Gorzowa bywa dosyć częsty

sta opisał sytuację, do jakich regularnie dochodzi w rejonie katedry i Arsenału.

Mieszkańcy zwracają uwagę, że szczególnie w niedzielę w godzinach porannych w tym miejscu gromadzą się osoby spożywające alkohol, które często zaczepiają przechodniów, prosząc o papierosy lub pieniądze. Wielokrotnie do-

chodzi również do sytuacji, w których osoby te zachowują się w sposób naganny: używają wulgaryzmów, plują na chodniki oraz zajmują ławki przeznaczone dla mieszkańców i gości naszego miasta - zwracał uwagę radny Zmora. - Zgłaszane incydenty wpływają negatywnie na poczucie bezpieczeństwa oraz estetykę centrum. Miesz-

kańcy podkreślają, że obawiają się przechodzić przez ten rejon, szczególnie z dziećmi i osobami starszymi - dodawał radny Koalicji Obywatelskiej.

Opisywane zachowania może potwierdzić niemal każdy, kto regularnie bywa w tej części Gorzowa.

Przystanek autobusowy przy Arsenale zwyczajnie

śmierdzi moczem - mówił nam niedawno jeden z Czytelników. I wcale nie chodzi o to, że w pobliskim szalecie miejskim, stojącym na Skwerze 31 Sierpnia 1982 roku, doszło do jakiejś awarii.

Kilka tygodni temu nasz dziennikarz sam był świadkiem, jak nietrzeźwy mężczyzna zdmierzający do pobliskiej Żabki, rozpiął rozporek i - nie bacząc na pasażerów czekających na przystanku - na ich oczach załatwił potrzebę fizjologiczną.

W swojej interpelacji radny poprosił o zwiększenie patroli policji oraz straży miejskiej w tej części miasta. Sugerował objęcie centrum większym nadzorem, szczególnie w niedzielne poranki. Zwrócił się również o „podjęcie działań mających na celu ograniczenie spożywania alkoholu i zakłócania porządku publicznego w tym rejonie”. Co ciekawe, Zmora złożył pismo kilka tygodni po tym, jak sklep monopolowy naprzeciwko głównego wejścia do katedry - po drugiej stronie ulicy Chrobrego - prze-

niósł się do znacznie większego lokalu.

Zuwały na występujące zagrożenia wskazane miejsca nadal będą stale nadzorowane przez strażników. W ostatnim okresie zwiększono stan etatowy straży miejskiej o dwa etaty, co poprawi możliwości kadrowe i przyczyni się do zwiększenia liczby dyslokowanych tam służb. Ponadto w celu podniesienia częstotliwości kontroli zwrócono się do komendanta miejskiego policji w Gorzowie z wnioskiem o objęcie nadzorem tych miejsc przez podległe mu służby - odpowiada na interpelację radnego sekretarz miasta Bartosz Kmita.

Przypomnijmy, że od ponad sześciu lat w Gorzowie obowiązuje nocna prohibicja - sklepy mogą sprzedawać alkohol tylko do godziny 23:00. Przy okazji wprowadzania tych przepisów uchwalono też, że poza ogródkami gastronomicznymi jedynym miejscem, gdzie legalnie można pić „pod chmurką” (w godzinach od 19:00 do 4:00), jest bulwar nadwarciański.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Program Czyste Powietrze pozwala zadbać o zdrowie bliskich

Pan Krystian z Przemyśla jest zawodowym wojskowym, bierze udział w misjach pokojowych. Każdą przerwę w wyjazdach poświęca na pracę przy swoim domu jednorodzinnym. W czasie jednej z takich przerw sięgnął po dotację z programu Czyste Powietrze - z myślą o komforcie, ale przede wszystkim o bezpieczeństwie i zdrowiu swojej rodziny.

- Decyzja, którą podjęliśmy z żoną w 2019 r., nie była przypadkowa - mówi nam. - Z roku na rok coraz bardziej dostrzegałem problem jakości powietrza, szczególnie w sezonie grzewczym. Chciałem nie tylko zadbać o zdrowie swoich bliskich, ale również mieć realny wpływ na środowisko, w którym żyjemy. Program Czyste Powietrze dał mi taką możliwość - wsparcie finansowe oraz jasne wskazówki, które pozwoliły mi przeprowadzić potrzebne inwestycje - wyjaśnia.

Rekuperacja - cenny dodatek

Pan Krystian wystąpił wówczas o dotację na piec gazowy z rekuperacją. W obecnej edycji programu nie można już dostać wsparcia finansowego na piec na gaz. Finansowanie może objąć piec na pellet, piec zgazowujący drewno i pompę ciepła. Warto jednak pomyśleć o wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, czyli rekuperacji. Taka wentylacja - o ile spełni odpowiednie warunki - może być finansowana z programu w istniejących domach.



Na czym to polega? Rekuperator to urządzenie, w którego sercu znajduje się wymiennik ciepła. Pobiera on energię cieplną z powietrza wywiewanego z domu i przekazuje ją do świeżego powietrza z zewnątrz. Dzięki temu zimne powietrze nawiewane do wnętrza jest już wstępnie podgrzane. Rekuperacja działa też latem, tylko odwrotnie. Powietrze wywiewane z domu jest chłodniejsze niż temperatura na zewnątrz. Wymiennik ciepła odbiera ten „chłód” i dzięki temu powietrze nawiewane do domu jest schładzane.

Pan Krystian swoją dotację z Czystego Powietrza przeznaczył też na ogrzewanie domu oraz wymianę okien i drzwi na energooszczędne. - Dzięki udziałowi w programie udało się znacząco poprawić efektywność energetyczną mojego domu. Wymiana źródła ciepła oraz modernizacja instalacji przełożyły się nie tylko na mniejsze zużycie energii, ale również na niższe rachunki. Co jednak najważniejsze - odczuwalna jest poprawa jakości powietrza, zarówno wewnątrz domu, jak i w jego najbliższym otoczeniu - tłumaczy. - Zachęcam każdego, kto jeszcze się waha, aby rozważył udział

w tym programie. Moja historia pokazuje, że warto - dodaje.

Dotacja i dotacja z prefinansowaniem

Warto przemyśleć radę pana Krystiana. Umowy z beneficjentami w programie mają być podpisywane do 31 grudnia 2030 r. O dofinansowanie mogą występować osoby fizyczne, które są właścicielami lub współwłaścicielami domu jednorodzinnego lub wydzielonego w nim lokalu mieszkalnego z wyodrębnioną księgą wieczystą. Obecnie minimalny okres tej

własności musi wynosić 3 lata przed złożeniem wniosku. Wymóg ten nie dotyczy sytuacji spadkowych. Ponadto osoby składające wnioski muszą spełniać kryteria dochodowe określone w programie, a w przypadku najwyższego dofinansowania - także wymogi dotyczące standardu energetycznego budynku. Są to:

- **podstawowy poziom** - do 40 proc. dofinansowania netto (bez VAT, który nie jest kwalifikowany w programie), próg dochodu: 135 000 zł/rok;
- **podwyższony poziom** - do 70 proc. dofinansowania netto, próg dochodu:

- 2 250 zł/osobę w gospodarstwie wieloosobowym,
- 3 150 zł w gospodarstwie jednoosobowym,
- roczny przychód z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej - maksymalnie czterdziestokrotność kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę;
- **najwyższy poziom** - do 100 proc. dofinansowania netto, próg dochodu:
 - 1 300 zł/osobę w gospodarstwie wieloosobowym,
 - 1 800 zł w gospodarstwie jednoosobowym
 - lub otrzymywanie zasiłków (stały, okresowy, rodzinny, specjalny opiekuńczy),
 - roczny przychód z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej - maksymalnie dwunastokrotność kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę,
 - zapotrzebowanie na energię użytkową do ogrzewania w budynku powyżej 140 kWh/m²/rok.

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl



Czyste Powietrze Jest OK

Co miesiąc do wygrania **hulajnoga elektryczna!**

W programie dostępne są obecnie następujące formy wsparcia:

- **dotacja** - przyznawana przez wojewódzki fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW); wniosek można złożyć za pośrednictwem gminy, jeśli prowadzi ona punkt konsultacyjno-informacyjny dotyczący programu. Wypłacana jest w całości lub maksymalnie w trzech częściach, po złożeniu wniosku o płatność i udokumentowaniu realizacji przedsięwzięcia;

- **dotacja z prefinansowaniem** - dostępna dla podwyższonego i najwyższego poziomu dofinansowania. Środki wypłacane są zaliczkowo przed rozpoczęciem inwestycji, na podstawie dyspozycji wypłaty zaliczki złożonej przez beneficjenta wraz z fakturą zaliczkową wystawioną przez wykonawcę inwestycji. Dotacja z prefinansowaniem dostępna jest tylko przez operatora programu.

Obecnie w programie Czyste Powietrze dostępni są operatorzy - gminy lub WFOŚiGW - wspierający beneficjentów w uzyskaniu i rozliczeniu dotacji. Ich pomoc jest obowiązkowa przy najwyższym poziomie dofinansowania i prefinansowaniu. Operator pomaga przejść przez procedury, ale nie przejmuje odpowiedzialności za inwestycję ani wybór wykonawcy. Po szczegóły warto sięgnąć do strony programu: czystepowietrze.gov.pl.

KRÓTKO

WARSZAWA

Dwie osoby zginęły w wypadku

Zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło na policję w sobotę około godz. 19.30-19.40. Funkcjonariusze, którzy przybyli na miejsce, ustalili, że kierujący samochodem marki Honda, jadąc w kierunku Warszawy, z pasa przeznaczanego do skrętu w prawo wykonał manewr skrętu w lewo lub zawracania, doprowadzając do zderzenia z Audi.

W wyniku uderzenia jadące z dużą prędkością Audi zostało wyrzucone w górę i uderzyło w znak i sygnalizację świetlną. Samochód zo-

stał rozerwany na dwie części, a jego fragmenty uszkodziły dwa samochody: Toyotę oraz Forda jadące przeciwnym pasem ruchu.

Audi podróżowało trzech mężczyzn w wieku od 22 do 24 lat. Dwóch z nich - 22- i 23-latek - zmarło mimo udzielonej pomocy medycznej po przewiezieniu do szpitala. Trzeci poszkodowany walczy o życie.

Kierujący Hondą 37-letni obywatel Turcji był trzeźwy. Został zatrzymany przez policję.

KRAKÓW

25. Wielka Parada Smoków



15 wielkogabarytowych smoków animowanych na barkach, widowisko opowiadające o zaginionym smoczym jaju i pokaz dronów - tak wyglądała 25. Wielka Parada Smoków, która odbyła się w sobotę późnym wieczorem nad Wisłą w Krakowie. Wydarzenie zgromadziło na bulwarach tłumy widzów.

WŁOCŁAWEK

Wypadła z okna na XI piętrze

Do wypadku doszło w piątek ok. godziny 10 przy ul. Wiejskiej we Włocławku. Jak podała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej we Włocławku, pięcioletnia Zosia przebywała w mieszkaniu z 21-letnią matką Wiktoria D., która spała i była pod wpływem alkoholu. Wyniki badań matki wykazały około promila alkoholu w organizmie i ich wartość była rosnąca. Rzecz-

niczka zaznaczyła, że według bardzo wstępnych ustaleń kobieta mogła znajdować się również pod wpływem narkotyków. Wiktoria D. przyznała się do winy i złożyła obszerne wyjaśnienia. Prokurator wystąpił do Sądu Rejonowego we Włocławku o aresztowanie podejrzaną na trzy miesiące. Sąd nie przychylił się do wniosku o areszt dla kobiety.

SZKOLENIA WOJSKOWE

Dzisiaj rusza kolejna edycja programu „Wakacje z wojskiem” - dobrowolnych, bezpłatnych szkoleń wojskowych przede wszystkim dla osób w wieku 18-35 lat. Zgłoszenia można składać przez internet, telefonicznie lub osobiście w Wojskowych Centrach Rekrutacji. Jak przypomniało MON, tegoroczna edycja programu obejmuje trzy turnusy po 27 dni każdy, organizowane w blisko 90 lokalizacjach w całej Polsce.

Kyryło Budanow i jego misja w Polsce. Opinie po spotkaniu

Dorota Kowalska
Warszawa

Dziś zbierze się Kapituła Orderu Orła Białego. Głównym punktem spotkania ma być kwestia odebrania tego odznaczenia prezydentowi Wołodomyrowi Zeleńskiemu. Wcześniej w Polsce pojawił się Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Ukrainy - druga osoba w państwie.

Wygląda na to, że strona ukraińska postanowiła trochę załagodzić sytuację, bo ta na linii Polska - Ukraina jest ostatnio napięta. Wszystko za sprawą decyzji Wołodomyra Zeleńskiego o nadaniu jednej z jednostek zbrojnych Ukrainy imię „Bohaterów UPA”.

W każdym razie w Polsce pojawił się Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Ukrainy, jak mówią „druga osoba w państwie”. Budanow spotkał się w Warszawie z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartoszem Grodeckim, wiceprezesa MSZ Marcinem Bosackim oraz szefem prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcinem Przydaczem.

Ten ostatni stwierdził, że jego sobotnia rozmowa z Budanowem dotyczyła spraw dwustronnych, w tym przede wszystkim tematyki historycznej i problemów wynikających z ostatnich decyzji ukraińskich.



Kyryło Budanow po spotkaniu z ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem

Przedstawiałem stronie ukraińskiej w odpowiedniej formie polskie stanowisko w tej sprawie. Próba gloryfikacji zbrodniarzy spod znaku UPA spotyka się i będzie spotykać się z twardą reakcją - powiedział PAP minister Przydacz. - Strona ukraińska wskazała, że ma świadomość reakcji, jakie ta tematyka wywołuje w Polsce, i zainteresowana jest dialogiem w sprawie. Zadeklarowałem gotowość do dalszych rozmów i wskazałem na oczekiwania po stronie polskiej, aby taki dialog mógł przynieść pozytywny skutek - dodał prezydencki minister. Ponoć podczas rozmowy nie padły jednak żadne konkrety.

Wcześniej Budanow rozmawiał z Kosiniakiem-Kamyszem. Ten już po spotkaniu podkreślił, że Polska i Ukraina w sprawach bezpieczeństwa są partnerami, jednak „w sprawach historii mu-

„*Myślenie spiskowe towarzyszy człowiekowi od wieków, a na przestrzeni ostatnich stu lat utrzymuje się na podobnym poziomie*”

dr Michał Kosakowski, psycholog z UAM

simy mówić sobie prawdę, bo tylko tak jesteśmy w stanie budować przyszłość”.

Wcześniej Władysław Kosiniak-Kamysz zaapelował do władz Ukrainy o ponowne rozważenie decyzji o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia bohaterów UPA. W wystąpieniu przesłanym ukraińskim mediom zaznaczył, że państwowa gloryfikacja UPA jest dla Polaków „nie do przyjęcia”. Szef MON przyznał, że dla części Ukraińców formacja ta może być symbolem walki z sowieckim zniewoleniem, jednak dla Polaków pozostaje przede wszystkim symbolem zbrodni popełnionych na ludności cywilnej podczas rzezi wołyńskiej.

Z Budanowem rozmawiał także szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartosz Grodecki. Spotkanie odbyło się na prośbę

strony ukraińskiej. Grodecki zakomunikował, że przedstawił stanowisko prezydenta Karola Nawrockiego w wiadomej sprawie oraz oczekiwania wobec strony ukraińskiej.

O wizytę szefa kancelarii prezydenta Ukrainy w Warszawie dziennikarze zapytali także premiera Donalda Tuska. - Zasugerowałem stronie ukraińskiej, żeby poszukała jakiegoś rozwiązania. Sama doprowadziła do tego problemu, niech szuka rozwiązania - powiedział Tusk.

Szef rządu podkreślił, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że w tej chwili cała odpowiedzialność za zalecenie „niepotrzebnego zupełnie (...) konfliktu interpretacji historycznej” jest po stronie ukraińskiej.

Premier stwierdził też, że uważa reakcję prezydenta Nawrockiego za zupełnie zrozumiałą. - Ja być może inaczej bym zareagował, ale nikt - i mówię to także do ukraińskich przyjaciół - nikt nie podzieli polskiej opinii publicznej ani polskich władz, jeśli chodzi o kwestię wojny rosyjsko-ukraińskiej, ale także jeśli chodzi o historię, o przeszłość - zaznaczył premier.

Bez wątpienia najlepszym rozwiązaniem jest załagodzenie tego zgrzytu na drodze dyplomatycznej, bo jak słusznie zauważył minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, najbardziej na poróżnieniu Polski z Ukrainą zależy Kremlowi.

PAP

Polski akordeonista Michał Stochel wygrał 22. edycję Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków

Oprac. Anna Nagel
Armenia

18-letni polski akordeonista Michał Stochel zwyciężył w 22. edycji prestiżowego międzynarodowego Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków, która odbyła się w sobotę wieczorem w Erywaniu.

Stochel zachwycił jury znakomitą wykonaniem III części „Concerto Classico” na akordeon autorstwa Mikołaja Majkusiaka.

- Uważam, że Michał zagrał znakomicie. Był błyskotliwy, artystyczny i wykazał się silnym, naturalnym wyczuciem rytmu. Jestem pewien, że czeka go wspaniała przyszłość - ocenił członek jury Narek Hachnazarian.

Po zwycięstwie Stochel zaapelował do innych młodych muzyków, by nigdy się nie poddawali. - Myślę, że to bardzo ważne. Na drodze zawsze będą pojawiać się wyzwania, ale jeśli naprawdę czegoś pragniecie i jesteście gotowi na to pracować,

możecie to osiągnąć - przekonywał.

Konkurs Eurowizji dla Młodych Muzyków (Eurovision Young Musicians) jest organizowany przez Europejską Unię Nadawców (EBU) od 1982 roku. Odbywa się co dwa lata, a biorą w nim udział młodzi ludzie w wieku od 12 do 21 lat, którzy wykonują muzykę klasyczną.

W tegorocznej edycji uczestniczyli przedstawiciele 11 krajów. Drugie miejsce zajęła reprezentantka Łotwy, a trzecie - Armenii.

Poprzednio polscy muzycy wygrali konkurs w latach 1992, 2000 i 2016. Pod względem liczby zwycięstw Polska zajmuje drugie miejsce, ustępując tylko Austrii. W odróżnieniu od Konkursu Piosenki Eurowizji, której kolejna edycja odbywa się w kraju zwycięzcy obecnej, w przypadku Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków gospodarz jest wybierany. W sobotę poinformowano, że następna edycja odbędzie się w Lipawie na Łotwie. PAP

Strzelanina na festiwalu w Toledo. Wiele osób zostało rannych

Adam Kielar
USA

W sobotę podczas znanego Old West End Festival w historycznej dzielnicy miasta Toledo w stanie Ohio doszło do dramatycznej strzelaniny. Rannych zostało wielu uczestników.

Incydent miał miejsce około godziny 17.30 czasu lokalnego, kiedy to w pobliżu terenu festiwalu doszło do otwarcia ognia. Kevin Berry, były żołnierz piechoty morskiej, był jednym ze świadków zdarzenia.

Jak relacjonował, po serii strzałów wszyscy obecni natychmiast ukryli się, próbując chronić się przed kulami. Znalaziono co najmniej pięć osób z ranami postrzałowymi w róż-

nych miejscach pobliskiego ogrodu botanicznego. Berry zauważył również porzuconą broń palną w bliskiej odległości.

Reporter CNN przekazał, że rannych zostało co najmniej osiem osób, jednak lokalna policja nie ujawniła dokładnej liczby poszkodowanych ani charakteru ich obrażeń. Władze ciągle poszukują osób, które mogły być zamieszcane w tę brutalną strzelaninę.

Motywy sprawców pozostają nieznane, a ich ustalenie jest kluczowe dla rozwiązania tej sprawy.

Strzelanina miała miejsce podczas Old West End Festival, który jest dwudniowym wydarzeniem kulturalnym, przyciągającym mieszkańców Toledo oraz turystów. PAP



Lokalna policja przekazała w komunikacie, że do placówek medycznych trafiło „wiele ofiar”

Rosja uderzyła w magazyn zużytego paliwa jądrowego

Oprac. Alina Mazurska
Ukraina

Rosyjski dron uderzył w budynek centralnego magazynu zużytego paliwa jądrowego w obwodzie kijowskim, około 15 km od Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej. Wybuchł pożar.

„7 czerwca 2026 roku o godz. 2.10 (1.10 czasu polskiego - PAP) odnotowano bezpośrednie trafienie wrogo uderzeniowego bezzałogowego statku powietrznego w budynek przyjmowania kontenerów Centralnego Magazynu Zużytego Paliwa Jądrowego państwowego operatora elektrowni jądrowych Enerhoatom w pobliżu miejscowości Buriakiwka w obwodzie kijowskim. Odległość od Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej wynosi około 15 km”

- przekazał sztab w mediach społecznościowych. Jak zaznaczono, obiekt przeznaczony jest do długoterminowego, bezpiecznego przechowywania zużytego paliwa z reaktorów atomowych typu WWER (produkcji rosyjskiej - PAP) ukraińskich elektrowni jądrowych.

W wyniku uderzenia budynek został częściowo uszkodzony, a na powierzchni około 40 m kw. wybuchł pożar. Ogień ugaszono w ciągu godziny.

Zarówno koncem, jak i sztab przekazały, że według dotychczasowych ustaleń nikt nie zginął ani nie został ranny w zdarzeniu.

„Zespół Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) w Czarnobylu wkrótce odwiedzi obiekt, aby ocenić skutki ataku” - powiadomiła agencja na platformie X. PAP

Papież w Hiszpanii. Tłumy wiernych słuchają jego słów

Wojciech Rogacin, Vatican News
Hiszpania

W sobotę o godzinie 10.12 samolot z Leonem XIV na pokładzie wylądował na lotnisku w Madrycie. Rozpoczęła się pielgrzymka Ojca Świętego do Hiszpanii. Papież odwiedzi też Barcelonę i Wyspy Kanaryjskie.

Leon XIV przypomniał, że jest to pierwsza podróż papieża od kilkunastu lat (w 2011 r. był tam Benedykt XVI). - Bardzo się cieszę, że mogę ją odbyć. Bywałem w Hiszpanii wiele razy, ale po raz pierwszy przybywam jako papież z wizytą apostolską - aby spotkać się z wiernymi, celebrować wiarę i głosić przesłanie Jezusa Chrystusa - mówił Ojciec Święty do około 80 dziennikarzy na pokładzie samolotu.

Pozdrowił też całe społeczeństwo Hiszpanii, ponieważ - jak mówił - Kościół ma przesłanie dla każdego, co można dostrzec wyraźnie w encyklice opublikowanej 25 maja.

Papieża na ulicach stolicy witało 150 tysięcy osób. Po przybyciu do pałacu królewskiego w Madrycie i powitaniu przez parę królewską Hiszpanii Ojciec Święty spotkał się z władzami, korpusem dyplomatycznym i przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego.

- Przybywam do was, aby umacniać, dodawać odwagi i inspirować wierzących do odnowionej wierności Ewangelii



Papież spotkał się z tysiącami młodych ludzi na Plaza de la Lima. Mówił, że zadaniem młodzieży jest nadawanie społeczeństwu nowego kierunku i impulsu do przemian, by była „iskrą nowej ludzkości”

- mówił Leon XIV. Dodał, że pragnie „zarazem wspierać głębsze pojednanie i współpracę między różnymi środowiskami tego narodu”.

Do społeczeństwa hiszpańskiego, które - jak wiele w dzisiejszym świecie - jest naznaczone podziałami, Ojciec Święty przywozi pragnienie jedności i zasypywania podziałów.

Leon XIV wygłosił też mocny apel do władz i przedstawicieli społeczeństwa. - W imię umiłowania prawdy wzywam wszystkich do porzucenia narracji dzie-

lących i polaryzujących waszą rzeczywistość społeczną oraz jej historię, aby przejść od jałowych uproszczeń do owocnego docenienia złożoności. Widzę w tym szczególnie powołanie Europy, w której Hiszpania odgrywa

Papież Leon XIV: To nie kultura konfrontacji, lecz kultura spotkania rodzi stabilizację i dobrobyt

pierwotną i fundamentalną rolę - powiedział Ojciec Święty.

Dodał, że jest to dar, jaki Stary Kontynent może ofiarować światu.

Ojciec Święty wskazał, że nowe technologie stały się sztucznym środowiskiem, w którym nasze fundamentalne wybory wystawiane są na próbę. W tym środowisku zaostrzają się uprzedzenia - ostrzegł papież - a myślenie krytyczne słabnie. Dobro może się jednak przeciwstawić temu zjawisku.

Kulminacją pierwszego dnia pobytu Leona XIV w Hiszpanii było sobotnie, wieczorne czuwanie z młodzieżą na Plaza de la Lima. Ogromne rzesze młodych ludzi - jak mówią organizatorzy, 600 tysięcy osób - zgromadziły się na rozmowie, czuwaniu modlitewnym z papieżem i wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu. Wysłuchali wezwania papieża, by nie lękali się odpowiadać „tak” na Boże wezwania. A także o tym, że tylko prawda jest trwała, a ideologie się zmieniają. I o świadectwie papieża, który mówił, że kontemplując życie świętych, myślał jako młody człowiek: skoro oni mogli być tacy, to dlaczego mnie miałyby się nie udać?

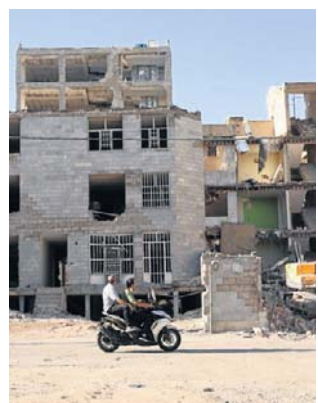
W niedzielę około 1,2 miliona osób przybyło na mszę w Madrycie, której przewodniczył papież Leon XIV. Po mszy odbyła się procesja z okazji obchodzonej w Hiszpanii w niedzielę uroczystości Bożego Ciała.

100 dni wojny USA – Iran. Najważniejsze wydarzenia trwającego od 28 lutego konfliktu

Oprac. Alina Mazurska
USA/Izrael/Iran

Bliski Wschód pograżył się w kryzysie po atakach USA i Izraela na Iran, na które Teheran odpowiedział uderzeniami na Izrael i państwa Zatoki Perskiej. Zamknięcie Cieśniny Ormuz podniosło ceny surowców i zakłóciło światowy handel.

Według władz amerykańskich i izraelskich celem ataku było powstrzymanie irańskiego programu nuklearnego, który - ich zdaniem - zbliżał Teheran do możliwości wyprodukowania broni jądrowej. Uderzenia koncentrowały się na niszczeniu potencjału militarnego Iranu oraz wyeliminowaniu kierownictwa państwa i sił zbrojnych, w tym najwyższego przywódcy - Alego Chameneiego.



Teheran po nalotach amerykańsko-izraelskich

W odpowiedzi na zabójstwo Chameneiego sponsorowany przez Iran libański Hezbollah zaatakował Izrael, co doprowadziło do rozszerzenia izraelskiej operacji na Liban.

W atakach USA i Izraela na Iran zginęło około 3,5 ty-

siąca osób, a ponad 26 tys. zostało rannych - podało irańskie ministerstwo zdrowia. Mimo intensywnego bombardowania irański reżim funkcjonuje, a struktury państwowe nie uległy poważnemu osłabieniu.

Teheran odpowiedział bezprecedensową pod względem skali serią uderzeń na cele w państwach regionu, m.in. w Arabii Saudyjskiej, Bahrajnie, Iraku, Izraelu, Katarze, Kuwejcie, Omanie, Syrii i Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Ataki te nie spowodowały jednak masowych ofiar ani poważnych zniszczeń. Łącznie zginęło około 30 osób, w tym 13 amerykańskich żołnierzy oraz około 20 izraelskich cywilów, którzy ponieśli śmierć w wyniku irańskich ataków i ostrzału prowadzonego przez Hezbollah.

Z powodu wojny wiele państw regionu zamknęło swoją przestrzeń powietrzną lub znacząco ograniczyło ruch lotniczy. W efekcie odwołano setki połączeń, a na lotniskach w krajach Zatoki Perskiej utknęły tysiące pasażerów, w tym wielu turystów z Europy i Azji.

Iranowi nie udzielili bezpośredniego wsparcia militarnego jego główni sojusznicy: Rosja i Chiny.

Zamknięcie Cieśniny Ormuz doprowadziło do wzrostu cen ropy i gazu, zakłóceń w światowym handlu morskim oraz zwiększenia niepewności na rynkach finansowych. Szlakiem tym w normalnych warunkach transportowanych jest około 20 proc. światowych dostaw ropy naftowej i skroplonego gazu ziemnego (LNG). PAP

KASK JUŻ OBOWIĄZKOWY. ALE JAK ZMUSIĆ LUDZI DO ROZSĄDKU?

Wprowadzony właśnie obowiązek jazdy w kaskach na rowerach, hulajnogach i urządzeniach transportu osobistego dla dzieci do lat 16. to ulga dla ich rodziców i... chirurgów. Ale niektórzy przekonują, że skutek może być opłakany

Matylda Witkowska

Pan Mariusz, ojciec nastolatka spod Łodzi obowiązek jazdy w kasku przywitał z ulgą. - Widziałem na własne oczy, czym może skończyć się zderzenie dziecka na rowerze z samochodem. Syn sąsiada jechał drogą rowerową, nagle z posesji wyjechał inny sąsiad samochodem. Dzieciak go nie zauważył, uderzył głową w maskę auta tak, że kask mu pękł, a maska w aucie się wgniotła. Na szczęście ochrona głowy zadziałała. Młody był po wypadku trochę skołowany, ale nic mu się nie stało. Nie wiem, co by było, gdyby jechał bez tego kasku - wspomina.

Swojego syna od małego uczył jazdy w kasku. Do późnej podstawówki chłopiec był posłuszny, ale rok temu przestał jeździć w kasku, bo koledzy z klasy też nie używali kasków. - Mam nadzieję, że dzięki przepisowi teraz będzie w końcu jeździł w kasku. A jeśli nie, to potrączę mu mandat z kieszonkowego! - odgraża się ojciec.

Od 3 czerwca wszystkie dzieci do szesnastego roku życia kierujące rowerami, hulajnogami elektrycznymi i tzw. urządzeniami do transportu osobistego (np. segwayami czy elektrycznymi deskorolkami) mają obowiązek używania kasków ochronnych. Kaski muszą mieć też dzieci przewożone w fotelikach i w przyczepkach, chyba że konstrukcja sprzętu to uniemożliwia a mrozy pasy. Nie jest jasne czy kask muszą mieć maluchy do lat dziesięciu, bo według prawa traktowane są jak... piesi. Natomiast za brak kasku policja może nałożyć mandat karny w wysokości do 100 złotych, ale nie dostaną go dzieci, tylko rodzice lub opiekunowie. Na razie wygląda na to, że rodzice się przejęli. W ostatnich dniach maja w sklepach rowerowych pojawiło się sporo osób szukających dziecięcych kasków. Niestety, nie są one tanie. - Rodzice zwykle kupują te najtańsze, za około 200 złotych - słyszymy w jednym ze sklepów.

W pierwszych dniach obowiązywania nowych przepisów policjanci będą skupiali się na pouczeniach. - Regulacje dotyczące obowiązków używania kasków przez osoby do szesnastego roku życia są nowym rozwiązaniem, funkcjonariusze w pierwszej kolejności będą prowadzić działania edukacyjne i profilaktyczne, mające na celu uświadamianie młodzieży oraz ich opiekunów o znaczeniu tych przepisów dla bezpieczeństwa - informuje mł. asp. Izabela Wypychowska z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. - Jednocześnie w przypadkach rażącego lub uporczywego naruszania obowiązujących przepisów policja będzie kierować wnioski i materiały do właściwego sądu rodzinnego i nieletnich, który podejmie dalsze decyzje w sprawie - dodaje.

Teoretycznie policjanci widząc dziecko bez kasku powinni ustalić jego wiek i dane - na podstawie karty rowerowej, którą ma obowiązek mieć przy sobie - a później znaleźć kontakt do opiekunów i ewentualnie nałożyć na nich karę. Policja nie tłumaczy, jak to będzie wyglądać w praktyce.

Podkom. Maksymilian Jasiak z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi zaznacza jednak, że zamiast zastanawiać się nad konsekwencjami prawnymi lepiej pomyśleć o konsekwencjach dla życia i zdrowia. - Rowerzysta, podobnie jak pieszy to niechroniony uczestnik ruchu drogowego i w starciu z otoczoną karoserią ciężkim pojazdem nie ma szans. Dlatego dla własnego bezpieczeństwa lepiej ten kask założyć - zaznacza. Podkreśla, że policjanci sami dają dobry przykład - funkcjonariusze jeżdżący w patrolach rowerowych obowiązkowo noszą kaski.

Stanowisko policji potwierdzają raporty, bo młodzi ludzie na rowerach i hulajnogach ulegają wypadkom. Tylko w tym roku do połowy maja - a sezon dopiero się zaczyna - w woj-



Dzieci muszą już jeździć na rowerach i hulajnogach elektrycznych w kaskach ochronnych

wództwie łódzkim doszło do 33 zdarzeń drogowych z udziałem nieletnich na hulajnogach elektrycznych i 32 zdarzeń z udziałem młodocianych rowerzystów.

Dane nie obejmują jeszcze dwóch ostatnich tragicznych wypadków z Kutna. 25 maja jadący na hulajnodze 15-latek zderzył się z również jadącym hulajnogą 52-latką. Chłopiec miał na głowie kask, nie odniósł większych obrażeń, ale starszy mężczyzna nie miał ochrony, co skończyło się dla niego tragicznie - uderzył głową w metalowy słup i zmarł w szpitalu. Kilka dni później - również w wyniku obrażeń mózgu - zmarł 62-latek, który 25 maja zderzył się z jadącymi na jednej hulajnodze dwiema nastolatkami.

Takie wypadki do tej pory były rzadkością. Według danych Polskiego Obserwatorium Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym w regionie łódzkim w roku 2025 na hulajnodze nie zginął nikt (w całym kraju jedenaście osób), a na rowerach śmierć poniosło dwanaście osób (w całym kraju 157). Ale różnego rodzaju obrażenia głowy wśród użytkowników jednośladów są bardzo częste. Wśród ofiar wypadków ma je od 18 do 41 proc. jeżdżących na e-hulajnogach, 20-24 proc. rowerzystów i 35 proc. ofiar poruszających się na rowerach elektrycznych. Jednocześnie używanie kasku może realnie pomóc - u rowerzystów zmniejsza śmiertelne obrażenia głowy o 71 proc, zaś u użytkowników hulajnóg wszystkich obrażeń

głowy jest o 44 proc. mniej. - Brutalna prawda jest taka, że w mieście około 90 proc. powierzchni jest twardych - mówi Adam Stępka, ratownik medyczny z Łodzi. Podkreśla, że nasz mózg jest bardzo wrażliwy na urazy i każdy uraz czaszkowo-mózgowy to igranie z życiem i śmiercią. - Już uczestnik ruchu poruszający się jednoślądem z prędkością 20-30 km/h, gdy dojdzie do wypadku może doznać krwotoku wewnątrzczaszkowego, który zagraża życiu - podkreśla Adam Stępka.

Jednocześnie ratownik zwraca uwagę, że obowiązkowe kaski to tylko jeden czynnik mający wpływ na urazy, bo wzmacnia je też prędkość. - Powinniśmy dopilnować, by część użytkowników jednośladów nie zdejmowała z nich blokad

prędkości - mówi. Tym torem myślenia idą rowerzyści. Uważają oni, że pomysł obowiązkowych kasków dla młodych rowerzystów jest efektem...rosnącej liczby użytkowników dużo bardziej niebezpiecznych hulajnóg elektrycznych. Z danych Polskiej Federacji Rowerowej wynika, że ryzyko wypadku na mającej małe kółka i duże przyspieszenie elektrycznej hulajnodze jest niemal dwadzieścia razy większe niż na zwykłym rowerze. Jednocześnie w ostatnich latach - także z powodu rozwoju infrastruktury - spada liczba zdarzeń drogowych z udziałem rowerzystów.

- Musimy rozróżnić dwie rzeczy: to, czy warto mieć kask na głowie i to, czy państwo powinno zabraniać dzieciom i młodzieży jazdy na rowerze bez kasku i karać za to mandatami - podkreśla Andrzej Janowski, członek zarządu Polskiej Federacji Rowerowej. - My uważamy, że karanie za jazdę na rowerze bez kasku to krok za daleko. Państwo powinno zachęcać do jazdy na rowerze, bo korzyści są bardzo duże. Natomiast obowiązek jazdy w kasku i karanie za jego brak może zniechęcać użytkowników. Tak nieestety się stało w nielicznych krajach, które takie obowiązki wprowadziły - zaznacza.

Federacja podkreśla, że zakup kasku to spory koszt, a w przypadku dzieci taki sprzęt powinien być wymieniany mniej więcej co trzy lata. To może wykluczyć część dzieci z rowerowej aktywności. Z danych PFR wynika, że w Australii po wprowadzeniu obowiązkowej jazdy w kasku w ciągu roku prawie połowa 12-17-latków zrezygnowała z jazdy na rowerze. Dlatego zdaniem federacji lepszym rozwiązaniem - przynajmniej dla samych rowerzystów - jest zachęcanie do jazdy w kaskach i walka raczej o zmniejszenie liczby wypadków przez poprawę infrastruktury rowerowej czy lepszą edukację o ruchu drogowym.

FOT. GRZEGORZ GAŁAŃSKI



Nadleśnictwo Kłodawa

Skarb Państwa Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Kłodawa

ul. Gorzowska 31, 66-415 Kłodawa tel. 95 727 97 30, e-mail: klodawa@szczecin.lasy.gov.pl

OGŁASZA

II publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej

Skarbu Państwa stanowiącej działkę ewidencyjną nr 396/4 położoną w Lipach 1, w obrębie ewidencyjnym Łośno, gminy Kłodawa, obszar wiejski, województwa lubuskiego.

Sprzedaż prowadzona jest na podstawie art. 38 ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991 roku o lasach (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 567) i rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 roku w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzania przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzenia negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz.U. z 2007 r. nr 78, poz. 532).

1. Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej:

Dla przeznaczonej do sprzedaży nieruchomości Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GW1G/00116799/7, typ księgi – nieruchomość gruntowa.

2. Oznaczenie nieruchomości według danych ewidencyjnych:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa zabudowana stanowiąca działkę ewidencyjną numer 396/4 o powierzchni 0,6976 ha, obręb ewidencyjny 0003-Łośno, gmina Kłodawa, obszar wiejski, województwo lubuskie, opisany jako użytek gruntowy: Bi - 0,4593 ha, PsVI - 0,0979 ha, RV - 0,1404 ha

Działka zabudowana budynkiem gospodarczym (nr inw.182/93), stodołą (nr inw. 180/61), budynkiem dawnej leśniczówki dewizowej (nr inw. 109/1333) oraz budynkiem handlowo-usługowym (nr inw. 165/1)

3. Całkowita powierzchnia nieruchomości wynosi: 0,6976 ha.

4. Opis nieruchomości:

Nieruchomość położona jest w m. Lipy 1, działka nr 396/4, obręb Łośno, i stanowi enklawę wśród gruntów innych własności. Przedmiotowa działka od strony północnej graniczy z drogą powiatową, od wschodu z drogą gminną, natomiast od strony południowej i zachodniej z gruntami obcej własności, niestanowiącymi własności Skarbu Państwa.

Działka gruntowa nr 396/4 posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej - drogi powiatowej nr 1405F o nawierzchni utwardzonej i do drogi gminnej gruntowej - dz. nr ewid. 396/3. Obiekt wyposażony w sieć energetyczną, bez dostępu do wody bieżącej użytkowej. Najbliższe otoczenie nieruchomości stanowi zabudowa mieszkalna jednorodzinna. W bliskim sąsiedztwie znajduje się jezioro Lubiszewko i jezioro Lubie. Działka ma kształt nieregularny.

Zabudowę działki stanowią obiekty budowlane w rzadko spotykanej zwartej zabudowie folwarcznej, które zostały ujęte zarówno w gminnej, jak i wojewódzkiej ewidencji zabytków. W skład zespołu obiektów wchodzi nieruchomość:

- budynek gospodarczy (nr inw.182/93) ujęty w kartotece budynków jako pozostałe budynki niemieszkalne (pow. zabudowy 222 m²). Wolnostojący, 2-kondygnacyjny, bez podpiwniczenia, wykonany w technologii tradycyjnej murowanej, w części ścian w konstrukcji szachulcowej;
- budynek stodoły (nr inw.180/61) ujęty w kartotece budynków jako pozostałe budynki niemieszkalne (pow. zabudowy 241 m²). Wykonany w konstrukcji szachulcowej, dach pokryty dachówką ceramiczną;
- budynek dawnej leśniczówki dewizowej (nr inw. 109/1333), ujęty w kartotece budynków jako pozostałe budynki niemieszkalne (pow. zabudowy 149 m²). Obiekt wolnostojący, parterowy bez podpiwniczenia, wykonany w technologii tradycyjnej murowanej, pełniący obecnie rolę budynku hotelowo-gościnnego;
- budynek handlowo-usługowy (nr inw. 165/1), obiekt 2-kondygnacyjny (pow. zabudowy 254 m²). Obiekt podpiwniczony, wykonany w technologii tradycyjnej murowanej, dach drewniany pokryty dachówką.

5. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:

Dla obszaru, na którym położona jest przedmiotowa nieruchomość, zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego gminy Kłodawa dla obrębu Łośno, zatwierdzonym uchwałą Rady Gminy Kłodawa nr XLVIII/349/18 z dnia 17.10.2018 r. przeznaczona jest w części zachodniej pod teren upraw rolniczych, oznaczonym symbolem R oraz w pozostałej części pod teren zabudowy usługowej i oznaczona jest symbolem 6U-2. Cała nieruchomość objęta jest strefą B pośredniej ochrony konserwatorskiej.

6. Sposób zagospodarowania nieruchomości:

Wśród obiektów zlokalizowanych na przedmiotowej działce nr 396/4 ujęto: budynek byłej leśniczówki dewizowej, budynek gospodarczy, stodołę oraz 2-kondygnacyjny budynek, podpiwniczony z poddaszem nieużytkowym wykorzystywany wcześniej jako mieszkalny 2 lokalowy. Na podstawie zaświadczenia Starostwa Powiatowego w Gorzowie Wlkp. z dnia 10 stycznia 2023 r. została zmieniona funkcja budynku mieszkalnego na funkcje handlowo-usługową. Na dzień dzisiejszy budynek jest w całości nieużytkowany.

7. Obciążenia nieruchomości:

Dział III - prawa, roszczenia i ograniczenia KW nr GW1G/00116799/7 zawiera wpis: służebność przesyłu na nieruchomości z ograniczeniem zakresu wykonywania do części działek gruntu oznaczonym na rzucie mapowym stanowiącym załącznik od numeru 2 do numeru 66 do aktu notarialnego kolorem czerwonym, na czas nieoznaczony, odpłatna, polegająca na: - znoszeniu istnienia posadowionych na nieruchomościach obciążonych linii i urządzeń opisanych szczegółowo w załączniku numer 1 do umowy pod nazwą „inwentaryzacja linii i urządzeń elektroenergetycznych Enea operator spółki z o.o. eksploatowanych przez oddział dystrybucji Gorzów Wielkopolski rejon dystrybucji Gorzów Wielkopolski zlokalizowanych na gruntach zarządzanych przez nadleśnictwo Kłodawa” - prawie do korzystania z nieruchomości obciążonych w zakresie niezbędnym do dokonywania prac eksploatacyjnych, konserwacji, remontów, modernizacji, usuwania awarii oraz przebudowy i rozbudowy linii lub urządzeń elektroenergetycznych opisanych szczegółowo w załączniku numer 1 do umowy pod nazwą „inwentaryzacja linii i urządzeń elektroenergetycznych Enea operator spółki z o.o. eksploatowanych przez oddział dystrybucji Gorzów Wielkopolski rejon dystrybucji Gorzów Wielkopolski zlokalizowanych na gruntach zarządzanych przez nadleśnictwo Kłodawa”, wycince drzew bądź krzewów lub ich podkrzesywaniu w zakresie niezbędnym do utrzymania linii i urządzeń elektroenergetycznych w należytym stanie celem

uniknięcia zagrożenia dla funkcjonowania tych linii i urządzeń wraz z prawem wejścia i wjazdu na teren odpowiednim sprzętem ciężkim przez pracowników Enea operator spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, jej następców prawnych oraz przez wszystkie podmioty i osoby, którymi Enea operator spółka z ograniczoną odpowiedzialnością posługuje się w związku z prowadzoną odpowiedzialnością. Dział IV – hipoteka – brak wpisów.

8. Zobowiązania, których przedmiotem jest nieruchomość:

Nieruchomość jest wolna od zobowiązań, nie jest przedmiotem dzierżawy. Dla umów utrzymaniowych, tj. umowy o świadczenie usług dystrybucji energii elektrycznej oraz sprzedaży energii elektrycznej itd. – wycofanie/rozwiązanie umów będzie obowiązkiem sprzedającego.

9. Działka ewidencyjna nr 396/4 położona jest w strefie B – pośredniej ochrony konserwatorskiej. Na podstawie Uchwały nr XXVIII/254/2021 Rady Gminy Kłodawa z 2 czerwca 2021 w sprawie przyjęcia „Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami Gminy Kłodawa na lata 2021-2024” zabudowa wycenianej działki znajduje się zarówno w gminnej, jak i wojewódzkiej ewidencji zabytków.

10. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **990 000,00 zł netto** (słownie: *dziewięćset dziewięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100*), podlega zwolnieniu od podatku VAT zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775).

11. Nadleśnictwo Kłodawa dopuszcza możliwość rezygnacji ze zwolnienia i opodatkowania transakcji na zasadach ogólnych na wniosek kupującego po spełnieniu warunków określonych w art. 43 ust. 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775).

12. Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej nieruchomości, z zaokrągleniem w górę do stu złotych.

13. Przetarg odbędzie się w dniu 8.07.2026 r. o godzinie 12:00 w siedzibie Nadleśnictwa Kłodawa, ul. Gorzowska 31, 66-415 Kłodawa, w budynku administracyjno-edukacyjnym „Korsakówka”.

14. Uczestnicy przetargu, przed otwarciem przetargu, powinni przedłożyć komisji przetargowej ważny dowód tożsamości, dowód wpłaty wadium oraz podać numer konta bankowego, na które zostanie zwrócone wadium w przypadku niewygrania przetargu.

15. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest **wniesienie wadium** w pieniądzu lub w formie gwarancji bankowej w wysokości: 99 000,00 zł (słownie: *dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych 00/100*), tj. 10% ceny wywoławczej oraz złożenie **zgłoszenia udziału** w przetargu wraz z załączonymi dokumentami, o których mowa w regulaminie przetargu, do dnia 8.07.2026 r. do godz. 11:00 w siedzibie Nadleśnictwa Kłodawa od pon.-pt. w godz. 7:00-15:00 pokój nr 3 (sekretariat) lub przesłanie w tym terminie pocztą (decyduje data wpływu). Regulamin przetargu umieszczony jest na stronie internetowej <https://klodawa.szczecin.lasy.gov.pl/>, stronie Biuletynu Informacji Publicznej Nadleśnictwa Kłodawa oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Nadleśnictwa Kłodawa.

16. W przypadku wadium w formie gwarancji bankowej, oryginał gwarancji bankowej należy złożyć w sekretariacie Nadleśnictwa Kłodawa w terminie do dnia 8.07.2026 r. do godz. 11:00. Złożenie w tym dniu oryginału gwarancji bankowej rozumie się jako wniesienie wadium w terminie. Wymagany termin ważności wadium złożonego w formie gwarancji bankowej powinien wynosić co najmniej 30 dni, licząc od dnia przetargu. W przypadku wnoszenia wadium w pieniądzu, wpłaty należy dokonać na rachunek bankowy Nadleśnictwa Kłodawa: **13 1600 1462 1016 7991 9000 0007** tytułem „Wadium – przetarg na sprzedaż nieruchomości – działka 396/4” nie później niż do dnia 8.07.2026 r. do godz. 11:00. Z treści przelewu musi jednoznacznie wynikać, w czym imieniu wadium zostało wniesione. Przez wniesienie wadium w pieniądzu w terminie, rozumie się potwierdzenie przez bank kwoty wadium na rachunku bankowym najpóźniej dnia 8.07.2026 r. do godz. 11:00. Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który wygrał przetarg, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, przez którą rozumie się cenę nieruchomości ustaloną w wyniku przetargu, którą obowiązany jest on zapłacić. Wadium wniesione w formie gwarancji bankowej przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, podlega zwrotowi niezwłocznie po wpłaceniu kwoty równej cenie nabycia nieruchomości. Wadium uczestnika przetargu, który przetargu nie wygrał, zostanie zwrócone w terminie trzech dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu.

17. Osoba, która wygra przetarg, zobowiązana jest zapłacić przelewem kwotę równą 100 % ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu, pomniejszonej o wpłacone wadium wniesione w pieniądzu, najpóźniej na jeden dzień przed wyznaczonym terminem podpisania umowy sprzedaży. Za datę wpływu uważa się wpływ wymaganej należności na rachunek bankowy Nadleśnictwa Kłodawa.

18. Nabywca nieruchomości ustalony w drodze przetargu ponosi koszty notarialne związane z przeniesieniem prawa własności nieruchomości.

19. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie zawrze bez usprawiedliwionej przyczyny umowy sprzedaży nieruchomości w miejscu i terminie podanym w pisemnym zawiadomieniu, Sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi.

20. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli chociaż jeden uczestnik przetargu zaoferował co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej nieruchomości.

21. Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w siedzibie Nadleśnictwa Kłodawa, adres: ul. Gorzowska 31, 66-415 Kłodawa, tel.: 95 727 97 30 od godz. 7:00 do 15:00, w dni robocze. Przed przystąpieniem do postępowania przetargowego i złożeniem oferty Sprzedający rekomenduje zapoznanie się z obiektem fizycznie na gruncie po wcześniejszym ustaleniu terminu wizyty z Nadleśnictwem Kłodawa.

22. Sprzedający zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formach właściwych dla ogłoszenia o przetargu.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Kłodawa

Czekając na „Kobietę...”, z żarliwą wiarą w jej odzyskanie

Szokujące znalezisko w jednym z holenderskich muzeów wywołało lawinę artykułów i komentarzy. Oto prawdopodobnie skradziony w 1974 roku z Gdańska obraz Pietera Brueghla Młodsze pojawił się w błysku fleszy na wystawie w Goudzie. Polskie służby i instytucje uruchomiły procedury

Andrzej Kowalski

Cele dla strony polskiej były dwa: odzyskać dzieło sztuki i wyjaśnić, jak doszło do kradzieży. Na razie, ponad rok od ujawnienia miejsca jego przechowywania, obraz nadal nie trafił do naszego kraju. Według informacji do których dotarł nieoficjalnie „Dziennik Bałtycki”, obecni właściciele będą próbowali walczyć o to, aby obraz został w Holandii.

Tragedia na cmentarzu

Żeby dobrze zrozumieć, co dzieje się obecnie z „Kobietą przenoszącą żar”, należy przypomnieć i prześledzić wydarzenia sprzed wielu dekad. Współczesna historia obrazu sięga 1944 roku, kiedy należał do kolekcji Muzeum Miejskiego w Gdańsku. Rok później Armia Czerwona wywoziła dzieła flamandzkiego mistrza do Związku Radzieckiego, ale w 1957 roku „Kobieta” wróciła do Gdańska. W roku 1974 doszło jednak do wypadku, który ujawnił głęboko skrywaną tajemnicę...

Obraz okazał się fałszywy. Odkrył to kierownik stolarni Henryk Makarewicz, który przez przypadek stracił go ze ściany na ziemię. Zarówno „Kobieta przenosząca żar”, jak i sąsiadujące z nią „Ukrzyżowanie” Antona van Dycka, zostały zbadane i uznane za zręczne reprodukcje. Jak do tego doszło, że wartościowe dzieła sztuki zostały podmienione na fałszyfikaty? Na to pytanie miało odpowiedzieć śledztwo wszczęte przez Milicję Obywatelską.

W trakcie śledztwa znalazł się także świadek, który miał zeznawać w sprawie procederu dużego przemytu obrazów w gdyńskim porcie. Celnik Romuald Werner miał posiadać informacje dotyczące kradzieży i wywozu dzieł sztuki drogą morską. Do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” zgłosił się w tej sprawie przed laty przyjaciel Wernera i opowiedział swoją część historii.

- W domu Wernera było wielu znanych ludzi,



„Kobieta przenosząca żar” została zauważona rok temu w holenderskim muzeum. Obraz nie został jeszcze udostępniony stronie polskiej do oględzin

w tym także gdyński prokuratorzy - opowiadał w 2015 roku na łamach „Dziennika” Bogdan Klauza. - Romek był bardzo uczciwy i bezkompromisowy. Przypadkiem odkrył, że przez port gdyński przemycane są z Polski dzieła sztuki. Miał z tym iść do ówczesnego naczelnika, ale ten zlekceważył informację. Wtedy Romek napisał do ministra kultury i sztuki.

Zanim jednak Romuald Werner zdążył opowiedzieć o wielkiej operacji przemytników, zdarzyła się tragedia, której do dzisiaj nie wyjaśniono. Dwa dni po upadku „Kobiety przenoszącej żar” w gdyńskim Redłowie robotnicy pracujący w pobliżu ulicy Legionów usłyszeli rozpaczliwe krzyki. Na cmentarzu Żołnierzy Radzieckich zobaczyli płonącego Romualda Wernera. Niewiele już mogli zrobić, mężczyzna zmarł na miejscu w wyniku poparzeń.

„Kobieta” zjawia się w muzeum

O tym, co się wydarzyło, wiemy z relacji osób trzecich. Przypomnieliśmy tę historię na łamach „Dziennika Bałtyc-

kiego” przed rokiem przy okazji odnalezienia „Kobiety”.

Po śmierci Romualda Wernera prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie podpaleń, ponieważ nie stwierdziła udziału osób trzecich.

Z kolei sprawą kradzieży obrazów zajęła się Służba Bezpieczeństwa. Plotki mówiły, że także esbecy są zamieszani w proceder. Śledztwo umorzono na trzydzieści lat. W 2008 roku policja wróciła do sprawy, ale znowu bez skutku.

Inagle, po 51 latach od ujawnienia fałszerstwa przez Henryka Makarewicza, „Kobieta przenosząca żar” pojawiła się w holenderskim Muzeum Goudy. Odkryli to dziennikarze „De Telegraaf” wraz z detektywem Arthurem Brandem z magazynu artystycznego „Vind”. Okazało się, że obraz został udostępniony instytucji przez prywatnego właściciela. Nikt nie miał żadnych wątpliwości, że to ten sam obraz, który w 1974 roku zniknął ze ściany Muzeum Narodowego w Gdańsku. Także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego potwierdzało znalezisko i przekonywało, że będzie próbować

odzyskać tak znakomite dzieło sztuki.

Już wtedy jednak wiadomo było, że sprawa nie będzie prosta. Jeden z dziennikarzy wyjaśnił, że dotarł do wnuka właściciela obrazu sprzed wybuchu II wojny światowej. Dziennikarz śledczy Mick van Wely wskazał, że był to właściciel cegielni i kolekcjoner sztuki Henri Wijers. - Wnuk Wijersa powiedział mi, że jego dziadek został zmuszony do przekazania obrazów Niemcom - opowiedział nam Mick van Wely.

Prawnik obecnego właściciela „Kobiety” miał być zdania, że to właśnie Niemcy naziści zabrali dzieła do Gdańska. Anonimowy kolekcjoner wcale nie zamierzał oddać obrazu do Narodowego Muzeum w Gdańsku, chciał jednak wyjaśnić od kogo Henri Wijers kupił obraz. - Rodzina nie chce oddać dzieła Brueghela Polsce - wyjaśnia van Wely.

Przełomu brak, ale jest wiara

Od odnalezienia obrazu, wszczęcia na nowo postępowań i naszej rozmowy z holenderskim dziennikarzem - minął już rok. Zapytaliśmy o postępy

w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zgodnie z przewidywaniami stało się jasne, że sprawa nie znajdzie szybkiego finału.

- Obraz, który znajduje się w prywatnym depozycie w Limburgs Museum w Venlo, nie został jeszcze udostępniony stronie polskiej do oględzin - potwierdza Piotr Jędrzejowski, rzecznik Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W związku ze wszczętym śledztwem kradzieży wystosowano Europejski Nakaz Dochodzeniowy. Resort kultury wysłał z kolei wniosek w module Zwrotu Dóbr Kultury. To wyspecjalizowana sekcja unijnego Systemu Wymiany Informacji na Rynku Wewnętrznym (IMI). Polska strona czeka na oględziny obrazu, aby móc kontynuować swoje postępowanie.

- Proces restytucji dzieła do Polski nie został zakończony. Informacja o tym, że czynności są prowadzone, została przekazana przez stronę holenderską 24 kwietnia br. za pośrednictwem systemu IMI - stwierdził Piotr Jędrzejowski, rzecznik MKiDN.

Na pytania o reakcję i informacje ze strony holenderskiej,

nie dostaliśmy jednak konkretnej odpowiedzi. Z podanych przez ministerstwo informacji wynika jednak, że przez ponad rok nie udało się pozyskać obrazu. Próby sprowadzenia dzieła odbywają się dwutorowo - za sprawą Europejskiego Nakazu Dochodzeniowego (END) oraz Systemu IMI. Śledztwo dotyczące zaginięcia obrazu zostało przedłużone.

- Postępowanie prowadzone jest w sprawie, co oznacza, że nikomu nie przedstawiono zarzutów - mówi rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, prok. Mariusz Duszyński.

Na podstawie Europejskiego Nakazu Dochodzeniowego przesłuchanie świadków - w tym także obecnego właściciela obrazu - zostało powierzone stronie holenderskiej. Z informacji podanych przez rzecznika wynika jednak, że na razie polska strona nie ma zbyt wielu materiałów od Holendrów. - Prokuratura Okręgowa w Gdańsku nie dysponuje informacjami dotyczącymi tego, na jakim etapie znajduje się realizacja END i nie dysponuje opinią dot. autentyczności obrazu. Obraz „Kobieta przenosząca żar” w dalszym ciągu znajduje się na terenie Holandii - podawał jeszcze w marcu prok. Mariusz Duszyński.

Także w sprawie kradzieży obrazu na razie brak przełomu. Jak podaje rzecznik, nie udało się wciąż wyjaśnić okoliczności zdarzenia z 1974 roku. To jednak zrozumiałe - zaniedbana przez 51 lat sprawa nie zostanie rozwiązana w ciągu 12 miesięcy.

Czy w kradzież obrazu faktycznie zaangażowani byli naziści, w tym ludzie Hermanna Göringa? Czy w takim razie gdańskie muzea skrywają więcej dzieł sztuki przywiezionych przez nazistowskich kolekcjonerów? Czy „Kobieta przenosząca żar”, warta setki tysięcy euro, kiedykolwiek wróci do Polski, mimo że na razie jest to wbrew woli obecnego właściciela?

I jeszcze jedno - co się stało z bardziej wartościowym „Ukrzyżowaniem”, które zniknęło wraz z „Kobietą” w 1974 roku?

FOT. ARTHUR BRAND/GB

Kluczową postacią w tej opowieści nie jest Mercader, hiszpański komunista, który pod koniec hiszpańskiej wojny domowej wyjechał do Paryża, gdzie został zwerbowany przez oficera Leonida Eitingona, oficera sowieckiego wywiadu, lecz Lew Trocki, komunistyczny ideolog-rewolucjonista, współtwórca Rosji Radzieckiej i początkowo jeden z jej czołowych przywódców.

Po śmierci Lenina w 1924 r. Trocki, ze swą koncepcją tzw. „rewolucji permanentnej”, zakładającej niesienie zarzewia komunizmu na cały świat, popadł w ostry konflikt z Józefem Stalinem. W 1926 r. Trockiego usunięto go z Biura Politycznego, a w listopadzie 1927, po próbie zorganizowania bloku wraz z Zinowjewem i Kamieniewem i demonstracjach zwolenników w dniu 7 listopada 1927, został usunięty z WKP(b).

Przeżył, ale dwa lata później został wydalony z terenu ZSRR oraz pozbawiony obywatelstwa. Początkowo przebywał na emigracji w Turcji, która jako jedyna zgodziła się go przyjąć, a następnie w Norwegii, Francji i wreszcie Meksyku. 9 stycznia 1937 r. Trocki przybył na nowy ład na pokładzie tankowca „Ruth”.

Ścigany

Częste zmiany miejsca pobytu miały zmylić sowieckich agentów, lecz ci i tak go odnaleźli. W Związku Sowieckim, po pokazowym, zaocznym procesie, został skazany na karę śmierci.

Dowodami, że Stalin o nim nie zapomniiał, były tajemnicze śmierci członków jego rodziny. 16 lutego 1938 r., po operacji w klinice w Paryżu zmarł syn Trockiego, Lew Siedow, w niejasnych okolicznościach. Prawdopodobnie został skrytobójczo zamordowany przez agentów NKWD. Potem w podobny sposób zginęła właściwie cała rodzina Trockiego, oprócz jego partnerki życiowej, Natalii Siedowej, i wnuka.

Od 1930 r. przynajmniej trzykrotnie radzieckie służby bezpieczeństwa usiłowały pozabawić trockiego go życia - pozorując pożar jego willi na wyspie Prinkipo w Turcji, a następnie domu pod Paryżem oraz organizując zmasowany atak z użyciem broni maszynowej na jego dom w Meksyku w maju 1940 r.

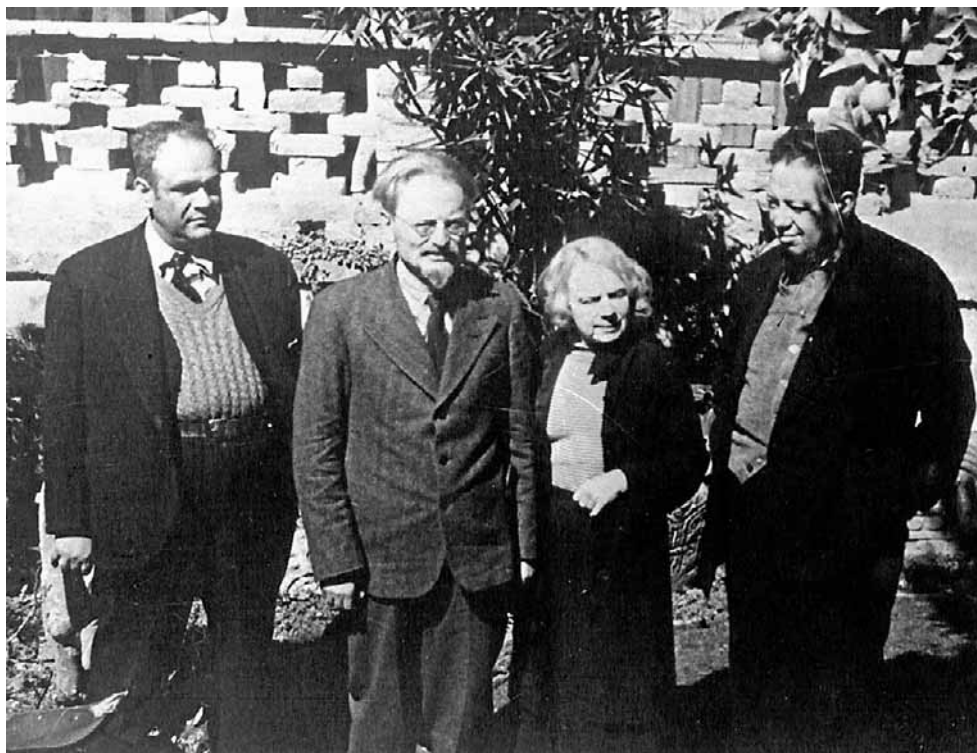
Romanse i króliki

W Meksyku Trocki zmieniał adresy kilkakrotnie, ale zawsze w obrębie mieszkał zielonej dzielnicy Coyoacán w Mexico City. Szukał nowych zwolenników, a jego siedziby stawały się miejscem spotkań dla komunistów z całej Ameryki. W tym czasie nawiązał także głośny romans z malarzką-komunistką

RAMÓN MERCADER, KOMUNISTA Z CZEKANEM

8 czerwca 1961 r., 65 lat temu, tow. Ramón Mercader otrzymał w Moskwie tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Do tytułu dorzucono mu także Order Lenina, oficjalnie za wkład w budowę Ojczyzny Światowego Proletariatu. Jednak wiadomo było powszechnie, że Mercadera uhonorowano – osiem lat po śmierci Stalina – za krwawy mord na Lwie Trockim

Mariusz Grabowski



Ramón Marcader (pierwszy z prawej) z Lwem Trockim (drugi z lewej) w Meksyku 1940 r.

Fridą Kahlo. Przy patronacie jej męża, Diego Riveri. Od 1927 r. oboje należeli do Meksykańskiej Partii Komunistycznej.

Trocki, gdy nie pisał kolejnych komunistycznych manifestów, hodował króliki. Patrząc wówczas na tego sympatycznego okularnika z inteligentną bródką trudno było widzieć w nim zagorzałego rywala Stalina w dziedzinie uszczęśliwienia świata ideą komunistyczną. W pracy „Trzy koncepcje rewolucji rosyjskiej”, która stanowi aneks do ostatniej, niedokończonej książki „Stalin” z 1940 roku, Trocki oskarża np. Stalina o wprowadzenie nadmiernej, niszczącej biurokracji i zahamowanie, a wręcz cofnięcie procesu przemian.

Wspomniany napad na jego dom w maju 1940 r. też miał miejsce w Coyoacán. Wcze-

snym rankiem grupa 20 ludzi wtargnęła do otoczonej murem willi Trockiego, aby wykonać wyrok śmierci. Ostrzelali dom, ale zostali zmuszeni do wycofania się przez ochronę Trockiego, złożoną głównie z młodych, zwerbowanych przez Trockiego fanatycznych komunistów.

Po ataku domostwo przekształcono był w prawdziwą twierdzę: małe okna podbite były od spodu belkami, aby nie dało się z zewnątrz zobaczyć domowników. Przez grube ściany prowadziły niewielkie, żelazne drzwi, przypominające wejście do bunkra. Dom otoczony był murem z wieżą strażniczą.

Za stołem z Trockim

Zostawmy na chwilę tow. Trockiego mozołającego się nad krytyką stalinizmu i zo-

baczmy co słychać u Ramóna Mercadera. W 1938 r. W 1938 r. w Paryżu Leonid Eitingon oddał go pod opiekę innemu szpiegowi - Markowi Zborowskiemu, który od pewnego czasu działał w środowisku tamtejszych trockistów. To właśnie Zborowski poznał Mercadera z Silią Ageloff - późniejszą sekretarką Lwa Trockiego.

Na polecenie NKWD Mercader wyjechał najpierw do Nowego Jorku, a następnie do Meksyku. Posługiwał się otrzymanym fałszywym paszportem obywatela Kanady, Franka Jacksona. Szybko został przedstawiony Trockiemu przez Ageloff jako jego kanadyjski zwolennik, po czym spotykał się z nim wielokrotnie, powoli zdobywając jego zaufanie.

Całą akcja była przygotowana bardzo misternie. Mercader

udawał, że jest szaleńczo zakochany w Silią, zamieszkałi razem w Mexico City i bywali u Trockiego niemal co tydzień, przygotowując mu jego ulubione meksykańskie smakołyki. Ponoć najbardziej lubił quesadillas z kurczakiem i pieczarkami.

Stalin mruży oczy

Jednak 20 sierpnia 1940 r. Mercader przyszedł do willi Trockiego sam. W trakcie pogawędki uderzył nagle w tył głowy Trockiego czekanem, który przemycił pod płaszczem. Nie uciekał, dał się zastrzymać ochroniarzom.

Gdy funkcjonariusze policji wpadli do gabinetu, Mercader siedział spokojnie przy biurku Trockiego i przerzucał jego notatki do książki o Stalinie. Leżący na podłodze Trocki jeszcze żył. Zmarł w szpitalu Cruz Verde 26 godzin po zamachu. Na Kreml wiadomość dotarła już kilka godzin później - Stalin otworzył butelkę swego ulubionego wina Chwanczara.

Pogrzeb Trockiego w Meksyku zgromadził 300 tys. osób. Po latach jego ostatnią rezydencję przekształcono w muzeum. W gabinecie Trockiego na biurku są jego okulary i gazeta z dnia 20 sierpnia 1940 r., na ścianach wiszą oryginalne dokumenty i pisma z lat 30., w gablotce wisi feralny czekan, zaś w ogrodzie znajduje się grób ideologa z symbolem sierpa i młota.

„Leżał na podłodze”

Lew Trocki nigdy nie został zrehabilitowany w ZSRR, jak wielu innych działaczy zamordowanych z rozkazu Stalina. Niemniej w latach 80. XX w. wydano pamiątkowy znaczek z jego postacią, a w 1987 r. zniesiono zakaz publikacji i posiadania jego książek.

16 czerwca 2023 r., w wieku 97 lat zmarł Esteban Volkov, wnuk Lwa Trockiego, ostatni świadek jego zabójstwa (był w domu gdy przyszedł Mercader). Volkov wspominał w 1999 r.: „(...) kiedy przechodziłem ogrodową ścieżką w kierunku domu, natknąłem się na mężczyznę z twarzą pokrytą krwią, którego nie od razu rozpoznałem, trzymanego przez dwóch policjantów. Mężczyzna, o którym przypuszczałem, że musi być tym Jacksonem, o którym mówił Harold, robił dużo hałasu, skarżąc i szlochając, co przechodziło w coś w rodzaju wycia. Był w kompletnej rozsypce. (...) Gdy wszedłem do biblioteki i zajrzałem przez uchylone drzwi jadalni, od razu zrozumiałem ogrom tragedii. Mój dziadek leżał na podłodze z raną głowy i w kałuży krwi, a Natalia z grupą towarzyszy stali wokół niego, przykładając łód do rany, aby zatamować krwawienie”.

I dalej: „Spisek przebiegał etapami: Stalin, Beria, Leonid Eitingon, jego kochanka Cari-

dad Mercader i jej syn Ramón Mercader (alias Jackson) to ludzie, którzy zamordowali twórcę Armii Czerwonej i towarzysza broni Lenina”.

20 lat za kratami

Ramón Mercader został skazany na karę 20 lat pozbawienia wolności. „Stał beznamietnie, gdy sędzia skazał go na dwadzieścia lat więzienia” - pisze Robert Service na kartach książki „Trocki. Demon czerwonego terroru” - „Po wyroku okazał się zaś modelowym więźniem. Nikomu jednak nigdy nie wyjawiał, na czyj rozkaz działał. Milczał nawet, gdy stało się wiadomym, że tak naprawdę nazywa się Ramón Mercader”.

Pomimo starań o przedterminowe zwolnienie, odsiedział niemal cały wyrok. W więzieniu Mercaderowi zapewniało więcej niż godziwe warunki. W celi miał dywan, gniazdko elektryczne, a nawet prywatne radio. Od „tajemniczego dobroczyńcy” otrzymywał co miesiąc 100 dolarów. Zajmował się, za zgodą władz, naprawą elektroniki, dorabiając na tym dodatkowe pieniądze.

Opuścił więzienie 6 maja 1960 r. i natychmiast wyjechał na Kubę. Rok później został zaproszony wyjechać do ZSRR, gdzie został powitany z honorami i odznaczony najwyższymi odznaczeniami radzieckimi. Żył w luksusie. Jak dodaje Service „otrzymał powitanie godne bohatera, a także awans na generała KGB”.

W aurze bohatera

Po śmierci pochowano go na moskiewskim Cmentarzu Kuncewskim, pod nazwiskiem Ramon Iwanowicz Lopez. Ale są inne wersje jego losów: nie odnalazłszy się w nowej rzeczywistości poprosił towarzyszy radzieckich o przeprowadzkę na Kubę. Zmarł w Hawanie 18 października 1978 r., przyczyną był rak płuc. Podobno przed śmiercią powiedział: „Zawsze to słyszę. Zawsze słyszę jego krzyk. Wiem, że czeka na mnie po drugiej stronie”.

Na koniec fragment wspomnień Trockiego „Moje życie”, które spisywał w 1929 r. na emigracji w Turcji, a które wyszły po polsku w 1930 r.: „Klasa robotnicza Rosji, w podobnym do siebie bolszewikach, uczyniła próbę przebudowania życia tak, aby wykluczyć możliwość perjurycznych ataków szafu, przeżywanym przez ludzkość, i założyć podwaliny wyższej kultury. Na tem polega sens rewolucji Październikowej. Naturalnie, zadanie, które sobie postawiła, nie zostało wykonane: jednakże to zadanie z samej istoty obliczone jest na szereg dziesięcioleci. Więcej jeszcze, rewolucję Październikową uważać należy za punkt wyjścia najnowszej historii ludzkości w ogóle”.

Rodzinny potentat ma nowy plan

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Produkty z Azji są lepsze jakościowo niż jeszcze kilka lat temu, ale my nadal mamy lepszą technologię, większą elastyczność i zapewniamy ciągłość dostaw - mówi Strefie Biznesu Joanna Klimas z Klimas Wkręt-met.

Jej zdaniem polska branża budowlana i stolarki otworowej wchodzi dziś w okres nowych szans, mimo trudnego otoczenia rynkowego.

Branża w okresie ciągłej zmiany

Joanna Klimas, doradca zarządu ds. Rozwoju Strategicznego w Klimas Wkręt-met, w rozmowie z portalem strefa-biznesu.pl przyznaje, że ostatnie lata były dla sektora wyjątkowo wymagające, ale jednocześnie przyniosły trwałe przyzwyczajenie do zmienności.

- Uważam, że przed nami jest na pewno trudny okres i za nami jest trudny okres, nie ma co ukrywać. Ostatnie lata pokazują nam jednak, że zmiana naprawdę jest codziennością. Widzę jednak ten powiew optymizmu, że pozytywne okresy idą szczególnie dla branży, która jest bardzo silna w Polsce i bardzo silna również poza rynkiem polskim - podkreśla.

Jak zaznacza, kluczowym czynnikiem pozostaje sytuacja gospodarcza i tempo realizacji inwestycji budowlanych. - Obserwujemy ilość wydanych pozwoleń na budowy, które jeszcze się nie rozpoczęły, ale widzimy, że te inwestycje zaczy-

nają ruszać i właśnie w tym upatruję wzrostu - mówi Klimas.

Jednocześnie zaznacza, że firma nie ogranicza się wyłącznie do rynku krajowego, dostrzegając wyraźne różnice w dynamice poszczególnych regionów Europy i świata. - Nie patrzymy tylko na rynek polski. Możemy też patrzeć na rynki zagraniczne, gdzie sytuacja budowlana jest inna i tam też możemy dopatrywać szans i okazji - wskazuje.

Skandynawia i Indie jako kierunki wzrostu

Wśród kluczowych kierunków ekspansji pojawiają się rynki skandynawskie, gdzie rozwija się budownictwo drewniane i niskoemisyjne.

- Na pewno dużą perspektywą patrzymy w rynkach szeroko nazwanych skandynawskich, dlatego że tam budownictwo drewniane dzisiaj jest pioniersko rozwijane. Powstają inwestycje całkowicie drewniane, wolnoemisyjne - mówi Joanna Klimas i jednocześnie dodaje, że to właśnie w tym segmencie firma widzi szczególną przewagę konkurencyjną.

- Tam upatrujemy dużej szansy i tam też nasze produkty trafiają, bo drewno i to, co robimy w drewnie, możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy liderami - zaznacza.

Drugim ważnym kierunkiem są Indie, które, jak wskazuje, stanowią zupełnie inny rynek niż europejski. - To całkowicie inny klient, inna forma dystrybucji. Ale rozwijają się świetnie i tam jest duża siła na przyszłe lata - ocenia i pod-



FOT. 123RF

kreśla długoterminowy charakter tego rynku.

- Indie będą rosły jako gospodarka i będą się rozwijały do poziomu, w którym dziś jest Europa, więc tam na pewno jest duży potencjał na rozwój naszej działalności - dodaje.

Firma rodzinna jako przewaga w ekspansji

Istotnym elementem działalności firmy, szczególnie na rynku indyjskim jest jej rodzinny charakter, który, jak się okazuje, ma znaczenie także w relacjach biznesowych.

- To było dla mnie trochę zaskakujące. Bardzo cenię to, że jesteśmy firmą rodzinną i spotykając się na rynku indyjskim, okazało się, że to ma znaczenie dla decydentów i dystrybutorów - mówi Klimas. - Partnerzy biznesowi postrzegają taki model jako bardziej stabilny - dodaje.

- Oni bardzo szanują kulturę rodzinności. To jest dla nich gwarant długofalowości trwania przedsiębiorstwa, że to nie jest firma, która jutro może zniknąć albo się sprzedać, tylko stabilny partner biznesowy - podkreśla.

Firma rodzinna to jednak nie tylko przewaga w ekspansji, ale także codzienne wyzwania organizacyjne.

- Jak się prowadzi firmę rodzinną? To zawsze pytanie „to zależy”. Pracuję ze swoim bratem i rodzicami, mamy świetną komunikację, ale to wymaga wielu rozmów i kompromisów - mówi i zaznacza, że, kluczowe jest rozdzielenie relacji rodzinnych i biznesowych.

- Potrafimy to oddzielać. Od poniedziałku do piątku jesteśmy w pracy, a w weekendy jesteśmy rodziną. I to naprawdę działa - zaznacza.

Jednocześnie przyznaje, że brak właściwego podejścia do sukcesji może stanowić poważne ryzyko dla firm rodzinnych. - W wielu przedsiębiorstwach emocje biorą górę i przez to sukcesje bywają nieudane, co niesie trudne konsekwencje dla firmy - ocenia.

Sukcesja wymaga lat przygotowań

Proces przekazywania firmy kolejnym pokoleniom, nie jest jednorazowym wydarzeniem, lecz długotrwałym procesem. - My od lat współpracujemy

z Instytutem Biznesu Rodzinnego z Poznania. To było dla nas pierwsze natchnienie i pierwsze sygnały, że trzeba o tym rozmawiać dużo wcześniej - mówi Klimas.

Jak podkreśla, kluczowe znaczenie ma odpowiedni moment rozpoczęcia rozmów o sukcesji. - Bardzo ważne jest, żeby o sytuacjach trudnych rozmawiać, kiedy jest dobrze. Bo wtedy jesteśmy gotowi na czasy trudne, które mogą kiedyś nadejść - zaznacza.

Jednocześnie firma funkcjonuje w coraz bardziej wymagającym otoczeniu kadrowym i rynkowym.

- Widzimy, że zanikają specjaliści, rzemieślnicy, cieśle, operatorzy maszyn. To jedno z dużych wyzwań dla branży - wskazuje.

Konkurencja z Azji i nowa definicja przewagi

Jednym z kluczowych wyzwań pozostaje konkurencja z Azją, która w ostatnich latach znacząco zmieniła swój charakter.

- Konkurencja azjatycka była obecna od dawna. Kiedyś te produkty były bardzo złej jakości. Dzisiaj nie można tego powiedzieć - mówi Klimas i zaznacza, że nie jest to już rywalizacja oparta wyłącznie na cenie.

- To też są dobre produkty. Ale my nadal mamy lepszą technologię, większą precyzję i większą elastyczność - zaznacza.

Najważniejszym wyróżnikiem staje się jednak bezpieczeństwo dostaw. - My jesteśmy tutaj. Nie zerwiemy łańcu-

cha dostaw dla naszych odbiorców, niezależnie od sytuacji geopolitycznej - podkreśla.

W jej ocenie przewaga rynkowa coraz mniej zależy od ceny. - Budujemy przewagę usługą, doradztwem i partnerstwem. Klient oczekuje nie tylko produktu, ale firmy, na której może polegać - mówi.

Największe wyzwania dla firm w Polsce

Wśród głównych problemów, z jakimi mierzą się dziś przedsiębiorstwa, Klimas wymienia zmienność regulacyjną, sytuację kadrową oraz niestabilność rynku.

- Oczywiście odczuwamy wszystkie zmiany przepisów i reagujemy na nie. To jest na pewno trudność, ale rzecz, z którą musimy funkcjonować - wskazuje.

Jednocześnie coraz większym problemem jest dostęp do wykwalifikowanych pracowników. - Widzimy zanikanie zawodów rzemieślniczych, takich jak cieśla czy operatorzy maszyn. To poważne wyzwanie dla branży - podkreśla.

Dodatkowo firmy muszą mierzyć się z nieprzewidywalnością rynku i czynnikami geopolitycznymi. - Każda sytuacja geopolityczna na nas oddziałuje, ale mamy tę przewagę, że nasza produkcja i surowce są zdywersyfikowane - zaznacza.

Na koniec dodaje, że kluczową kompetencją firm staje się dziś elastyczność. - Nauczyliśmy się funkcjonować w zmienności i traktować trudności jako wyzwania do pokonania - podsumowuje.

©

Jednak nie będzie kontrowersyjnego podatku

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Bruksela daje zielone światło dla zmian w KPO. W ramach V rewizji zlikwidujemy podatek od aut spalinyowych.

Zamiast niego stawiamy na miliardowe inwestycje w ciepłownictwo i na bezpieczny, europejski internet satelitarny.

KPO do rewizji

Komisja Europejska za twierdziła V rewizję Krajowego Planu Odbudowy. Najważniejszą zmianą jest odejście od kontrowersyjnych reform, wprowadzonych ponad dwa lata temu przez poprzedni rząd, a dotyczących opłat dla właścicieli samochodów spalinyowych. Po wielomiesięcz-



FOT. JOANNA BIELICKA

Miały być trzy podatki od aut spalinyowych, a nie będzie żadnego. Zamiast nich będzie uruchomiony specjalny fundusz

nych negocjacjach, Polska uzgodniła z Brukselą nowy pakiet reform oparty na dekarbo-

nizacji i wsparciu transformacji energetycznej. - Przekonaliśmy Komisję Europejską, żeby

w ramach KPO zamiast kija zastosowano metodę marchewki, czyli zamiast opłat, były zachęty i inwestycje. Miały być trzy podatki od aut spalinyowych, a nie będzie żadnego. Zamiast nich będzie fundusz ciepłownictwa, czyli 3 mld zł na stabilne finansowanie polskich ciepłowni i ich dekarbonizację, a docelowo - na zwiększenie niezależności polskiego systemu grzewczego i tańsze rachunki za prąd - powiedział wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jan Szyszko.

Pieniądze na ciepłownictwo i program satelitarny

Rządowy Fundusz Ciepłownictwa Systemowego na lata 2026-2030 z budżetem na poziomie ok. 3 mld zł zosta-

nie utworzony do sierpnia 2026 r. Te pieniądze mają wesprzeć finansowanie sektora ciepłowniczego oraz ograniczyć emisję CO2. Za nabory będzie odpowiadać Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Rewizja KPO obejmuje także zwiększenie polskiego udziału w europejskim programie satelitarnym IRIS. Jego celem jest zapewnienie bezpiecznej łączności państwom członkowskim UE i ich instytucjom rządowym, a także możliwości korzystania z szybkiego łącza satelitarnego przez firmy prywatne i obywateli Wspólnoty. Dzięki temu przyczyni się również do likwidacji tzw. białych plam w dostępie do internetu, tam gdzie jeszcze go brakuje albo ma bardzo ograniczoną moc.

Satellity zapewnią szybki przesył

Wkład Polski w tym programie wzrośnie z 500 mln do 656 mln euro. To ma nam zapewnić dostęp do szybkiego przesyłu danych za pośrednictwem satelitów, a także korzystanie z technologii bezpiecznej łączności.

Dzięki własnej stacji naziemnej będziemy mogli kierować i kontrolować ruch danych internetowych na terenie Polski, co z kolei wzmocni bezpieczeństwo naszej administracji, wojska i infrastruktury krytycznej. W ten sposób zagwarantujemy sobie niezależną łączność w sytuacjach kryzysowych - od cyberataków po awarie infrastruktury naziemnej.

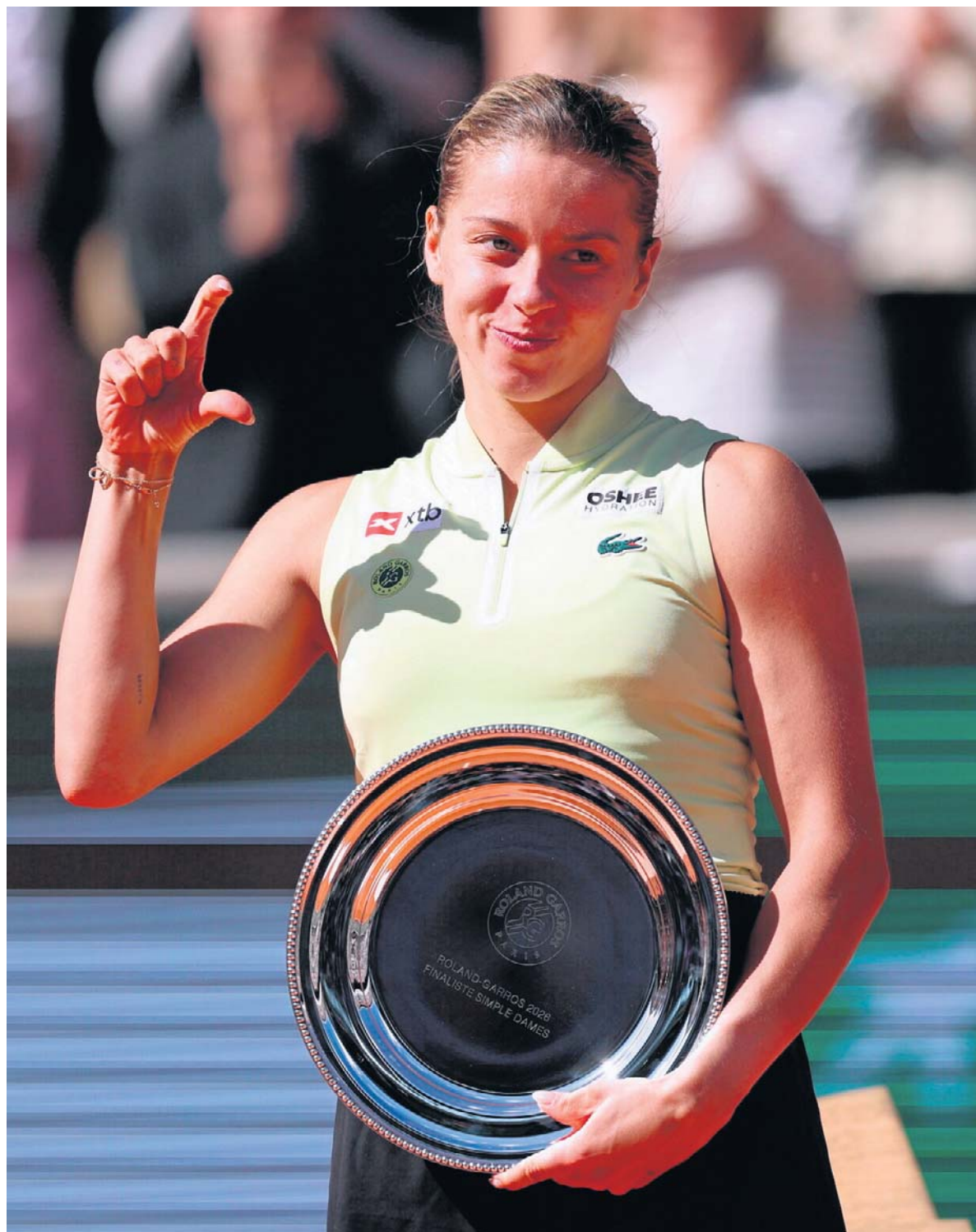
©

MAGAZYN

SPORTOWY MAJ

8.06.2026

Polka napisała w Paryżu piękną historię. Zaczęła w kwalifikacjach, ale przebiła się aż do finału i została wicemistrzynią French Open STR. 21



FOT. PAP/EP/MOHAMMED BADRA

To była wielka gra niesamowitej Mai

**KOSZYKARZE
ZASTALU ZIELONA
GÓRA ZACZYNAJĄ
FINAŁ PLAY OFF
STR. 16**

**Lekkoatleci startowali
w międzynarodowych
zawodach Gorzów
Meeting 2026
STR. 17**

**Jak spisali się polscy
żużlowcy w dwóch
turniejach Grand Prix
Wielkiej Brytanii?
STR. 22**

SPORTOWY24.PL

Koszykówka W finale Orlen Basket Ligi zastalowcy zmierzą się z Legią Warszawa. Dziś pierwsze starcie

Droga przez piekło do wielkiego finału. Orlen Zastal przed historyczną szansą

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

Na ten moment kibice koszykówki w Zielonej Górze czekali dokładnie pięć lat, miesiąc i dwa dni. Tyle czasu upłynęło od ostatniego meczu finałowego koszykarzy Zastalu w Orlen Basket Lidze. To aż 1859 dni oczekiwania, w tym czasie w zielonogórskim klubie wydarzyło się naprawdę wiele.

Zastal przebrnął przez prawdziwy organizacyjny armagedon. Z ligowego hegemonu stał się zespołem, który w ostatnich latach musiał drzeć o ligowy byt i bić się o utrzymanie w elicie. Do tego doszły olbrzymie zawirowania organizacyjno-finansowe. Zielonogórzanie przeszli jednak tę niezwykle długą i wyboistą drogę, by zameldować się po raz ósmy w historii w bezpośredniej rywalizacji o złoty medal. Na drodze do szóstego tytułu mistrzowskiego stanie jednak obrońca tytułu i absolutny faworyt finałowej batalii - Legia Warszawa. Pierwsze spotkanie w serii do czterech zwycięstw rozegrane zostanie dziś w stolicy. Początek meczu o godz. 20.15, transmisja w Polsce Sport 1.

Bezlitosna Legia i zielonogórski „Kopciuszek”

Legia Warszawa wygrała rundę zasadniczą, choć trudno mówić o tym, by stołeczni zwy-



FOT. MICHAŁ KORN

Zastal już zadziwił koszykarską Polskę. Czy jest w stanie sięgnąć po mistrzostwo?

ciężyli w cuglach. Oprócz 22 zwycięstw przydarzyło im się także 8 porażek, a pierwsze miejsce przed play offami zapewnili sobie dopiero po dramatycznym zwycięstwie w ostatnim meczu z Kingiem Szczecin, i to po dogrywce (88:84). W decydującej i najważniejszej fazie sezonu Legia była już jednak niemal bezbłędna. W ćwierćfinale warszawianie wygrali 3:1 z MKS-em Dąbrowa Górnicza, a w półfinałowym starciu drużyn ze stolicy odprawili z kwitkiem Dzikie, wygrywając gładko 3:0.

Z kolei historia tegorocznego sukcesu Orlenu Zastalu nie była usłana różami. Zielonogórzanie, z ósmego miejsca w tabeli, musieli przebić się przez fazę play

in, w której wyeliminowali Anwil Włocławek. W pierwszej rundzie play off pokonali 3:1 drugą siłę rozgrywek - Kinga Szczecin, a w półfinale „zdemolowali” Arkę Gdynia 3:0.

Przed koszykarzami z Winięgo Grodu stoi jednak potężne wyzwanie mentalne, ponieważ zastalowcy ostatnich osiem meczów z rzędu przegrali z Legią. Ostatni raz Zielonogórzanie pokonali ekipę ze stolicy 5 lutego 2022 roku (85:79 po dogrywce).

- Jesteśmy gotowi. Wielki finał to super sprawa, już nie możemy się doczekać. Przez całe play offy powtarzaliśmy, że chcemy więcej - mówi Andrzej Mazurczak, kapitan Zastalu. - Mamy teraz realną szansę po-

walczyć o złoto. W naszym zespole są świetne charaktery, co chłopaki pokazali przez ostatni miesiąc. Jedziemy do Warszawy po wygraną.

Rozgrywający zielonogórskiego zespołu zagra w finałach w charakterystycznej masce ochronnej, ponieważ zmaga się ze złamanym nosem. Nie powinno to jednak w żaden sposób pokrzyżować mu szyków. - Masz już do nas dotarła, zawodnik biega i czuje się dobrze. Będzie gotowy do gry, ale w jakim dokładnie zakresie, to się jeszcze okaże. Musimy wziąć pod uwagę okoliczności, bo to będzie już gra w pełnym kontakcie - ocenia uraz swojego podopiecznego trener Arkadiusz Miłoszewski.

Powroty na wagę złota i walka z „generałem”

W zielonogórskiej drużynie przed finałami nie brakowało problemów kadrowych. Najważniejsza informacja elektryzująca kibiców dotyczy Phila Fayne'a, który powraca do zespołu. Przypomnijmy, że Amerykanin musiał nagle polecieć do Stanów Zjednoczonych z powodów rodzinnych. - Przylatuje, żeby pomóc zespołowi. W Stanach Zjednoczonych trenował indywidualnie. Organizujemy jego przyjazd do Warszawy, a to, czy zdąży na czas, dopiero się okaże. To dla nas bardzo ważny sygnał, po tak ciężkim sezonie chcemy być po prostu razem - dodaje szkoleniowiec Zastalu.

Warto wspomnieć, że na urazy narzekali także inni kluczowi gracze - Filip Matczak i Dwight Wilson. Na szczęście obaj powinni być w gotowości na pierwsze finałowe starcie.

Ekspert nie ma wątpliwości - Legia to faworyt. Najważniejszym ogniwem w układance rywali jest rozgrywający Andrzej Pluta. Czy w Zielonej Górze obawiają się koszykarza, który rozgrywa właśnie życiowy sezon?

- To prawdziwy generał na boisku. Ma świetny sezon, dobitnie pokazał, że jest graczem z najwyższej półki. Musimy jednak pamiętać, że Legia to nie tylko Andrzej Pluta. Ale my mamy w składzie takich zawodników jak Conley Garrison czy Jayvon Maughmer i dysponu-

jemy wieloma różnymi opcjami, których zamierzamy użyć. Legia ma po prostu dużo żądań, więc ich gra nie opiera się wyłącznie na jednym zawodniku - tonuje nastroje trener Arkadiusz Miłoszewski.

Jak zatem Zielonogórzanie zamierzają wydrzeć faworytom mistrzowski tytuł? Przepis na sukces podaje kapitan drużyny. - Legia to bardzo dobry zespół z głębokim składem. Andrzej gra świetnie, ale nie on jeden, mają znakomitych graczy na każdej pozycji. To będzie twarda walka. Na pewno musimy wejść w mecz z ogromną energią i grać swoją koszykówkę. Mamy swój „flow” i rytm, a do tego mocno liczymy na wsparcie naszych kibiców - kończy Andrzej Mazurczak.

Terminarz finałów Orlen Basket Ligi:

- **8 czerwca (poniedziałek):** Warszawa, godz. 20.15,
- **10 czerwca (środa):** Warszawa, godz. 20.15,
- **13 czerwca (sobota):** Zielona Góra, godz. 19.00,
- **15 czerwca (poniedziałek):** Zielona Góra, godz. 20.15,
- **ewentualnie 17 czerwca (środa):** Warszawa, godz. 20.15,
- **ewentualnie 19 czerwca (piątek):** Zielona Góra, godz. 20.15,
- **ewentualnie 21 czerwca (niedziela):** Warszawa, godz. 20.15.

© P

ŁYK HISTORII, CZYLI DOTYCHCZASOWE FINAŁY ZASTALU ZIELONA GÓRA

- **Sezon 2012/2013: Pierwsze, historyczne złoto.** Ówczesny Stelmet sięgnął po tytuł, triumfując w finale w cuglach z PGE Turówem Zgorzelec 4:0. Zielonogórzanie wygrali pierwsze dwa spotkania wyjazdowe, a sukces przypieczętowali przed własną publicznością. Prawdziwym liderem tamtejszej ekipy był Portorykańczyk Walter Hodge, wspierany przez Quintona Hosleya. W trakcie sezonu do zespołu dołączył także Łukasz Koszarek, tworząc skład, który totalnie zdominował rywali.
- **Sezon 2013/2014: Detronizacja i wielkie rozczarowa-**

nie. Stelmet ponownie spotkał się w finale z PGE Turówem Zgorzelec. Zielonogórzanie we znaki dało się ogromne zmęczenie debutanckim sezonem w Eurolidze. Mimo, że przystępowali do rywalizacji z pierwszej pozycji po sezonie zasadniczym, musieli uznać wyższość koszykarzy ze Zgorzelca, przegrywając serię 2:4.

- **Sezon 2014/2015: Powrót na tron.** Po raz trzeci z rzędu na drodze Stelmetu w finale stanął Turów. Zielonogórzanie rozpoczęli fatalnie, przegrywali w serii już 0:2, potrafili jednak odwrócić losy ba-

talii na swoją korzyść, zwyciężając ostatecznie 4:2. Zespół prowadził już wtedy trener Sašo Filipovski, który tchnął w drużynę zupełnie nowego, mistrzowskiego ducha.

- **Sezon 2015/2016: Absolutna dominacja i narodziny potęgi.** Ten sezon upłynął pod znakiem zdecydowanej dominacji Stelmetu. W fazie play off Zielonogórzanie wygrali wszystkie dziesięć spotkań, a w wielkim finale nie dali najmniejszych szans Rosie Radom, triumfując bez straty meczu (4:0). To był rok, w którym pierwsze skrzypce na parkiecie odgry-

wał Mateusz Ponitka, dziś jeden z absolutnych filarów reprezentacji Polski.

- **Sezon 2016/2017: Trzy korony z rzędu.** Trzecie z rzędu mistrzostwo, a czwarte w historii klubu, stało się faktem pod wodzą młodego, zaledwie 32-letniego trenera Artura Gronka. W finale Stelmet pokonał Polski Cukier Toruń 4:1. W drużynie, obok takich krajowych wyjadaczy jak Łukasz Koszarek, Przemysław Zamojski czy Adam Hrycaniuk, kluczową rolę odegrał amerykański rozgrywający James Florence.
- **Sezon 2019/2020: Pandemiczne złoto bez klasycz-**

nego finału. To był wyjątkowy i przedwcześnie zakończony sezon z uwagi na wybuch pandemii COVID-19. Zastal, prowadzony wówczas przez trenera Żana Tabaka, zgarnął tytuł w bezprecedensowych okolicznościach. Rozgrywki przerwano tuż przed fazą play off, zatwierdzając jako ostateczną tabelę sprzed lockdownu. Stelmet BC zajmował w niej pierwsze miejsce, dzięki czemu po dwuletniej przerwie złoto powróciło do Zielonej Góry.

- **Sezon 2020/2021: Szaleństwo w „bańce” i bolesny cios.** Z powodu obostrzeń

pandemicznych całą serię finałową rozegrano w zamkniętej „bańce” w hali w Ostrowie Wielkopolskim. Zielonogórzanie, występujący już pod nazwą Enea Zastal BC i będący murowanym faworytem, ostatecznie przegrali z miejscową Stalą 2:4. Kto wie, jak zakończyłaby się rywalizacja, gdyby tuż przed finałami, z przyczyn finansowych z klubu, nie odeszli genialny Duńczyk Iffe Lundberg oraz Marcel Ponitka. Zastalowcy musieli zadowolić się drugim w historii wicemistrzostwem kraju.

© P

Lekkoatletyka Gorzów Meeting to dla wielu przedstawicieli królowej sportu istotny przystanek w sezonie

WIELKIE NAZWISKA, ŚWIETNE WYNIKI... ŁUKASZ ŻOK NAJSZYBSZY W GORZOWIE

Szymon Zatylny
sport@gazetalubuska.pl

Gorzów Meeting 2026 przeszedł do historii. Kibice zgromadzeni na stadionie im. Lubuskich Olimpijczyków z pewnością zapamiętają znakomitą rywalizację lekkoatletów. Dopisało wszystko - wielkie nazwiska, nowe konkurencje, aż po absolutnie wspaniałą pogodę.

Trzecia edycja Gorzów Meeting była oficjalną lekkoatletyczną imprezą posiadającą brązową kategorię w prestiżowym kalendarzu World Athletics Continental Tour. Dla zawodniczek i zawodników z całego świata to istotny przystanek w sezonie, umożliwiający rywalizację o minima na największe imprezy międzynarodowe. To też dobra okazja do zdobycia cennych punktów do globalnego rankingu.

W ubiegłym roku pogoda była kapryśna. Wietrzna, chłodna aura z ryzykiem deszczu była całkowitym przeciwieństwem tego, czego kibice



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Łukasz Żok z Lumelu Zielona Góra wygrał bieg na 100 m

doświadczyli w sobotę 6 czerwca. Słoneczne niebo i idealna temperatura stworzyły cu-

downą atmosferę przyciągając licznych kibiców na trybuny gorzowskiego stadionu.

Nowe konkurencje rozgrzały publiczność

Organizatorzy Gorzów Meeting nie osiadają na laurach i w tym roku zaserwowali kibicom dawkę nowych zawodów w programie. Względem zeszłego roku, na liście konkurencji znalazły się również - trójskok mężczyzn, który wygrał Grek Nikolaos Andrikópoulos oraz FrameRunning na 100 m (rywalizacja dla sportowców niepełnosprawnych), który padł łupem zawodniczki gorzowskiego Startu Magdaleny Andruszkiewicz. Wśród najlepszych, lubuskich nazwisk było więcej. Bieg na 100 m wygrał Łukasz Żok. Lekkoatleta Lumelu Zielona Góra uzyskał czas 10.56. Z kolei w rywalizacji kobiet, druga w biegu na 100 m przez płotki była Marika Majewska, zawodniczka AZS AWF Gorzów.

Portorykański pokaz siły i skandynawska dominacja

Emocji na gorzowskim stadionie nie brakowało od pierwszych minut imprezy. Niezwykle widowiskowy był konkurs

rzutu oszczepem kobiet. Ta dyscyplina została w tym roku zdominowana przez reprezentantki Skandynawii, które od pierwszych serii nokoutowały rywalki dalekimi rzutami. Ostatecznie na najwyższym stopniu podium stanęła Finka Emilia Karell rzucając oszczep na odległość na 58,59 metrów.

Z kolei konkurs skoku w dal kobiet przyniósł rozstrzygnięcie, na które czekali wszyscy eksperci. Zgodnie z oczekiwaniami zwyciężyła reprezentantka Portoryka Alysabeth Felix, która w Gorzowie startowała z pozycji zdecydowanej faworytki. Oddając niesamowity skok na odległość 6,50 m nie dała szans rywalkom. Na gorzowskim obiekcie udowodniła swoją światową klasę.

Najlepsi w Gorzów Meeting 2026:

● **Kobiety - 400m:** 1. Skadi Schier (Niemcy) - 52.18, 2. Natasha Harrison (Wielka Brytania) - 52.81, 3. Janka Molnar (Węgry) - 54.15; **800m:** 1. Hana Tadesse (Etiopia) - 2:02.86, 2. Eyayu Mekuanent (Etiopia) - 2:03.24, 3. Wiktoria Wojtkowiak (Polska) - 2:05.42; **100m ppł:** 1. Lia Flotow (Niemcy) - 13.11, 2. Marika Majewska (Polska) -

13.13, 3. Nicla Mosetti (Włochy) - 13.23; **skok wzwyż:** 1. Maja Stodzińska (Polska) - 1.79, 2. Venla Pulkkanen (Finlandia) - 1.79, 3. Anna Gałka (Polska) - 1.76; **rzut oszczepem:** 1. Emilia Karell (Finlandia) - 58.59, 2. Rebecca Nelimarkka (Finlandia) - 56.90, 3. Beatrice Lantz (Szwecja) - 56.01; **skok w dal:** 1. Alysabeth Felix (Portoryko) - 6.50, 2. Natalia Besi (Grecja) - 6.35, 3. Joanna Bujarowicz (Polska) - 6.07.

● **Mężczyźni - 100m:** 1. Łukasz Żok (Polska) - 10.56, 2. Anton Bachórski (Polska) - 10.63, 3. Jabari Michael-Khensu (Saint Vincent i Grenadyny) - 10.73; **400m:** 1. Sami Thilel (Katar) - 45.63, 2. Mabelle Florent (Belgia) - 47.10, 3. Michał Pyszk (Polska) - 47.25; **800m:** 1. Leonardo Santos (Brazylia) - 1:45.99, 2. Jakub Chmielewicz (Polska) - 1:47.56, 3. Alan Ciereszko (Polska) - 1:47.84; **110m ppł:** 1. Damian Czykier (Polska) - 13.44, 2. Theo Pedre (Francja) - 13.48, 3. Milan Trajkovic (Cypr) - 13.63; **rzut oszczepem:** 1. Ben East (Wielka Brytania) - 78.77, 2. Krisjanis Suntažs (Łotwa) - 75.62, 3. Daniel Bainbridge (Wielka Brytania) - 75.20; **trójskok:** 1. Nikolaos Andrikópoulos (Grecja) - 16.00, 2. Dawid Krzemirski (Polska) - 15.91, 3. Lachezar Valchev (Bułgaria) - 15.27.

● **Sztafeta mix 4x400m:** 1. FatCat Relay (Polska) - 4:27.50, 2. K.G.G. Squad (Polska) - 5:37.55.

● **100m FrameRunning:** 1. Magdalena Andruszkiewicz (Polska) - 17.18, 2. Zofia Kałucka (Polska) - 18.71, 3. Artur Krzyżek (Polska) - 21.78. © P

Półka nożna

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

34. kolejka: Odra Bytom Odrzański - Lechia II Zielona Góra 1:0, Róża Różanki - Sprotavia Szprotawa 2:4, Stal Sulęcín - Victoria Szczaniec 0:1, Pogon Świebodzin - Ilanka Rzepin 1:4, Dozamet Nowa Sól - ZAP Syrena Zbąszyn 1:0, Zorza Port 2000 Mostki - Odra Nietków 0:3, Stilon Gorzów - Pogon Skwierzyna 2:0, Łucznicz Strzelce Krajeńskie - Grupa Chmiel Polonia Ślubice 0:7, Piast Iłowa - Czarni Żagań 0:1.

1. Odra Bytom Odrz.	34	93	123:23
2. Stilon	34	89	94:27
3. Polonia	34	88	123:23
4. Zorza	34	69	86:61
5. Odra Nietków	34	59	64:49
6. Sprotavia	34	59	82:75
7. Ilanka	34	56	75:42
8. Lechia II	34	49	88:63
9. Syrena	34	48	62:58
10. Pogon Skwierzyna	34	47	56:53
11. Piast	34	41	57:77
12. Victoria	34	34	46:86
13. Pogon Świebodzin	34	28	55:90
14. Czarni	34	28	34:74
15. Róża	34	26	35:95
16. Dozamet	34	25	26:69
17. Łucznicz	34	25	29:89
18. Stal	34	15	29:110

KLASA OKRĘGOWA

Gorzów, 29. kolejka: Spartak Deszczno - Czarni Browar Witnica 2:1, GKP Bogdaniec - Stilon II Gorzów 3:0, Piast Karnin - Warta II Gorzów 1:1, Orzeł Międzyrzecz - Uran Trzebież 2:1, Lubuszanin Drezdenko - Sokół Gościm 4:1, TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą - Pionier Zwierzyn 5:0, Warta Słorisk - Radowiak Drezdenko 2:4, MKS Spójnia Osno Lubuskie - Toroma Torzym 3:0.

1. Piast	29	69	59:27
2. Celuloza	29	68	102:25
3. Orzeł	29	63	84:31
4. Lubuszanin	29	61	73:44
5. Warta II	29	49	80:53
6. Spartak	29	44	64:59
7. Sokół	29	42	51:60
8. Stilon II	29	40	61:55
9. Warta Słorisk	29	38	50:46
10. Czarni	29	38	54:44
11. Radowiak	29	36	41:53
12. Uran	29	30	46:74
13. Spójnia	29	28	52:75
14. Toroma	29	24	38:88
15. Pionier	29	18	26:81
16. GKP	29	18	31:97

Zielona Góra, 29. kolejka: Pogon Wschowa - Budowlani Lubsko 2:1, Zorza Ochla - ŁKS Łęknica 4:1, Relax Grabice - TS Przylep Zielona Góra 3:6, Unia Kunice Żary - Pogon Wężyńska 1:2, Dąb Sława Przybyszów - Promień Żary 3:0, Błękitni Ołobok - Bóbr IMPE Bobrowice 2:0, Korona Kożuchów - Dozamet II Nowa Sól 3:0 (walkower). Mecz Cargovia Kargowa - Tęcza Homanit Kro-

sno Odrz. zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Korona	29	75	87:25
2. Promień	29	74	86:18
3. Zorza	29	73	100:21
4. Tęcza	28	64	79:34
5. ŁKS	29	53	75:36
6. TS Przylep	29	51	68:41
7. Budowlani	29	45	61:57
8. Dąb	29	43	63:59
9. Relax	28	34	61:84
10. Unia	29	31	47:69
11. Pogon Wężyńska	29	31	49:68
12. Błękitni	30	31	48:67
13. Bóbr	29	24	33:84
14. Pogon Wschowa	29	15	28:110
15. Cargovia	28	14	35:98
16. Dozamet II	30	18	24:73

KLASA A - ZIELONA GÓRA

Grupa I: Odra Transtone Logistics Glińsk - Czarni Pałk 2:2, Delta Smardzewo - Meteor Jordanowo 1:2, Schnug Chociule - Płomień Chlebowo 1:4, Medyk Cibórz - Carina II Gubin 4:3, Spartak Budachów - Sokół Dąbrowka Wielkopolska 3:0 (walkower). Mecz Pogon II Świebodzin - Lubusze Rusinów i Dar-Bol Alfa Jaromirowice - Zryw Rzeczyca zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Alfa	24	57	72:24
2. Czarni	25	57	81:32
3. Odra	25	48	67:31
4. Zryw	24	45	69:36
5. Meteor	25	41	57:54

6. Carina II	25	39	86:63
7. Pogon II	24	37	68:57
8. Lubusze	24	35	58:50
9. Spartak	25	34	68:60
10. Płomień	25	31	64:45
11. Medyk	25	28	50:85
12. Delta	25	25	43:98
13. Sokół	25	11	23:89
14. Schnug	25	8	22:104

Grupa II: Piast Czerwieski - Drzonkowiec Racula 1:2, MKS Nowe Miasteczko - Mieszko Konotop 6:1, Odra II Nietków - Chynowianka Zielona Góra 4:2. Mecz KP Świdnica - Czarni Rudno, Pogon Przyborów - Błękitni Lubiecin, Start Ploty - Lech Sulechów i Odra II Bytom Odrzański - Mazel Sparta Łężyca zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL.

1. KP	24	63	130:34
2. Odra II Nietków	25	58	98:35
3. MKS	25	49	52:43
4. Chynowianka	25	49	82:37
4. Sparta	24	48	71:40
6. Lech	24	41	59:49
7. Czarni	24	36	52:45
8. Start	24	26	51:62
9. Drzonkowiec	25	26	47:67
10. Piast	25	23	39:66
11. Odra II Bytom Odrz.	24	21	44:106
12. Pogon	24	20	47:79
13. Mieszko	25	14	39:89
14. Błękitni	24	10	29:88

Grupa III: Zjednoczeni Brody - Beskid Bożonów 1:0, Budowlani Gozdnicza - Kado Górzyn

1:1, Delta Sieniawa Żarska - Sparta Mierków 3:6, Nysa Trzebież - Czarni II Żagań 6:2, Iskra Małomice - WKS Łaz 4:2, Czarni Dragowina - Orzeł Konin Żagański 3:0 (walkower), Czarni Jelenin - Tupliczanka Tuplice 3:0 (walkower).			
1. Zjednoczeni	25	64	94:32
2. Beskid	25	53	92:40
3. Czarni Dragowina	25	52	116:48
4. Kado	25	46	87:42
5. Budowlani	25	44	60:37
6. Delta	25	44	79:51
7. Czarni Jelenin	25	43	84:49
8. Iskra	25	42	76:50
9. Sparta	25	36	55:83
10. Orzeł	25	23	50:95
11. Czarni II	25	20	50:76
12. Tupliczanka	25	14	36:123
13. Nysa	25	13	29:93
14. WKS	25	7	27:116

KLASA A - GORZÓW

Grupa I: GKS Bledzew - Meprozet Stare Kurowo 2:4, GKP Pszczew - GKP Kłodawa 2:2, Iskra Janczewo - Zjednoczeni Przytoczna 1:5, Muszelka Ogardy - Błękitni Lubno 4:2, Noteć Stare Bielice - Kosmos 78 Rudnica 1:3, LZS Bobrowko - Delta Stare Polichno 11:0, Pogon II Skwierzyzna - Złote Piaski Dzierżów (obustronny walkower).

1. LZS	25	64	126:30
2. GKP Kłodawa	25	61	94:27
3. Meprozet	25	54	100:39
4. Zjednoczeni	25	53	98:48
5. GKP Pszczew	25	46	69:52

6. Kosmos	25	46	49:36
7. Muszelka	25	41	64:42
8. Noteć	25	33	49:67
9. GKS	25	29	63:104
10. Błękitni	25	26	47:79
11. Iskra	25	24	45:73
12. Delta	25	9	25:90
13. Pogon II	25	16	39:116
14. Złote Piaski	25	4	16:87

Grupa II: Juwenia Boczków - Odra Górzycza 2:3, Mościenko Sienno - Znicz Trzemeszno Lubuskie 2:5, Zieloni Lubiechnia Wielka - Leśnik Lemierzycze 7:1, Zorza Kowalów - Polonia II Ślubice 0:0, Lubniewiczanka Lubniewice - Stal II Sulęcín 6:2, Celuloza II Kostrzyn nad Odrą - Pogon Krzeszyca 4:0. Mecz Ilanka II Rzepin - KS Nowiny Wielkie zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Zorza	25	64	88:24
2. Polonia II	25	62	101:21
3. Zieloni	25	62	106:27
4. Odra	25	49	73:47
5. Celuloza II	25	39	62:59
6. Ilanka II	24	37	80:55
7. Stal II	25	35	73:78
8. KS	24	33	51:68
9. Lubniewiczanka	25	30	57:78
10. Leśnik	25	30	57:92
11. Juwenia	25	25	56:84
12. Znicz	25	20	47:87
13. Pogon	25	18	44:89
14. Mościenko	25	4	34:120

(cekon)

Piłka nożna El Niño może wywołać niebezpieczne burze i zakłócić mundial 2026 w krajach gospodarzy

Mecz otwarcia mistrzostw świata jest zagrożony

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Mecz otwarcia mistrzostw świata 2026 Meksyk - RPA może zostać zakłócony przez fale upałów wzniesioną zjawiskiem El Niño, które ma wywołać niebezpieczne burze w krajach gospodarzy.

El Niño ma spowodować gwałtowne pogorszenie pogody. W rezultacie znacznie wzrosło ryzyko ulewnych deszczy i burz w rejonie miasta Meksyk, gdzie 11 czerwca odbędzie się spotkanie inaugurujące mundial. Meteorolog Alex Duffus ostrzega przed gwałtownym wzrostem wilgotności tropikalnej, czym przyciągnął uwagę ekspertów.

El Niño to zjawisko pogodowe, które występuje, gdy Ocean Spokojny ociepli się o 1,5 stopnia Celsjusza. Wzrost temperatury o dwa stopnie nazywa się super El Niño. W tym roku Narodowa Służba Meteorologiczna USA przewiduje ocieplenie nawet o trzy stopnie Celsjusza. Synoptycy przewidują, że El

Niño rozpocznie się między majem a lipcem i potrwa do lutego 2027 roku.

Chociaż mowa o Oceanie Spokojnym, jest to globalne zjawisko pogodowe, którego skutki i konsekwencje można obserwować na całym świecie po prostu ze względu na jego skalę. To jak efekt motyla, tylko wzmocniony.

El Niño nie jest nowym zjawiskiem i występuje mniej więcej co pięć lat. Jednak super El Niño, spodziewane w tym roku, wystąpiło tylko pięć razy w ciągu ostatnich ponad 70 lat. Nie miało to miejsca od 2015 roku. Najpotężniejsze tego typu zjawisko, odnotowane w 1877 roku, doprowadziło do globalnej suszy i późniejszego głodu, który wg różnych szacunków pochłonął nawet 50 mln ofiar na świecie.

Synoptycy podczas mundialu w Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Kanadzie przewidują fale upałów w północnej części USA i na wybrzeżu Pacyfiku, podczas gdy na południu będą występować częste i długotrwałe opady deszczu, które z kolei grożą powodzią.



Meteorolodzy biją na alarm: El Nino może poważnie zakłócić mistrzostwa świata

Obawy o pogodę podsycają również wspomnienia zeszłorocznych Klubowych Mistrzostw Świata, kiedy były wielokrotnie przerywane przez ostrzeżenia przed burzami i ulewami. Mecz Benfiki z Auckland City został przerwany na 2,5 godziny - dokładnie 137 minut.

Jest jednak mało prawdopodobne, aby podobne zjawisko powtórzyło się podczas mundialu, a przynajmniej nie regularnie, mimo super El Niño i prognoz ulew na południu USA.

Miami jest miejscem, gdzie występują burze i ulewy - np. debiut Lionela Messiego w Interze

Miami w 2023 roku został opóźniony o 2 godziny właśnie z tego powodu. Co więcej, lata w południowej Florydzie są niezwykle upalne i wilgotne. Miami będzie gospodarzem 7 meczów, w tym spotkania o trzecie miejsce.

Zagrożona może być również Atlanta, która leży w pd.-

wsch. części USA, gdzie jest gorąco i wilgotno, a prognozy przewidują opady. Podobnie jest w Dallas i Houston, gdzie powstały nowe kryte stadiony z klimatyzacją. Organizatorzy uczynili 3 wymienione areny jedynymi z głównych miejsc rozgrywek: Atlanta i Dallas będą gospodarzami odpowiednio 8 i 9 meczów, wliczając półfinały, natomiast Houston - 7 meczów.

Największa impreza sportowa na świecie zagrożona jest więc nie tylko przez kwestie polityczne czy organizacyjne (związane choćby z reprezentacją Iranu, która z powodu konfliktu zbrojnego Iranu z USA musiała na FIFA zmianę zakwaterowania na Meksyk), ale przez kaprysy pogody. Los meczu otwarcia zależy teraz od tego, czy żywioły i nowoczesne technologie bezpieczeństwa znajdą równowagę. W przypadku pogorszenia się warunków atmosferycznych organizatorzy mogą zostać zmuszeni do podjęcia środków nadzwyczajnych, w tym do przełożenia meczu. ©

Sypnęło niespodziankami w ostatnich sparingach finalistów

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami próby generalne przed zbliżającymi się mistrzostwami świata. Jak finaliści mundialu wypadli w meczach towarzyskich?

Szczególnie zaimponowali Norwegowie, którzy na początku zeszłego tygodnia w efektywnym stylu rozprawili się ze Szwecją (3:1) - pogromcą Polski w finale baraży o mundial 2026. Skandynawowie zaraz po tym zwycięstwie, ucharakteryzowani na wikingów, wyruszyli na swój pierwszy od 28 lat mundial.

Sparingów na swoją korzyść nie rozstrzygnęły natomiast reprezentacje typowane do końcowego triumfu. Z Hiszpanią zremisował wracający na mundial po 40 latach Irak, w którego składzie znaleźli się piłkarze Pogoni Hussein Ali oraz Cracovii Amir Al-Ammari. Francja z kolei sensacyjnie uległa Wybrzeżu Kości Słoniowej. A Algieria pokonała Holandię, z którą Polska mierzyła się w kwalifikacjach.

W weekend kibice ponownie dostali informację, że czołowe zespoły globu jeszcze szukają startowej formy. W Chicago współgospodarze turnieju, Ame-

rykanie, przegrali z Niemcami 1:2. Bramki dla czterokrotnych mistrzów świata, którzy odnieśli dziewiąte zwycięstwo z rzędu, zdobyli Kai Havertz (2.) oraz Leroy Sane (57.), a dla USA trafił Antonee Robinson (37.).

Z powodu kontuzji mięśniowej w mundialu nie wystąpi wschodząca gwiazda niemieckiej piłki Lennart Karl z Bayernu Monachium. Selekjoner Julian Nagelsmann i prezes niemieckiej Federacji Piłkarskiej Bernd Neuendorf zapowiedzieli, że w kolejnych meczach reprezentacja zagra „dla Lenny'ego”.

W starciu Anglii z Nową Zelandią w Tampie jedyną bramkę zdobył kapitan ekipy „Trzech Lwów” Harry Kane. To jego 79. gol w 113. występie w drużynie narodowej. Tylko dziewięciu piłkarzy w historii zdobyło więcej bramek dla swoich reprezentacji, a wśród nich jest szósty w klasyfikacji wszech czasów Robert Lewandowski - z 89 trafieniami.

Popis dała natomiast Belgia, która rozbiła w Brukseli Tunezję 5:0. „Orły Kartaginy” dostały się do mundialu z bilansem bramkowym 22:0 i 28 punktami zdobytych na 30 możliwych w swojej grupie eliminacyjnej, ale przeciwno „Czerwonym Diabłom” były bezradne.



Holandia była rywalem Polski w kwalifikacjach MŚ i byłaby na mundialu, gdyby Biało-Czerwoni wygrali baraże...

Nie brakowało negatywnych emocji w spotkaniu Portugalii z Chile w Oeiras pod Lizboną. W doliczonym czasie pierwszej połowy napastnik gospodarzy Rafael Leao wdał się w sprzeczkę z obrońcą rywali Ivanem Romanem. Doszło do rękoczynów, a sędzia usunął obu piłkarzy z boiska. Portugalia ostatecznie

wygrała ostatni sprawdzian przed wylotem na MŚ 2026 2:1. Dla podopiecznych Roberto Martinezy trafiali Goncalo Guedes i Bruno Fernandes. Cristiano Ronaldo wybiegł w podstawowym składzie i zagrał do końca pierwszej połowy. Honorowego gola dla Chile, które nie zakwalifikowało się na MŚ, zdobył Cepeda.

Przed ekipą z Półwyspu Iberyjskiego jeszcze ostatni sparing - już na miejscu - z Nigerią. Portugalczycy zmagania w grupie rozpoczną od meczu z DR Konga. Później zmierzą się z Uzbekistanem, a na końcu w hicie z Kolumbią.

W nocy z soboty na niedzielę formę testowali dwaj giganci. Brazylia pokonała Egipt 2:1, a bohaterem drużyny Carlo Ancelotiego został 19-letni Endrick, wypożyczony z Realu Madryt do Olympique Lyon. W spotkaniu nie wystąpił Neymar, który zmaga się z problemami zdrowotnymi i walczy z czasem przed mundialem. Canarinhos na turnieju zmierzą się w grupie z Haiti, Szkocją i Marokiem.

Na ławce Argentyny całe spotkanie z Hondurasem przesiedział odpoczywający po sezonie MLS Lionel Messi. W składzie rywali do 81. minuty grał świeżo wykupiony przez Lecha Poznań za 4 miliony euro Luis Palma ze szkockiego Celtiku.

Albicelestes wygrali 2:0 po golach Lautaro Martinezy i Giuliano Simeone. Przed obrońcami tytułu jeszcze jedno spotkanie kontrolne z Islandią, które rozegrają dzień przed zaplanowanym na czwartek meczem otwarcia Meksyk - RPA.

MECZE TOWARZYSKIE

poniedziałek, 1 czerwca

Norwegia * - Szwecja * 3:1
Turcja * - Macedonia Północna 4:0
Austria * - Tunezja * 1:0

wtorek, 2 czerwca

Kolumbia * - Kostaryka 3:1
Kanada * - Uzbekistan * 2:0
Chorwacja * - Belgia * 0:2
Maroko * - Madagaskar 4:0
Walia - Ghana * 1:1

środa, 3 czerwca

Haiti * - Nowa Zelandia * 4:0
Dania - DR Konga * 0:0
Holandia * - Algieria 0:1

czwartek, 4 czerwca

Korea Południowa * - Salwador 1:0
Szwecja * - Grecja 2:2
Hiszpania * - Irak * 1:1
Francja * - Wybrzeże Kości Słoniowej * 1:2

piątek, 5 czerwca

Czechy * - Gwatemala 3:1
Meksyk * - Serbia 5:1

sobota, 6 czerwca

Haiti * - Peru 1:2
Belgia * - Tunezja * 5:0
Portugalia * - Chile 2:1
Stany Zjednoczone * - Niemcy * 1:2
Szwajcaria * - Australia * 1:1
Boliwia - Szkocja * 0:4
Anglia * - Nowa Zelandia * 1:0
Jamajka - RPA * 0:1

niedziela, 7 czerwca

Brazylia * - Egipt * 2:1
Wenezuela - Turcja * 1:2
Argentyna * - Honduras 2:0
©

Lech idzie na rekord, Legia szuka okazji. A inni?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze klubów PKO BP Ekstraklasy przebywają na urlopach. Tymczasem działacze pracują, negocjując transfery. Mistrz Polski, czyli Lech Poznań, wydał już rekordową kwotę.

Za dwa tygodnie wszystkie drużyny rozpoczną przygotowania do nowego sezonu. Lech Poznań chce jak najszybciej skompletować kadrę. Trudno się temu dziwić, bo w lipcu nie tylko zagra o Superpuchar Polski i zainauguruje ekstraklasę, ale jeszcze rozpocznie szturm na Ligę Mistrzów.

Prezesi Karol Klimczak i Piotr Rutkowski postanowili nie szczędzić na transfery. Gdy Celtic Glasgow poinformował, że nie zejdzie z ceny za Luisa Palmę, aktywowano klauzulę odstępnego wpisaną w umowę wypożyczenia. Tym samym reprezentant Hondurasu został sprowadzony na stałe za 4 mln euro. To najdroższy zakup „Kolejorza” w historii i drugi najdroższy w całej lidze. Piłkarz o wszystkim dowiedział

się w Teksasie, bo właśnie tam jego reprezentacja przygotowywała się do hitowego meczu towarzyskiego z Argentyną.

Z medialnych przecieków wynika, że Lech w letnim okienku planuje wydać tyle, ile nigdy dotąd - nawet 10 mln euro. Chce wzmocnić kilka pozycji. Wytępował choćby kilku kandydatów na środek pola, na pozycję sześć lub osiem. Bardzo chce do niego dołączyć reprezentant Słowenii Tamar Svetlin, za którego Korona Kielce oczekuje ponoć aż 3 mln. Połowę mniej wynosi klauzula odstępnego wpisana w kontrakt Niklasa Dorschera ze spadkowicza z Bundesligi, 1. FC Heidenheim. Według Mateusza Borka właśnie ten byłby reprezentant Niemiec jest dziś mocno brany pod uwagę przy Bułgarskiej.

Legia Warszawa na takie wydatki nie może sobie pozwolić. Po sezonie naznaczonym klęskami, zwłaszcza na krajowym podwórku, zaciska pasa, szukając na rynku okazji. Takie znalazła już u rywali i na zapleczu. Jej najnowszym nabytkiem okazał się... absolwent akademii Legii Łukasz



Reprezentant Hondurasu został sprowadzony na stałe do Lecha za 4 miliony euro

Zjawiński - bo o nim mowa. Przybył po udanym pobycie w pierwszoligowej Polonii Warszawa, która przegrała baraże o udział w PKO BP Ekstraklasie, w barwach której został wicekrólem strzelców Betclia 1 Ligi.

Teraz na celowniku Legii znalazł się inny były gracz

„Wojskowych”, Bartosz Bereszyński. Doświadczony reprezentant Polski po dekadzie może wrócić na Łazienkowską, o ile w przededniu 34. urodzin postanowi wrócić z Włoch, gdzie dopiero co przegrał walkę o Serie A z Palermo.

W Pogoni Szczecin też nie będzie wielkich szaleństw. Ka-

drę raczej da się utrzymać, tym bardziej że prezes „Portowców” Alex Haditaghi planuje odrzucać nawet atrakcyjne oferty. Z przyczyn politycznych Kanadyjczyk irańskiego pochodzenia stanowczo odrzucił zapytania izraelskiego Maccabi Tel Awiw w sprawie obrońców drużyny: Leo Borgesa i Dimi-

triosa Keramitsisa. „Pieniądze muszą ustąpić miejsca sumieniu” - napisał Haditaghi w mediach społecznościowych.

Co słychać w innych klubach? GKS Katowice skorzystał z kolejnej okazji i wyciągnął z rezerwy 1. ligi, czyli Chrobrego Głogów, Szymona Bartlewicza. Z kadry Korony ubyli Władimir Nikołow i Wiktor Popow. Natomiast Widzew Łódź nie przestaje walczyć o Afimico Pululu. Były snajper Jagiellonii Białostok jest rozchwytywany. Trzeba mu zaferować topową pensję i wysoką premię za sam podpis, interesuje się nim bowiem m.in. belgijskie Cercle Brugge.

We Wiczyście Kraków, sensacyjnym beniaminku, na razie cisza. Działaczom sen z powiek spędza kwestia wyboru stadionu na domowe mecze. Prawdopodobnie będzie to ten przy Reymonta, ale już bez pomocy pracowników Wisły, jak to było w barażach. - Sami mamy za dużo na głowie - przekonuje prezes Białej Gwiazdy Jarosław Królewski, który odmówił gry reprezentacji Ukrainy na stadionie przy ul. Reymonta. ©

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI/GŁOS WIELKOPOLSKI

Zwycięzcy XXVI Pucharu Tymbark wyłonieni. „Lewy” i Urban wręczyli nagrody



Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. XXVI edycja Pucharu Tymbark dobiegła końca. 3 czerwca przed meczem Polska - Nigeria na PGE Narodowym poznaliśmy zwycięzców największego turnieju dziecięcego w Europie.

W dniach 1-2 czerwca 64 najlepsze drużyny z 16 województw dziewcząt i chłopców w kategoriach wiekowych U-10 i U-12 rywalizowały na Stadionie Hutnika w Warszawie o spełnienie marzeń i grę na płycie głównej stadionu PGE Narodowy. Przed spotkaniem towarzyskim Polska - Nigeria 8 najlepszych zespołów zagrało na murawie PGE Narodowego o zwycięstwo w XXVI edycji Pucharu Tymbark.

Zwycięzcami finałów Ogólnopolskich Pucharu Tymbark zostały drużyny SP Piotrowice (U-10 dziewcząt), SP Kowale (U-10 chłopców), SP 48 UKS Zaspas Gdańsk (U-12 dziewcząt) oraz SMS Stal Rzeszów (U-12 chłopców). Aż w trzech meczach zwycięzców wyłoniły serie rzutów karnych.

W finale kategorii U-10 dziewcząt pomiędzy Brdą Szkołą Rytelem a SP Piotrowicę po bezbramkowym remisie w serii „jedenastek” skuteczniejsze okazały się piłkarki z Piotrowic. - Jeszcze przed turniejem naszym celem było poprawienie wyniku z ubiegłego roku i awans do najlepszej ósemki. Ten plan zrealizowaliśmy już pierwszego dnia, a później - jak to często bywa - apetyt rósł w miarę jedzenia. Dziewczyny pokazały ogromne zaangażowanie i krok po kroku do-

tarły aż do finału. Sam występ na tak wspaniałym stadionie był dla nich nagrodą, a zwycięstwo to coś, co trudno opisać słowami. - skomentował sukces swojej drużyny trener SP Piotrowice Kamil Wykręt.

O triumfie w kategorii U-10 chłopców również zdecydowały rzuty karne, w których celniej strzelali reprezentanci województwa pomorskiego - SP Kowale i to oni sięgnęli po puchar.

Seria „jedenastek” rozstrzygnęła także ostatni mecz wielkiego Finału w kategorii U-12 chłopców pomiędzy zespołami z Warszawy i Rzeszowa. Po remisie 1:1 w regulaminowym czasie gry rzuty karne lepiej wykonali reprezentanci SMS Stali Rzeszów i to oni zdobyli wymarzone trofeum. - Kiedy spojrzymy na ostatnie cztery lata, widać, że to efekt naszej konsekwentnej pracy. To dla nas ogromny sukces i potwierdzenie, że idziemy we właściwym kierunku. Sam awans do finału, a tym bardziej końcowy triumf, jest najlepszym dowodem na to, że ten wysiłek przynosi efekty. A jeśli chodzi o PGE Narodowy, to myślę, że jest to dom wszystkich Polaków. Dlatego, mimo że nie jesteśmy z Warszawy, czuliśmy się tutaj jak u siebie - ocenił trener SMS Stali Rzeszów Marcin Skiba.



Robert Lewandowski, Jan Urban i Karol Czubak gratulują zwycięzcom Pucharu Tymbark

Jedynym finałem rozstrzygniętym w regulaminowym czasie gry było spotkanie w kategorii U-12 dziewcząt. O wyniku zdecydowała bramka Inki Szczepaniak, która zapewniła triumf drużynie SP 48 UKS Zaspas Gdańsk. - To dla nas niesamowite przeżycie, zwłaszcza że po raz trzeci z rzędu awansowaliśmy do Finału Ogólnopolskiego i tym razem udało nam się je wygrać. W naszej drużynie są dziewczynki, które grają tutaj już trzeci raz, a wiele z nich swoją przygodę z piłką rozpoczęło dzięki programowi Playmakers, który

stanowi podstawę naszej grupy. Po finale powiedziałem zawodniczkom, że są cudowne i że cieszę się, iż mogłem pomóc im spełnić ich marzenia - powiedział trener SP 48 UKS Zaspas Gdańsk Adam Dembiński.

Zdobywców Pucharu Tymbark uhonorowali między innymi selekcjoner Jan Urban, kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski, Karol Czubak oraz Tomasz Kędziora. - Puchar Tymbark to coś znacznie więcej niż turniej piłkarski - to pierwsze wielkie emocje, radość z gry i chwile, które zostają w pamięci

na całe życie. To także moment, w którym rodzą się poważne piłkarskie marzenia - mówił Urban.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywał się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzi Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©

FOT. PUCHAR TYMBARK/PZPN

Nasza reprezentacja jest nad przepaścią

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. O zgrupowaniu i towarzyskich meczach reprezentacji Polski rozmawiamy z Andrzejem Grajewskim, byłym właścicielem Widzewa Łódź, obecnie komentatorem wydarzeń w sporcie.

Za nami dwa mecze reprezentacji Polski...

...w których nasz selekcjoner Jan Urban powołał w zasadzie każdego, kto ma jakieś znaczenie dla polskiej piłki. A nawet kilku zbędnych. W pierwszym meczu dostaliśmy smrotne lanie od Ukraińców, będąc drużyną gorszą pod każdym względem. W drugim tylko opatrność ochroniła nas od następnej katastrofy. Dlatego że strzał rozpaczy Przemka Wiśniewskiego oddany był na zasadzie, że raz w roku to i miotła wystrzeli. I to jest wszystko na ten temat. Nasza piłka reprezentacyjna znalazła się nad przepaścią. Dlatego do magam się od sztabu trenera Urbana, żeby miał odwagę powiedzieć, że Robert Lewandowski, a także Piotr Zieliński to już zgrane karty.

Robert Lewandowski?!

Tak, to przepiękny, wspaniały piłkarz, który na pewno zapisał się złotymi zgłoskami w naszej piłkarskiej historii. Ale jego czas minął, a każdy kolejny występ jest stratą czasu dla tej drużyny. Występ Roberta przeciw Nigerii



FOT. ADAM JANKOWSKI

Czy Jakub Kamiński ma papiery na wielki futbol?

można określić jednym słowem: frustracja. Brak dynamiki u tego napastnika jest jednak naturalny. Pokazuje, że wszystko można kupić albo oszukać, tylko nie PESEL. Ten motor już od jakiegoś czasu nie pracuje na maksa i już nie da naszemu zespołowi energii niezbędnej do sukcesu w poważnym turnieju. Lewandowski – jeśli jeszcze nie ma nowego klubu – tylko sobie zaskodził ostatnimi występami w kadrze. Jeśli przyszli pracodawcy zobaczyli, co w tej chwili prezentuje, to go nie zatrudnią za te bajoniskie sumy, jakie w tej chwili są kolportowane w mediach.

Piotr Zieliński?!

Po raz wtóry pokazał, że może jest klasowym zawodnikiem,

ale w piłce klubowej. Bo jego dobre mecze w reprezentacji Polski można wymienić na palcach jednej ręki. To dłużej nie ma sensu. Skupmy się na tym, żeby wykreować innych zawodników na newralgicznych pozycjach numer dziewięć i dziesięć. Im szybciej to nastąpi, tym szybciej wyjdzie reprezentacji na zdrowie. Jasiu, do roboty!

Urban upiera się na trzech stoperów, a to ślepa uliczka.

Jeżeli chodzi o założenia taktyczne, nie zgadzam się z moim przyjacielem Jankiem Urbanem. bo my zwyczajnie nie umiemy grać na trzech stoperów. Jako słabeusz, a brak na mundialu, w którym wystąpi 48 drużyn, brutalnie wskazuje

nasze miejsce w szeregu, nie możemy wstydzić się zmasowanej obrony i ataków z kontry. Nie ma zresztą innego wyboru, ponieważ nie umiemy grać atakiem pozycyjnym. Jakub Kiwior z Janem Bednarkiem nie wyprowadzają akcji w sposób, który by to umożliwiał; oni raczej wybijają piłkę.

Urban mówi, że nie ma alternatywy dla Kiwiora na lewej stronie w bloku 4-osobowym.

Jeżeli trener Urban szuka alternatywy na pozycję, które dawałyby możliwość gry w takim systemie, to podpowiem, że jest taki zawodnik, który grał w minionym sezonie na lewej obronie w klubie Hertha BSC i nazywa się Michał Karbownik. I najwyższy czas, żeby Janek sprawdził jego umiejętności. Bo powoływanie takich graczy, jak Kacper Kozłowski, który od czterech lat jest następnym wiecznym talentem na miarę Zielińskiego, naprawdę nie ma sensu. Nie wiem też, co selekcjoner widzi w Filipie Rózdzie; jego w tym momencie nie powinni być w kadrze, ale nie chcę wkraczać w kompetencje trenera. Ja widzę natomiast, że wiele kłocków w tej drużynie do siebie nie pasuje. Liczba straconych goli – począwszy od meczu z Maltą – jest przerażająca. Bronimy bardzo źle, akcent jest położony na formację ofensywną, ale bramek też nie zdobywamy. W spotkaniu z Nigerią Kuba Kamiński z pięciu metrów nie strzelił celnie główką,

a jeszcze zabrał szansę Lewandowskiemu. Dostaliśmy odpowiedź, dlaczego jest w Kolonii, a nie w jednym ze słynnych klubów, w których widzą go tylko polscy dziennikarze. Jeśli nie umie wykorzystać takich okazji, to nigdy nie będzie zawodnikiem do wielkiej piłki. Zresztą to znamienne: ostatnio codziennie czytałem, że Kiwior jest już prawie w Barcelonie. Zadzwoniłem więc do mojego przyjaciela w Katalonii, aby to potwierdzić, i usłyszałem, że drużyna amatorów nie potrzebuje takich wzmocnień.

Skoro mówimy o transferach – Kamil Grabara jest łączony z klubami Premier League.

To bardzo interesujące, bo z pierwszej ręki, od działaczy Wolfsburga, mam informację, że dotąd nie przyszła żadna oferta. Kolejki po naszego golkipera nie ma. I to w sytuacji, gdy Wolfsburg bardzo chętnie Grabarę by się pozbył. A na dziś pierwszy bramkarz reprezentacji Polski jest zawodnikiem klubu drugoligowego i jeśli nic się nie wydarzy, to przynajmniej przez rok będzie musiał grać na zapleczu Bundesligi. I to pokazuje, że przeszacowaliśmy wartość naszych kadrowiczów. Za to nie doszacowaliśmy skali trudności, z jaką w pracy musi mierzyć się trener Urban.

Widzi Pan jakieś pozytywne po tym zgrupowaniu?

Po tych dwóch meczach jestem nie tyle rozczarowany, co zroz-

paczony, że my tak bardzo możemy się na własnym terenie z drużynami, które też nie załapały się na wycieczkę do Ameryki. Dlatego trudno o pozytywne. Ukraińcy przy stanie 2:0 przestali grać, ale my i tak nie przeprowadziliśmy żadnej akcji, która by pokazała, że ten mecz się dla nas nie skończył.

Naprawdę nie spodobał się Panu żaden z debutantów?

Szkoda, że Karol Czubak wszedł tylko na trzy minuty. Z rozgrywek ekstraklasy wiemy, że ten chłopak ma smykałkę do strzelania bramek...

Ale wygląda na to, że Czubak – zdaniem Urbana – nie ma poziomu reprezentacyjnego.

To kto ma ten poziom: Krzysztof Piątek, Adam Buksa, Karol Świdorski? Trener Urban musi wytłumaczyć, dlaczego napastnikowi Motoru dał trzy minuty, a Mateuszowi Żukowskiemu znacznie więcej. Bo mnie piłkarz Magdeburga nie przekonał grą w debiucie. Podobnie jak Kacper Potulski, który zdobył ważnego gola. OK, to duży talent, ale to jest melodia przyszłości. Na dziś to nie jest zawodnik, który da wzmocnienie w linii obrony. Dla mnie to podobny przypadek do Oskara Pietruszewskiego. Oglądałem regularnie mecze FC Porto i widziałem nie tylko atuty, ale też niedostatki tego młokosa. To niewątpliwie kandydat na czołowego reprezentanta, ale jeszcze nie dziś. ©©

Długo sobie nie pograły. Polki spadają do dywizji B. Znamy wszystkich I-ligowców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress

W swoim piątym meczu dywizji A rozgrywek Ligi Narodów, które są jednocześnie eliminacjami mistrzostw świata 2027, piłkarki reprezentacji Polski przegrały w Gdańsku z Francją 0:2 (0:0).

W praktyce, oznacza to, że Biało-Czerwone poniosły w grupie 2 czwartą kolejną porażkę i spadły do dywizji B.

Polki wróciły do dywizji A Ligi Narodów w ubiegłym roku, jednak ich pobyt w najwyższej klasie trwał tylko jeden cykl.

Co prawda na początku marca, na inaugurację rozgrywek, podopieczne trener Niny Patalon zremisowały w Gdańsku 2:2 z Holandią, ale później poniosły cztery porażki z rzędu – w Dijon 1:4 z Francją, z Irlandią

2:3 w Gdańsku i 0:1 w Dublinie oraz w piątek 0:2 nad Bałtykiem z Francuzkami.

Wśród 11 713 widzów zgromadzonych na „Polsat Plus Arena Gdańsk” – to zresztą rekord frekwencji na meczu kobiecej reprezentacji – znalazła się żona Prezydenta RP Marta Nawrocka.

Idzie, idzie - Podbeskidzie!

Piłkarze Podbeskidzia Bielsko-Biała wygrali na swoim stadionie finał baraży II ligi z Sandecją Nowy Sącz 3:1 (1:0) i po dwóch sezonach spędzonym na trzecim poziomie rozgrywkowym wracają na zaplecze ekstraklasy.

Dla drużyny z południa kraju, którą aktualnie trenuje Marcin Włodarski (wcześniej szkoleniowiec m.in. reprezentacji Polski U15, U16 i U17 oraz Zagłębia Lubin), gra na drugim



FOT. PAPIADAN WARSZAWA

Tym razem Ewa Pajor nie pomogła reprezentacji

poziomie nie jest niczym nowym. W przeszłości rywalizowała tam aż przez szesnaście sezonów. Z kolei sześć spędziła w ekstraklasie.

Wcześniej, bezpośrednią promocję do I ligi uzyskiwały Unia Skierniewice i Warta Poznań.

W półfinale baraży, Podbeskidzie Bielsko-Biała pokonało – również przed własną publicznością – Śląsk II Wrocław 2:1, a Sandecja Nowy Sącz – grając na wyjeździe – okazała się lepsza od Olimpii Grudziądz także 2:1.

Świat ucieka

Anita Włodarczyk ma już za sobą pierwszy tegoroczny start. Podczas mityngu lekkoatletycznego „New Taipei City Athletics Open” zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour - Silver”, który odbył się w Nowym Tajpej, Polka wygrała konkurs rzutu młotem mocno przeciętnym wynikiem 71.01 m (seria: 66.37 m - 69.97 m - 71.01 m - 70.41 m - 70.16 m - 70.91 m).

Dla Włodarczyk to już trzecie w karierze zwycięstwo w zawodach organizowanych w Tajwanie.

Liderką europejskich tabel wciąż jest Nastassia Masława (77.67 m - rekord Białorusi), która jednak nie będzie mogła wystartować na tegorocznych mistrzostwach Europy (10-16 sierpnia, Birmingham). Druga jest Finka Krista Tervo - 77.35 m.

Jak daleko świat uciekł Anicie Włodarczyk, niech świadczą zawody „USATF Lone Star Grand Prix” zaliczane do cyklu „World Athletics Continental Tour - Gold”.

Na „Cushing Stadium” w Bryan-College Station w Teksasie, Kanadyjka Camryn Rogers okazała się najlepsza z wynikiem 79.36 m, wyprzedzając o zaledwie 3 centymetry Amerykankę Rachel Richeson.

Ta druga odległość to najlepszy rezultat w historii, który... nie dał wygranej! Poprzedni również należał do tej dziewczyny, która dwa mie-

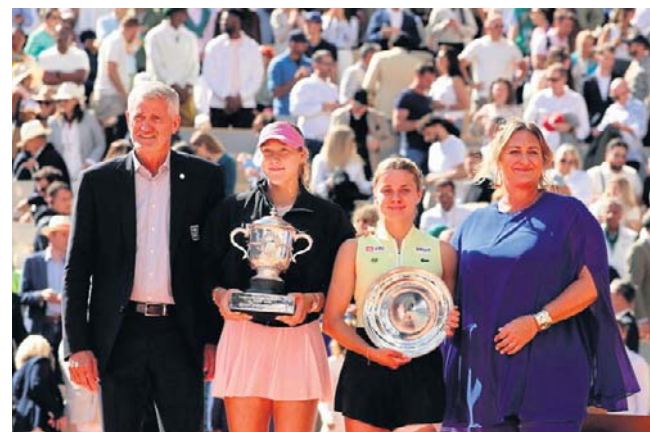
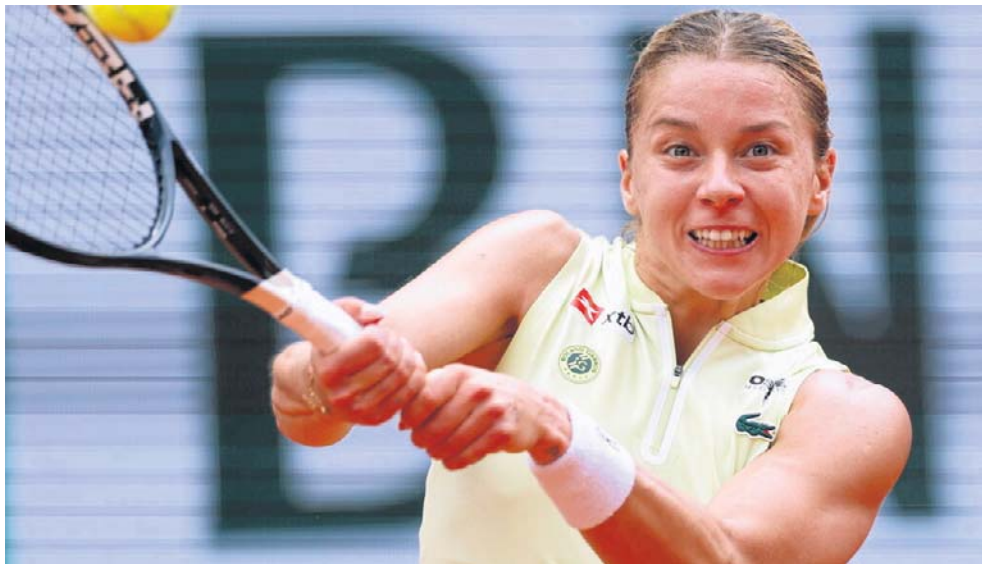
siące wcześniej, w wietrznej Ramonie, posłała młot na odległość 78.30 m...

Trzecia w konkursie była Chinka Zhao Jie - 76.25 m, a na kolejnych pozycjach zostały sklasyfikowane Amerykanki - Brooke Andersen - 75.80 m, DeAnna Price - 75.31 m i Annette Nneka Echikunwoke, której rodzice są Nigeryjczykami - 74.71 m.

To najlepszy konkurs rzutu młotem w wykonaniu pań w historii!

Mamy podium

Kajakarka góraska Klaudia Zwolińska - wicemistrzyni olimpijska i dwukrotna mistrzyni świata, zajęła 2. miejsce w swojej koronnej konkurencji - slalomie K1 w zawodach Pucharu Świata w Pradze. Wśród mężczyzn tuż za podium uplasował się Mateusz Polaczyk. ©©



Maja Chwalińska w finale Rolanda Garrosa, mimo że była już potwornie zmęczona trzytygodniowymi zmaganiem w Paryżu – trzema meczami w kwalifikacjach i siedmioma w turnieju głównym – walczyła ostatkiem sił o tytuł z Rosjanką Mirrą Andriejewą. Jej występ oklaskiwał z trybun Brad Pitt. Ostatecznie Polka odebrała paterę wicemistrzyni French Open 2026

Tenis Skromna 24-latkka z Dąbrowy Górniczej wyczynem w paryskim szlemie zapisała się w historii

Maja Chwalińska finałem French Open poruszyła cały świat

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Maja Chwalińska została wicemistrzynią French Open, sprawiając jedną z największych sensacji w historii Wielkiego Szlema. Z anonimowej kwalifikantki stała się ulubienicą fanów tenisa na świecie.

Zajmująca 114. miejsce w rankingu światowym Maja Chwalińska była najniższą notowaną zawodniczką, jaka dotarła do decydującego pojedynku w Paryżu od czasu wprowadzenia listy WTA, a jednocześnie „zdetronizowała” swoją rodaczkę Iggę Świątek, która po swój pierwszy z czterech triumfów w tym turnieju ruszyła z 54. pozycji w świecie.

Rówieśniczka Świątek i jej przyjaciółka od dziecka, 24-letnia tenisistka z Dąbrowy Górniczej, choć w wieku juniorek skutecznie rywalizowała z Iggą, po wejściu w tenis seniorek „zgasła” z powodu swojej drobnej postury (zaledwie 164 cm wzrostu miało wykluczyć ją z atletycznego sportu wyczynowego) i problemów zdrowotnych (częste kontuzje), co doprowadziło ją nawet do depresji. Załamanie psychiczne omal nie zakończyło jej kariery, ale wielkie zamiłowanie do tenisa pozwoliło jej po kilku miesiącach otrząsnąć się z marazmu i wrócić na kort, powoli odbudowując formę i ciulając punkty w rankingu.

Kosztowny sport nie dawał jej większych nadziei na prze-

bicie się do czołówki (nie stać jej było choćby na pokrycie startów w prestiżowych turniejach na różnych kontynentach), Maja jednak uparcie pięła się w rankingu z odległych miejsc, odnosząc drobne sukcesy: najpierw w nisko notowanych turniejach ITF, a następnie ważniejszych zawodach WTA.

Przełom nastąpił nagle, w maju tego roku, gdy cierpliwa zawodniczka BKT Advantage Bielsko-Biała niespodziewanie przebrnęła trzystopniowe kwalifikacje w Wielkim Szlemie w Paryżu, a w turnieju głównym z rundy na rundę sprawiała sensację za sensacją, eliminując kolejno mistrzynię olimpijską Chinkę Qinwen Zheng 6:4, 6:0, następnie w takim samym stosunku rozsta-

wioną z numerem 23. Belgijkę Elise Mertens (była numer 3 na świecie), półfinalistkę French Open i US Open z 2021 roku Greczynkę Marię Sakkari 1:6, 6:3, 6:2, w 1/8 finału reprezentantkę gospodarzy Diane Parry 6:3, 6:2, w ćwierćfinale rozstawioną z numerem 22 Rosjankę Annę Kalinską 7:6 (7-3), 6:3 i w półfinale kolejną Rosjankę z 25. numerem na liście – Dianę Sznaider 7:6 (7-4), 6-4.

Tenisowy świat przecierał oczy ze zdumienia, widząc poczynania nieznanej Polki, która prezentuje zupełnie nieoczywisty w obecnych czasach tenis, oparty na nienagannej technice, sprycie i wykorzystywaniu błędów rywalki.

Publiczność francuska i cała tenisowa Polska zaczęła kibicować „underdogowi” z Dąbrowy Górniczej, tym bardziej że w 1/8 finału odpadła czterokrotna mistrzyni Rolanda Garrosa, trzecia na świecie Świątek.

Słynna siedmiokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema, Amerykanka Venus Williams, komentująca turniej jako ekspert stacji telewizyjnej TNT Sport, porównała Chwalińską do bajkowej bohaterki. – To jak sen: widzieć, jaka jest szczerliwa, jaka słodka i jak trudno jej w to uwierzyć. Przeszła tak długą drogę, że to prawdziwa historia Kopciuszka – stwierdziła Venus.

Wszystkie oczy zwróciły się na skromną dziewczynę z Pol-

ski, która nawet nie miała jednolitego stroju podczas meczów, a zapytana o tego przyczynę, odparła: No cóż, tak naprawdę nie ma w tym żadnej historii. Nie jestem sponsorowana, więc chyba to jest historia. Po prostu noszę to, co mi się podoba, co, szczerze mówiąc, jest bardzo fajne.

Wcześniej wielkie zdziwienie wywołało przyznanie Mai po jednym z meczów w drugim tygodniu turnieju, że po awansie do kolejnej rundy ma problem z przedłużeniem hotelu w Paryżu, bo wprawdzie świetnie zarobi na French Open, ale przelewy na konto wpłyną dopiero po zakończeniu zawodów. Z kłopotu wybawił ją sponsor Świątek, firma Oshee, która rezerwację hotelu na dalszą część French Open wzięła na siebie.

Finał z trzecią z kolei Rosjanką, rozstawioną z numerem 8 Mirrą Andriejewą, miał być zwieńczeniem bajkowej historii z happy endem. Chwalińska, zmęczona trudami trzytygodniowych zmagani w Paryżu (trzy mecze kwalifikacji i siedem turnieju głównego),

Tak naprawdę nie ma w tym żadnej historii. Nie jestem sponsorowana, więc chyba to jest historia. Po prostu noszę to, co mi się podoba

a także presją powiększającej się w rozmiarach geometrycznych rzeszy sympatyków, nie podołała. Wprawdzie na początku spotkania nawiązała równorzędną walkę z młodszą o 5 lat, ale już otrząskana w meczach o najwyższą stawkę Mirrą, ale gdy opuściły ją siły, przegrała seta i w kolejnym oddała pięć gemów rywalce. Dopiero pod koniec meczu się otrząsnęła i wyrwała dwa gemy, kończąc mecz honorową porażką 3:6, 2:6.

– Żałuję, że nie zobaczyliście dzisiaj lepszego meczu, ale Mirra była dziś dla mnie po prostu za dobra, więc to jej wina. Ja dałam z siebie wszystko. Przepraszam. Nigdy nie zapomnę tych trzech tygodni, Paryż na zawsze zostanie w moim sercu – skomentowała Maja swoją jedyną porażkę.

Z trybun odpowiedziało jej gromkie: „Dziękujemy! Dziękujemy!”.

Andriejewa doceniła klasę Polki. – Chcę pogratulować Mai tych niesamowitych trzech tygodni. Zakwalifikować się, wygrać tyle meczów i pokonać tyle silnych przeciwniczek – to niesamowite. Wykonałaś niesamowitą pracę. Jesteś bardzo trudną przeciwniczką. Nie chciałabym znowu z tobą grać – powiedziała ze śmiechem.

Mimo porażki w finale, Maja zapisała się w historii światowego tenisa. ©

Tutaj nikt grosza nie żałuje. Mamy o co grać

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Za nami pierwszy turniej żeńskiej Ligi Narodów. W chińskim Nankinie, Polki pokonały kolejno - Belgie 3:2, Czechy 3:0 i Serbię 3:2. Na koniec przegrały jednak ze sprytnymi Chinkami 1:3.**

W odmienionym składzie, bez dotychczasowych liderów, m.in. Magdaleny Stysiak (dopiero na początku maja zakończyła sezon klubowy) i Agnieszki Korneluk (zakończyła karierę), polskie siatkarki rozpoczęły tegoroczną przygodę z Ligą Narodów.

Listę nieobecnych jest znacznie dłuższa, z różnych powodów z gry w kadrze zrezygnowały m.in. Weronika Centka-Tietianiec, Julia Nowicka, Joanna Lelonkiewicz oraz Olivia Różański. Trener Stefano Lavarini powołał natomiast kilka debutantek: Oliwię Sieradzką, Maję Koput, Natalię Kercher czy Julię Szczurowską.

Kolejne turnieje LN kobiet rozegrane zostaną w dniach 17-21 czerwca w Bangkoku, gdzie wystąpi Polska, oraz w filipińskim Pasig City i Ankarze.

Do turnieju finałowego, który rozegrany zostanie w Makau (22-26 lipca) awansuje siedem najlepszych drużyn z tabeli plus gospodarz, czyli Chiny.

Ostatni zespół zostanie zdegradowany, a jego miejsce zajmie drużyna legitymująca się najwyższym miejscem w międzynarodowym rankingu, która nie uczestniczy w tegorocznej edycji Ligi Narodów.

Chińskie wyzwanie

Nowy kapitan i przyjmujący - Aleksander Śliwka oraz rozgrywający Jan Firlej znaleźli się w reprezentacji Polski siatkarki na pierwszy turniej 8. edycji Ligi Narodów, który odbędzie się już w tym tygodniu w chińskim Linyi. Trener Nikola Grbić ogłosił 14-osobowy skład.

W drużynie na pierwszy tydzień Ligi Narodów znalazło się trzech zawodników, którzy grali w ubiegłorocznych mistrzostwach świata - wspomniany rozgrywający Firlej, środkowy Szymon Jakubiszak i libero Maksymilian Granieczny.

Od początku rozgrywek, trener Nikola Grbić stawia też na doświadczonego Śliwkę, który po dwóch bardzo trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje więcej gry.

Na początku reprezentacyjnego lata więcej wolnego otrzymali m.in. środkowy Jakub Kochanowski czy przyjmujący -

Wilfredo Leon, Tomasz Fornal i Kamil Semeniuk.

Wobec nieobecności doświadczonych zawodników, szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj, przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

W reprezentacji nie zobaczymy w tym sezonie środkowego Mateusza Bieńka - powodem absencji doświadczonego siatkarza są problemy zdrowotne.

Zmagania w hali „Linyi Olympic Sports Park Gymnasium”, Białe-Czerwoni rozpoczną 10 czerwca, a więc w najbliższą środę. Na „dzień dobry” zmierzmy się z Kubą, a potem czekają już Słowenia, Japonia i Ukraina.

Tegoroczny finał LN odbędzie się w dniach 29 lipca - 2 sierpnia - podobnie jak w ubiegłym roku - w hali „Beilun Gymnasium” w chińskim Ningbo.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku, Polacy - po raz drugi w historii - triumfowali w Lidze Narodów.

W pierwszej fazie rozgrywek, zwycięska drużyna otrzymuje

Liga Narodów rozkręca się na dobre. Panie po, panowie przed. Do wygrania wielkie pieniądze. Każde zwycięstwo to 9500 dolarów.

nagrodę w wysokości 9500 dolarów, a przegrana - 4250 USD.

Podział premii w turnieju finałowym:

1. miejsce: 1 000 000 USD
2. miejsce: 500 000 USD
3. miejsce: 300 000 USD
4. miejsce: 180 000 USD
5. miejsce: 130 000 USD
6. miejsce: 85 000 USD
7. miejsce: 65 000 USD
8. miejsce: 40 000 USD

Ponadto zawodnicy mogą liczyć na znaczące nagrody indywidualne - wybrani do najlepszej „szóstki” otrzymują po 10 000 dolarów, natomiast MVP może liczyć na wynagrodzenie rzędu 30 000 USD.

Skład reprezentacji Polski siatkarki na turniej w Linyi:

- **Rozgrywający:** Marcel Bakaj, Jan Filej;
- **Atakujący:** Bartosz Go-mułka, Alaksei Nasevich,
- **Środkowi:** Szymon Jakubiszak, Bartłomiej Lemański, Jakub Majchrzak, Adrian Markiewicz,
- **Przyjmujący:** Bartosz Firszt, Michał Gierżot, Aleksander Śliwka, Bartosz Zych,
- **Libero:** Jakub Ciunajtis, Maksymilian Granieczny. ©©

Żużel Bartosz Zmarzlik drugi w klasyfikacji generalnej Grand Prix

POLAK TWORZY HISTORIĘ. NIE MA MOCNYCH NA KANGURÓW

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Bartosz Zmarzlik czwarty i trzeci w dwudniowych zmaganiach żużlowych indywidualnych mistrzostw świata. Na legendarnym torze „National Speedway Stadium”, Polak ścigał się znakomicie.

Pierwszego dnia rywalizacji - w zawodach 3. rundy Grand Prix - Bartosz Zmarzlik uplasował się na 4. miejscu - w finale. Polak, broniący tytułu, niegroźnie upadł i został wykluczony z powtórki. Zawody wygrał Australijczyk Max Fricke.

Do minionego piątku, w 31-letnim cyklu Grand Prix tylko dwukrotnie zdarzyło się, żeby w pojedynczym turnieju podium zajęli w całości reprezentanci jednego kraju i dwukrotnie byli to Polacy (w 2010 roku, w Toruniu w premierowej w tym mieście imprezie - Tomasz Gollob, Rune Holta, Jarosław Hampel oraz w 2017 roku w łotewskim Dyneburgu - Piotr Pawlicki, Patryk Dudek, Maciej Janowski).

W Manchesterze taką historię wreszcie powtórzyli Australijczycy - Max Fricke, Brady Kurtz i Jack Holder.

W finale, Bartosz Zmarzlik dobrze ruszył spod taśmy, ale chwilę później... zaliczył upadek. Na szczęście szybko wstał z toru. Tyle że decyzja sędziego Aleksandra Latosińskiego mogła być tutaj tylko jedna - wykluczenie.

Dzień później, Zmarzlik pojechał w dwunasty z rzędu finał turnieju Grand Prix, co jest nowym rekordem cyklu.

Kolejny turniej odbędzie 20 czerwca we Wrocławiu. ©©

1. GRAND PRIX W. BRYTANII:

1. Max Fricke - 12 (0,3,3,3,3) - 20 pkt GP; 2. Brady Kurtz - 10+3 (2,3,2,0,3,2) - 18; 3. Jack Holder (wszyscy Australia) - 11+3 (2,3,3,2,1,1) - 16; 4. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 13 (3,2,2,3,3,w) - 14; 5. Robert Lambert (W. Brytania) - 10+2 (1,2,3,1,3) - 12; 6. Michael Jepsen Jensen - 9+2 (1,1,2,3,2) - 11; 7. Anders Thomsen (obaj Dania) - 9+1 (2,3,3,1,0) - 10; 8. Patryk Dudek (Polska) - 9+1 (3,2,1,1,2) - 9; 9. Leon Madsen (Dania) - 7+0 (1,0,1,3,2) - 8; 10. Jason Doyle (Australia) - 7+0 (3,1,1,1,1) - 7; 11. Andrzej Lebediew (Łotwa) - 7 (1,0,2,2,2) - 6; 12. Jan Kvech (Czechy) - 6 (2,1,0,2,1) - 5; 13. Kacper Woryna (Polska) - 5 (3,0,0,2,w) - 4; 14. Tom Brennan (W. Brytania) - 2 (0,2,0,0,0) - 3; 15. Kai Huckenbeck (Niemcy) - 2 (0,1,0,0,1) - 2; 16. Nazar Parnicki (Ukraina) - 1 (0,0,1,0,0) - 1; 17. Anders Rowe - ns; 18. Dan Thompson (obaj W. Brytania) - ns

Bieg pobiegu:

1. (61,45) Doyle, Kvech, Jepsen Jensen, Huckenbeck



Na prowadzeniu Max Fricke, za Australijczykiem Andrzej Lebediew i Bartosz Zmarzlik

2. GRAND PRIX W. BRYTANII:

1. Brady Kurtz (Australia) - 15 (3,3,3,3,0,3) - 20 pkt GP; 2. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 16 (2,3,3,3,3,2) - 18; 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 11+3 (1,2,3,2,2,1) - 16; 4. Jack Holder - 10+3 (3,2,2,0,3,0) - 14; 5. Max Fricke - 9+2 (2,0,1,3,3) - 12; 6. Jason Doyle (wszyscy Australia) - 7+2 (1,3,0,2,1) - 11; 7. Jan Kvech (Czechy) - 10+1 (3,1,2,1,3) - 10; 8. Kacper Woryna (Polska) - 8+1 (3,1,1,1,2) - 9; 9. Kai Huckenbeck (Niemcy) - 8+0 (0,3,3,0,2) - 8; 10. Robert Lambert (W. Brytania) - 8+0 (2,2,2,1,1) - 7; 11. Leon Madsen (Dania) - 7 (0,1,2,2,2) - 6; 12. Patryk Dudek (Polska) - 5 (1,0,0,3,1) - 5; 13. Anders Thomsen (Dania) - 4 (1,2,0,1,0) - 4; 14. Andrzej Lebediew (Łotwa) - 4 (0,0,1,2,1) - 3; 15. Tom Brennan (W. Brytania) - 3 (2,1,0,0,0) - 2; 16. Nazar Parnicki (Ukraina) - 1 (0,0,1,0,0) - 1; 17. Anders Rowe - ns; 18. Dan Thompson (obaj W. Brytania) - ns

Bieg pobiegu:

1. (61,62) Kvech, Jepsen Jensen, Zmarzlik, Madsen
2. (61,75) Woryna, Fricke, Dudek, Parnicki
3. (60,98) Kurtz, Brennan, Doyle, Lebediew
4. (61,78) Holder, Lambert, Thomsen, Huckenbeck
5. (61,03) Doyle, Holder, Kvech, Dudek
6. (62,11) Huckenbeck, Zmarzlik, Brennan, Parnicki
7. (61,25) Kurtz, Lambert, Madsen, Fricke
8. (62,44) Jepsen Jensen, Thomsen, Woryna, Lebediew
9. (62,33) Kurtz, Kvech, Parnicki, Thomsen
10. (62,18) Zmarzlik, Lambert, Lebediew, Dudek
11. (62,86) Huckenbeck, Madsen, Woryna, Doyle
12. (62,76) Jepsen Jensen, Holder, Fricke, Brennan
13. (62,91) Fricke, Lebediew, Kvech, Huckenbeck
14. (61,86) Kurtz, Zmarzlik, Woryna, Holder

Sędzia:

Aleksander Latosiński (Ukraina)
Najlepszy czas dnia: 61,45 sek. - Jason Doyle (Australia) w 1. biegu

15. (63,01) Dudek, Madsen, Thomsen, Brennan
16. (63,03) Jepsen Jensen, Doyle, Lambert, Parnicki
17. (63,70) Kvech, Woryna, Lambert, Brennan
18. (63,18) Fricke, Zmarzlik, Doyle, Thomsen
19. (63,47) Holder, Madsen, Lebediew, Parnicki
20. (63,62) Jepsen Jensen, Huckenbeck, Dudek, Kurtz
Półfinały:
21. (63,06) Holder, Fricke, Woryna, Lambert
22. (63,27) Zmarzlik, Doyle, Kvech, Huckenbeck
Finał:
23. (63,24) Kurtz, Jepsen Jensen, Zmarzlik, Holder

Sędzia:

Aleksander Latosiński (Ukraina)
Najlepszy czas dnia: 60,98 sek. - Brady Kurtz (Australia) w 3. biegu

Klasyfikacja generalna żużlowych mistrzostw świata (po czterech turniejach):

1. Brady Kurtz (Australia) 65 pkt.; 2. Bartosz Zmarzlik (Polska) 62; 3. Jack Holder (Australia) 55; 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) 45; 5. Kacper Woryna (Polska) 44; 6. Max Fricke (Australia) 42; 7. Robert Lambert (W. Brytania) 42; 8. Jason Doyle (Australia) 37; 9. Leon Madsen (Dania) 35; 10. Patryk Dudek (Polska) 29; 11. Andrzej Lebediew (Łotwa) 23; 12. Daniel Bewley (W. Brytania) 18; 13. Anders Thomsen (Dania) 18; 14. Jan Kvech (Czechy) 18; 15. Dominik Kubera (Polska) 17; 16. Fredrik Lindgren (Szwecja) 12; 17. Nazar Parnicki (Ukraina) 10; 18. Kai Huckenbeck (Niemcy) 10; 19. Tom Brennan (W. Brytania) 7; 20. Norick Blödom (Niemcy) 4; 21. Adam Bednar (Czechy) 1; 22. Kevin Wölbert (Niemcy) 0.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 518
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnictwo
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

ROŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyni rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

REKLAMA

0011530921

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232**, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki,
naprawy okien, montaż PlastMat. Tel.
68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-
serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel.
535 530 555

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

REKLAMA

0011534858

W siedzibie Starostwa
Powiatowego w Słubicach
na okres 21 dni wywieszono wykaz
nieruchomości Skarbu Państwa
przeznaczonych do najmu
na rzecz dotychczasowych
najemców na okres
do 2 i 3 lat, położonych w Świecku,
oznaczonych
działką ewidencyjną nr15/9.
Wykaz wywieszono 22.05.2026 r.

REKLAMA

0011535248

SPÓŁECZNA
SZKOŁA PODSTAWOWA
im. Bolesława Chrobrego w Szprotawie

Uczniowie Społecznej Szkoły
Podstawowej im. Bolesława Chrobrego
zapraszają na spektakl

"WIELKI FACE-BÓG"

10 czerwca 2026, godz. 17:00
Teatr Lubuski w Zielonej Górze
Wstęp wolny

Projekt:
Halo kultura - czy mnie słyszysz?
Artystyczny kołaz

Realizator:
Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół
Liceum Ogólnokształcącego
im. Bolesława Chrobrego w Szprotawie

Pochodzę z rodziny długowiecznej, więc myślę, że będę żyła 100 lat

Doda w Kozaczku Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Gosia Andrzejewicz odzyskała mikrofon

Piosenkarka słynie z bliskiego kontaktu z publicznością. Podczas koncertu w Pielplinie zaprosiła na scenę jednego z uczestników wydarzenia. Na opublikowanym w sieci nagraniu widać, jak mężczyzna przejmując mikrofon i nie zamierzając go oddać wokalistce. Andrzejewicz zdecydowanym ruchem udało się jednak odzyskać sprzęt.

Sandra Kubicka płażała z multimilionerem

Celebrytka i jej nowy ukochany wybrali się na wesele Dominika Dudka, gdzie bez skrępowania wywijali na parkiecie. Na jej profil trafiła pamiątkowa rolka, w której uwieczniła ich płąsy. Dzięki temu wiemy, że jej chłopak to Adam Zaorski. Znajomi określają go mianem młodego multimilionera.

Kasia Cichopek pokonywała tory przeszkód

Prezenterka i Maciej Kurzajewski wraz z dziećmi świętowali Dzień Dziecka. Na Instagramie pochwalili się rodzinnym wyjściem do sportowego parku rozrywki w Warszawie. Na miejscu nie brakowało atrakcji i aktywności wymagających sprawności fizycznej. Para wraz z dziećmi pokonywała tory przeszkód, wspinała się i korzystała z przygotowanych atrakcji. Nagranie zostało opatrzone specjalnym wpisem. „To właśnie wspólne chwile są najcenniejsze i zostają z nami na długo” – napisała Cichopek. (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Prokurator TVP 1, 20:30

Każdy z odcinków opowiada kompletną historię jednego śledztwa, prowadzonego przez prokuratora Kazimierza Procha. W tym odcinku w okolicach elektrowni na Żeraniu zostają znalezione powieszzone zwłoki. Prawdopodobnie było to samobójstwo, co sugeruje list pożegnalny. Jednak prokurator Proch podejrzewa udział osób trzecich.

Jurassic World Polsat, 20:35

Kończy się budowa parku dinozaurów, a to ściągają turystów z całego świata. Wśród dinozaurów jest genetycznie zmodyfikowany osobnik wyróżniający się inteligencją. Gdy gigant podejmuje próbę ucieczki, staje się zagrożeniem dla mieszkańców wyspy.

Na skraju załamania TVN, 22:00

Cass była świadkiem tragedii na niebezpiecznej wiejskiej drodze. Po tym wydarzeniu zaczyna nawiązywać do duch i kobieta zaczyna wątpić w swoje zdrowie psychiczne. Powoli zaczyna wierzyć, że będzie następną ofiarą.

Przepraszam, czy tu biją? Kino Polska, 22:05

Przywódca przestępczej grupy, Belus, chcąc sprawdzić lojalność jej członków, organizuje fikcyjny napad. Sam powiadamia milicję i z ukrycia obserwuje, który z kumpli zdradzi.

KRZYŻÓWKA NR 85

Poziomo:

- 1) Międzynarodowy ... Pianistyczny,
- 6) Izabella, aktorka z filmu „Ogniem i mieczem”,
- 10) ogłoszenie na parkanie,
- 11) teczką z danymi osobowymi,
- 12) kolarz na welodromie,
- 13) niewzruszona podstawa, fundament,
- 16) lek przeciwbólowy i przeciwgorączkowy,
- 19) właściciel dużego majątku ziemskiego,
- 24) pocisk z zawleczką,
- 25) rysunek przebiegu funkcji,
- 27) najstarsze państwo chrześcijańskie na świecie,
- 28) drugie pod względem wielkości miasto Izraela,
- 29) groźna choroba oczu,
- 31) partner do tańca,
- 33) Pablo, chilijski poeta,
- 34) nakrycie głowy zakonnic,
- 36) przepalona glina ogniotrwała,
- 37) europejska stolica z Pałacem Buckingham,
- 38) Wybrzeże Kości Słoniowej,
- 39) morskie przewozy ładunków,
- 40) siarkowy lub solny.

Pionowo:

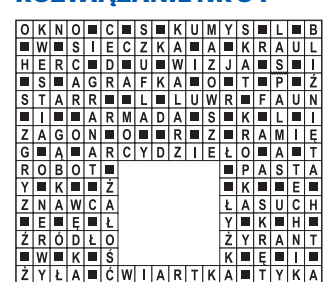
- 1) reprezentacja kraju w piłce nożnej,
- 2) wał pod torami kolejowymi,
- 3) „... w operze”, powieść grozy,
- 4) rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
- 5) im starsze, tym lepsze,
- 6) płaski drog metalowy,
- 7) np. „Hołd pruski” Jana Matejki,



- 8) dzieło literackie,
- 9) nogi ptaków grzebiących,
- 14) słowo honoru Sarmaty,
- 15) duże, blaszane naczynie,
- 17) łączy głowę z tułowiem,
- 18) niewiadoma w równaniu,
- 20) zbiornik wodny pokryty rzęsą,
- 21) siły zbrojne państwa,
- 22) szlam na dnie jeziora,
- 23) ma wszystkie boki równe,

- 26) sople zwisające ze stropu jaskini,
- 29) filmowa rola Marka Perepeczki,
- 30) przedstawiciel polskiej szlachty z XVII i XVIII w.,
- 31) cykl filmów Krzysztofa Kieślowskiego,
- 32) owad ślizgający się po powierzchni wody,
- 35) ogół ocen i norm moralnych.

ROZWIĄZANIE NR 84



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i działanie. Horoskop dzienny zapowiada, że krótka rozmowa otworzy nowe możliwości oraz inspiracje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne tempo przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i unikać niepotrzebnych sporów.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię ciekawa wymiana myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowa wiadomość może odmienić plany na wieczór.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na sprawach domowych. Horoskop dzienny wróży, że wsparcie bliskiej osoby doda Ci energii oraz pewności siebie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na ważne decyzje i nowe kontakty.

Rak (22.06 - 22.07)

Szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by zachować cierpliwość. Dzięki temu osiągniesz cele.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i dyplomacja pomogą rozwiązać trudną sytuację. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wieczór będzie sprzyjać relaksowi.

Panna (23.08 - 22.09)

Poczujesz przypływ optymizmu. Horoskop na dziś wróży, że przed Tobą dobry moment na naukę, podróż i ambitne przedsięwzięcia.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by nie odkładać ważnych spraw na późniejszy termin.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny zapowiada, że warto zaufać doświadczeniu oraz zachować rozwagę.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywne pomysły spotkają się z uznaniem. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by działać śmiało i wykrzystać okazję dnia.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych ludzi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę na odpoczynek i refleksję.